Nr 5 (184) Maj 2016
ISSN 1643-0786

gazeta Ziemska

MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY

PRZYSTAŃ W POWIECIE KOSZALIŃSKIM

czytaj nas w internecie www.powiat.koszalin.pl

OBCHODZIMY 15 LAT!

1000

BEZPŁATNYCH BADAŃ PROFILAKTYCZNYCH

Z ZAKRESU NOWOTWORU PŁUC I OSKRZELI DLA MIESZKAŃCÓW POWIATU KOSZALIŃSKIEGO

Szczegóły w dodatku specjalnym

Będzino Biesiekierz Bobolice Koszalin Manowo Mielno Polanów Sianów Świeszyno

Światowy Dzień Zdrowia w Sarbinowie

Pokonaj cukrzycę!

Samorządowe Centrum Kultury z Hotelem Jawor w Sarbinowie 10 kwietnia br. zorganizowali I Światowy Dzień Zdrowia w Sarbinowie.

Pierwsza część obchodów miała miejsce w **Transgranicznym Centrum Edukacji Ekologicznej**. Uczestnicy mogli tam zdobyć wiedzę o cukrzycy poprzez konsultacje z przedstawicielami **Polskiego Towarzystwa Diabetyków Oddział Miejski w Koszalinie** lub biorąc udział w grze terenowej. Na stoisku stowarzyszenia można było wykonać pomiar poziomu cukru i cholesterolu we krwi oraz ciśnienia tętniczego krwi. Osoby chcące dokonać analizy składu ciała lub zasięgnąć porady żywieniowej musiały udać się po poradę do dietetyczki **Aldony Lewita-Paszko**, a w celu zbadania krzywizn kręgosłupa do punku przygotowanego przez **Atrium Apartamenty**. Z kolei dla aktywnych tego dnia zorganizowano przemarsz z kijkami na trasie Sarbinowo-Chłopy-Sarbinowo z instruktorem nordic walking – **Dariuszem Pawlikowskim**, jak i wspólną gimnastykę przy muzyce przeprowadzoną przez **Centrum Zgrabnego Ciała Lejdis Fit w Koszalinie**. Podczas imprezy chętni mogli również wzmocnić mięśnie posturalne kręgosłupa poprzez ćwiczenia - Spine Gym. Dla dbających o sylwetkę i urodę świadczone były porady fitness i kosmetyczne. Z kolei PCK w Koszalinie przeprowadził także pokaz pierwszej pomocy. Chętni pod czujnym okiem fachowca - **Remigiusza Wojcieszonka** mogli nabyć cennych umiejętności ratowania ludzkiego życia. Dla najmłodszych zorganizowane zostały warsztaty plastyczne, gry i zabawy z nagrodami. Obchodom towarzyszyła prezentacja rękodzieła. Dzień umili **Paweł Mallek** i **Maciej Szreder** z zespołu Kaszaloty z Koszalina, śpiewając piosenki żeglarskie i morskie.

Druga część Dnia Zdrowia odbyła się w **Hotelu Jawor w Sarbinowie**. Osoby chcące utrzymać dobrą sylwetkę i zdrowie mogły popływać w basenie obiektu. Po południu przy napoju ziołowym z morwy białej, herbacie czy kawie można było obejrzeć projekcję filmową ,,Cukrzyca - co każdy pacjent wiedzieć powinien". Dla milusińskich zorganizowane zostały zajęcia plastyczne „Pomaluj mój świat" z nagrodami niespodziankami.

Z KULTURĄ NA BAKIER

Im dłużej żyję na tym ziemskim łez padole tym mniej rozumiem ten świat. Czy jesteśmy „królikami doświadczalnymi”? Pewnie wielu Czytelników będzie zszokowanych, jeśli stwierdzę, że ten świat nie udał się Stwórcy. A może już kiedyś istnieliśmy w innym, lepszym świecie, a w tym znaleźliśmy się za karę, bo wcześniej nabroiliśmy? – Tego nigdy się nie dowiemy. Jeżeli to ma być pokuta to jestem w stanie w to uwierzyć.

Co jakiś czas każdy powinien zastanowić się nad swoim postępowaniem, zrobić uczciwy rachunek sumienia. W każdej godzinie życia mogą zajść okoliczności wymagające porady, mogą paść pytania, na które człowiek szuka odpowiedzi w religii lub w filozofii. Filozofia bada najogólniejsze prawa rozwoju społeczeństwa i myślenia ludzkiego. Jak każda nauka spełnia określone funkcje (teoretyczną i praktyczną) wyrażające się poprzez określone stanowisko światopoglądowe. Czyli jest to zespół sądów i ocen za pomocą których człowiek tłumaczy sobie sens zjawisk świata, wyznaczając własny do nich stosunek przejawiający się w działaniu.

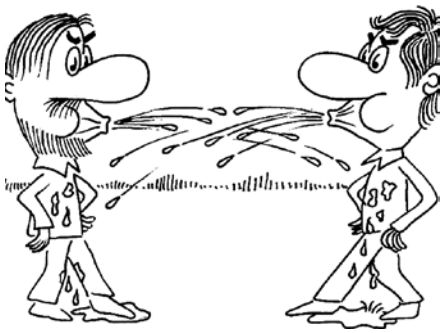

Gdy zapytano Diogenesa: co dała mu filozofia? Odpowiedział: *Jeżeli nawet nic innego, to w każdym razie to, że jestem przygotowany na wszelkiego rodzaju los*. A kiedy zapytano Antystenesa jaką korzyść ma z filozofii, stwierdził: *Tę, że mogę sam z sobą rozmawiać*.

Każda epoka w inny sposób podchodzi do rozwiązywania problemów, w naszej zmiany cywilizacyjne zachodzą w ogromnym tempie, niestety nie wszystkie są dla nas korzystne. Jednym z przykładów negatywnych jest wychowanie dzieci i młodzieży. Szkoda, że kultura nie idzie w parze z postępem technicznym. O co chodzi? – O słownictwo, które każdy słyszy na ulicy, w autobusie, sklepie, kawiarni – w miejscach publicznych. Jeżeli nie będziemy dbali o kulturę bycia, to w ślad za wulgaryzacją języka pójdzie zdziczenie obyczajów. Już teraz osoby mieszkające za granicą, przyjeżdżające po latach do Polski zauważają, że takiej ilości wulgaryzmów z ust młodych i starszych wcześniej nie słyszeli. O Internecie w ogóle nie wspominam, ponieważ tam (jako, że każdy może się wypowiedzieć anonimowo) możemy się spotkać – dosłownie - z zalewem chamstwa.

Wiadomo, że dzieci w wieku przedszkolnym są bardzo chłonne. Szybko uczą się naśladując osoby starsze ze środowiska, w którym przebywają. Nie wszyscy pamiętamy o tym, iż dzieci mają bardzo podzielną uwagę i bawiąc się słuchają tego o czym się przy nich mówi, przyswajają szybko nowe słowa. Dziecko nie ma świadomości, że dane słowo jest powszechnie uważane za wulgarne czy ordynarne, ono się go nauczy.

Najsmutniejsze w tym wszystkim jest to, że wulgaryzmami posługuje się na co dzień nie tylko „margines” czy „ulica” ordynarne słownictwo słyszy się często z ust osób wykształconych: pisarzy, reżyserów, aktorów, a także naszych polityków, posłów, naszej „elity”. I wcale nie muszą być wówczas „w stanie wskazującym na…”.

Odchodzenie od dobrych obyczajów dotyczy nie tylko języka, to proces dotyczący wielu płaszczyzn naszego życia. Przepychanie się łokciami, by „dorwać się do konfitur” jest powszechne wśród ludzi „ambitnych”, a moim zdaniem to tylko zwykła zachłanność. Chęć posiadania pieniędzy, stanowisk, władzy za wszelką cenę. Tu nie ma miejsca na sentymenty, tu jest pazerność i znieczulica. Po każdych wyborach parlamentarnych (niezależnie od tego, która partia je wygra), obserwujemy zawłaszczanie „dóbr” np. w postaci lukratywnych stanowisk, które obsadza się „swoimi”, bo inni się w ogóle nie liczą. Ci, którzy przegrali, mogą co najwyżej prosić, bez pewności, że zostaną wysłuchani. Arogancja, nieliczenie się z innymi, ośmieszanie, szkalowanie, posądzanie są nierzadkie wśród naszych elit, a że przykład idzie z góry, więc takie postawy i zachowania szybko się rozprzestrzeniają, tworząc naszą codzienność. Najpierw jest brak szacunku, później pojawia się pogarda, więc już powinniśmy z tym walczyć, tu i teraz. Inaczej życie codzienne dla zwykłych, „szarych” ludzi stanie się nieznośne. Będzie za to wspaniałe dla wybrańców losu. Czy zasłużenie?

Przykro mi o tym pisać, ale znacznie gorzej bym się czuł, gdybym takie zachowania przemilczał. Nigdy nie jest za późno, by zmienić postępowanie na lepsze. Nam wszystkim wyszłoby to na dobre, ale czy jeszcze „Polak potrafi”?

Hilary Kubsch
rys. Jotesz

W NUMERZE:

(…) Wspieranie przedsiębiorczości ..... str. 4
(…) Miliony na drogi ..... str. 4
(…) Nowe technologie w pracy organizacji ..... str. 4
(m) Noc w muzeach ..... str. 5
(…) II Wielki Test Wiedzy Ekonomicznej ..... str. 5
J. Banasiak, Sołtys to sól naszej ziemi. Rozmowa z Ryszardem Wątrobą, sekretarzem stowarzyszenia „Powiatowe Forum Sołtysów” ..... str. 6
E. Włodyka, Dorobek godny dziesięciolecia ..... str. 7
H. Kubsch, Dwa światy ..... str. 8
(…) Jak zwiększyć zaangażowanie mieszkańców w sprawy społeczności lokalnej? ..... str. 8
K. Rypniewska, Wędrówki po powiecie. Dworek ..... str. 9
(r) Tysiąc dowodów Zygmunta Wujka. Miejsca pamięci narodowej w twórczości artysty ..... str. 10
A. Janz, Czego powinniśmy być świadomi przed wyjazdem na wycieczkę z biurem podróży ..... str. 10
(jr) Jego Majestat Koszalin. Jubilat rozpoczął następne 750 lat ..... str. 11
(p) I Powiatowy Konkurs Ortograficzny. Ortografia niczym uwieranie buta ..... str. 11
K. Wicher, Skarga paulińska jako instrument ochrony wierzyciela ..... str. 12
E. Zagórska, Organizacje pozarządowe. Poradnik. Nowelizacja ustawy Prawo o stowarzyszeniach - stowarzyszenia zwykłe ..... str. 12
M. Chłopecka- Hałys, Praca z dziećmi i młodzieżą odmawiającą chodzenia do szkoły ..... str. 13
Z Będzina ..... str. 14
Z Bobolic ..... str. 15
Z Koszalina ..... str. 16-17
Z Manowa ..... str. 18
Z Mielna ..... str. 19
Z Polanowa ..... str. 20
Z Sianowa ..... str. 21
Ze Świeszyna ..... str. 22
(mak) Krzyżówka dla kibiców ..... str. 23
Cz. Kuriata, Na wschód od Odry. Z mongołkiem przez Dziki Zachód (25) ..... str. 24-25
Cz. Kuriata, Wiersze ..... str. 25
J. Rudzik, W obronie praw Polaków w przedwojennych Niemczech (2) ..... str. 26-27
J. Rudzik, Szkoła praktycznego patriotyzmu ..... str. 26-27
J. Rudzik, Życie za drutami ..... str. 27
Z. Królak, Kartoflisko ..... str. 27
J. Żelazny, Wolno myśleć swobodnie ..... str. 28
Z. Królak, Wysmukła topola ..... str. 28
(jr) Michał Polak dziekanem – elektem wydziału Humanistycznego Politechniki Koszalińskiej ..... str. 29
(jr) Ekstra wydawnictwa ..... str. 29
J. Żelazny, Niech prawo… ..... str. 30
Agata, Nie oglądamy telewizji ..... str. 30
Z. Kasprzak, Oni byli pierwsi ..... str. 31

gazeta Ziemska

www.powiat.koszalin.pl
gazeta.ziemska@gazeta.pl
Nakład: 2000 egz.

Miesięcznik Samorządowy Powiatu Koszalińskiego
Wydawca: Starostwo Powiatowe, Koszalin, ul. Racławicka 13.

Redagują: Kolegium Redakcyjne – przew. Dariusz Kalinowski, red. prow. Jerzy Banasiak, Hilary Kubsch, Czesław Kuriata, Jerzy Rudzik, Lech Fabiańczyk, Jerzy Żelazny, Tomasz Wojciechowski, Teresa Bochenek, Wiesław Miller, Ewa Włodyka, Piotr Pawłowski.

Opracowanie graficzne: Pracownia Graficzna PW, 502401434

Druk: R2 PRINT Płock

Bałtycki Portal Informacyjny

Wspieranie przedsiębiorczości

Zarząd Województwa Zachodniopomorskiego wybrał siedemnaście strategii rozwoju lokalnego. Są to kluczowe dokumenty, na podstawie których będzie udzielane wsparcie na konkretne inwestycje i projekty ze środków PO Rybactwo i Morze oraz Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

Kwota blisko 180 mln zł przeznaczona na ten cel zostanie zainwestowana przede wszystkim w tworzenie nowych miejsc pracy oraz rozwój przedsiębiorczości.

16 maja 2016 r. Zarząd Województwa Zachodniopomorskiego w Urzędzie Miejskim w Koszalinie podpisał umowy z lokalnymi grupami działania: Stowarzyszenie Środkowopomorska Grupa Działania, LGD Stowarzyszenie Siła w Grupie z Gościna, LGD Pojezierze Razem ze Szczecinka, Darłowska Lokalna Grupa Rybacka oraz Mieleńska Lokalna Grupa Rybacka. Podpisanie umów na realizację strategii to ważna wiadomość dla mieszkańców, ponieważ na ich podstawie ogłaszane będą nabory na konkretne przedsięwzięcia.

Lokalna Strategia Rozwoju przygotowana przez Stowarzyszenie Środkowopomorska Grupa Działania uzyskała 98% możliwych do zdobycia w ramach konkursu punktów, co stanowiło najlepszy wynik spośród przedłożonych lokalnych strategii finansowanych w ramach Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Tym samym Stowarzyszenie Środkowopomorska Grupa Działania zostało wybrane do realizacji strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność zajmując pierwsze miejsce na liście ocenianych LSR ex aequo z Darłowską Lokalną Grupą Rybacką. Kolejne miejsce otrzymała strategia Mieleńskiej Lokalnej Grupy Rybackiej.

Środki Stowarzyszenia Środkowopomorska Grupa Działania w wysokości 15 000 000 złotych przeznaczone zostaną na wsparcie rozwoju gospodarczego, wzmocnienie atrakcyjności obszaru i aktywizację mieszkańców oraz wzmocnienie kapitału społecznego na obszarze działania SŚGD. Pierwsze konkursy odbędą się w najbliższym możliwym terminie, szacunkowo będzie to przełom września i października 2016 r.

Miliony na drogi

21 milionów euro trafi do 24 gmin i powiatów w ramach umów podpisanych 31 maja w Powiatowym Urzędzie Pracy w Koszalinie na remonty dróg we wschodniej części województwa zachodniopomorskiego. Wśród beneficjentów jest m.in. powiat koszaliński, który otrzymał 2 544 859 zł na przebudowę drogi Domachowo – Bukowo – Świerczyna w gminie Polanów. Całkowity koszt tej inwestycji na odcinku ponad 4 kilometrów wyniesie blisko 4 mln zł.

Przyznane środki, których dysponentem jest Urząd Marszałkowski pochodzą z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Marszałka województwa w akcie podpisywania umów reprezentowali wicemarszałkowie Jarosław Rzepa i Tomasz Sobieraj. W imieniu powiatu podpisy złożyli starostowie koszalińscy Marian Hermanowicz i Dariusz Kalinowski.

Oprócz powiatu koszalińskiego pieniądze na remonty dróg z PROW otrzymały gminy: Biesiekierz, Manowo, Malechowo, Mielno, Polanów, Sianów, Połczyn Zdrój, Sławno, Świdwin, Sławoborze, Biały Bór, Barwice, Czaplinek, Borne Sulinowo, a także powiaty szczecinecki i świdwiński.

Nowe technologie w pracy organizacji

21 kwietnia 2016 r. TechSoup Polska w partnerstwie ze Starostwem Powiatowym w Koszalinie oraz Pracownią Pozarządową w Koszalinie zorganizowało spotkanie dla NGO, dotyczące nowych technologii w pracy III sektora.

Spotkanie obyło się w siedzibie Powiatowego Urzędu Pracy w Koszalinie.

Podczas 3 godzinnej sesji można było dowiedzieć się, w jaki sposób nowoczesne technologie mogą ułatwić pracę i sprawić, by była ona skuteczniejsza, poznać przykłady dobrych praktyk wykorzystywania nowych technologii w pracy organizacji pozarządowych oraz możliwości pakietu Office i Google dla organizacji Non-Profit.

Noc w muzeach

Koszalińska Noc Muzeów to nie tylko wieczorne zwiedzanie, bo też wiele sympatycznej zabawy, a dla najmłodszych poznawanie wielu wydarzeń z dziejów 750-lecia Koszalina.

Specjalną inscenizację o nadaniu miastu aktu lokacyjnego przez biskupa Hermana von Gleichena mieszkańcy obejrzeli na terenie przy Archiwum Państwowym. Tu również zorganizowano konkurs pn. Smakowity Bochenek, nawiązujący do słowiańskiej tradycji wypieku domowego chleba. Rolę jurora w piekarniczych zmaganiach pełnił m.in. wicestarosta koszaliński Dariusz Kalinowski.

Można było tego wieczora odwiedzić ponad 20 muzeów, galerii i pracowni oraz teatr na terenie Koszalina.

Nowością tegorocznej Nocy był konkurs na klikona. Najbardziej donośnym głosem na dziedzińcu Muzeum zebranym nowiny obwieścił Artur Czerwiński.

Wytrwali zwiedzający miejskie placówki mogli po północy wyruszyć pociągiem wąskotorowym w kierunku Bonina.

Tekst: (m)
Współpraca: (ab)
Fot. Wiesław Miller, Andrzej Fulbiszewski

II Wielki Test Wiedzy Ekonomicznej

13 kwietnia 2016 roku w Szkole Podstawowej nr 2 w Sianowie, w ramach Projektu SKO, który jest realizowany od września 2015 roku przez opiekunów Szkolnej Kasy Oszczędności Panią Joannę Drejską i Alicję Kiedrowską, odbył się II Wielki Test Wiedzy Ekonomicznej.

Konkurs został zorganizowany jako kolejny element popularyzacji wiedzy ekonomicznej oraz przedsiębiorczości wśród uczniów szkół podstawowych.

Do udziału w konkursie zaprosiliśmy szkoły z powiatu, w których realizowany jest program edukacji finansowej PKO Banku Polskiego – Szkolne Kasy Oszczędności.

Uczestnikami konkursu były dwuosobowe drużyny uczniów ze Szkoły Podstawowej z Bonina, ze Szkoły Podstawowej nr 6 z Koszalina oraz ze Szkoły Podstawowej nr 1 i nr 2 z Sianowa.

Podczas konkurs uczniowie mogli wykazać się umiejętnościami praktycznymi, wiedzą ekonomiczną oraz znajomością historii SKO.

W finale spotkały się trzy drużyny, które odpowiadały na pytania otwarte.

O poprawności odpowiedzi decydowało Jury złożone z przedstawicieli PKO Banku Polskiego: Pani Doroty Borkowskiej i Pani Sylwii Stępień.

Laureatami konkursu zostali uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Sianowie: Mateusz Jankowski i Jakub Żłobecki; II miejsce zajęły uczennice ze Szkoły Podstawowej z Bonina: Aleksandra Kudelska i Aleksandra Marczak; III miejsce zdobyli uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 6 w Koszalinie: Konrad Dańczak i Jakub Żelazowski.

Wyróżnienie w konkursie otrzymały uczennice ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Sianowie: Karolina Podlas i Dagmara Wietecha.

Krótką inscenizację promującą oszczędzanie zaprezentowali w czasie konkursu uczniowie z klasy 6a.

Wszystkim uczniom serdecznie gratulujemy odniesionych sukcesów i ogromnej wiedzy w dziedzinie ekonomii i przedsiębiorczości. Dziękujemy opiekunom za przygotowanie uczniów.

Składamy także podziękowania głównemu sponsorowi nagród, którym był PKO Bank Polski.

O innych działaniach podejmowanych w ramach realizacji Projektu SKO w naszej szkole można przeczytać na blogu SKO w witrynie **http://www.szkolneblogi.pl/blogi/sp2-sianow**

Do zobaczenia za rok w III edycji Wielkiego Testu Wiedzy Ekonomicznej.

Powiatowe Forum Sołtysów

Sołtysi to sól naszej ziemi

Rozmowa z Ryszardem Wątrobą, sekretarzem stowarzyszenia „Powiatowe Forum Sołtysów”

• Jest pan znanym i cenionym społecznikiem – działaczem społecznym i sportowym. Pełnił pan liczne funkcje publiczne (dyrektora szkoły, radnego, burmistrza). Co skłoniło pana do „powrotu do źródeł”, jak można by określić sołtysowanie?

– Rzeczywiście dane mi było być dyrektorem szkoły, radnym rad trzech szczebli i burmistrzem. Równolegle – niemal bez reszty – poświęcałem się działalności w mojej ulubionej dziedzinie sportu – piłce nożnej. Ponieważ jest we mnie ciągle wiele pozytywnej energii i samorządowego doświadczenia, postanowiłem sprawdzić się po raz kolejny w roli osoby zaufania publicznego – w roli sołtysa.

Mówi się, że sołtysi to sól naszej ziemi. Nieposolona zupa, nieposolone ziemniaki zwyczajnie nie smakują. Czegoś w nich brakuje. Pytasz mnie: – „Jak można określić sołtysowanie?”. Odpowiadam: – Sołtysowanie, to dla mnie dodawanie szczypty soli, do tego, co się dzieje w sołectwie, po to, by życie w nim stawało się smaczniejsze.

• Jak to się stało, że zaczął pan działać w Forum Sołtysów?

– Nieoficjalnie zaproponował mi to – mój poprzednik w Zarządzie Powiatowego Forum Sołtysów w Koszalinie, sołtys Węgorzewa Koszalińskiego – Piotr Kłobuch. Oficjalnie powiedziała o tym publicznie – Przewodnicząca Komisji Rolnej Rady Miejskiej w Sianowie, sołtys Skwierzynki – Halina Gnacińska. Ponieważ zwykłem nie odmawiać zadaniom na miarę swoich możliwości, podjąłem się i tego wyzwania. Członkiem Zarządu Powiatowego Forum Sołtysów w Koszalinie zostałem 9 października 2015 r.

• Jakie ma pan oczekiwania związane z pracą na rzecz Forum Sołtysów?

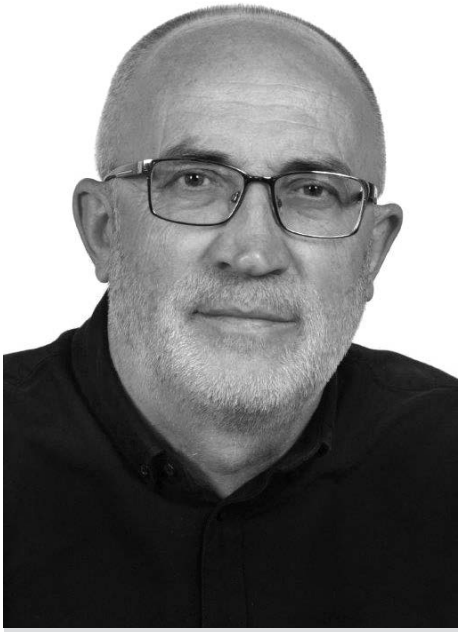

Ryszard Wątroba – ur. 6 czerwca 1953 r. w Sianowie, żona Grażyna, troje dzieci: Marcin, Dagmara i Wiktor, synowe: Joanna i Agnieszka, zięć Paweł, ośmioro wnucząt: Bartłomiej, Hanna, Maja, Tytus, Rozalia, Ida, Urszula i Mikołaj. Z wykształcenia historyk.

– Słownikowo biorąc, „Forum” to spotkanie ludzi, którzy dyskutują na jakiś ważny temat. Oczekuję więc przede wszystkim systematycznych posiedzeń Zarządu („Statut” mówi o jednym w kwartale) i merytorycznych dyskusji na ważne tematy.

• Jak ocenia pan współpracę z członkami nowego kierownictwa stowarzyszenia?

– Ciągle się jeszcze docieramy. Także rotujemy. W składzie Zarządu Powiatowego Forum Sołtysów w Koszalinie, nie ma już Mirosława Hojki i Daniela Dutkiewicza. Obaj – nie będąc aktualnie sołtysami – zrezygnowali z członkostwa w Zarządzie na rzecz Ewy Pęczak – sołtys Jacinek i Lidii Jusiel – sołtys Parnowa. To zmiany osobowe. Nowym – jednym z dwóch wiceprezesów – jest Leszek Lewkowicz. Do obsadzenia pozostaje zwolniona funkcja zastępcy skarbnika. To zmiany funkcyjne.

Imponować może ilość protokołowanych posiedzeń Zarządu. Do tej pory członkowie zarządu obradowali w: Drzewianach, Koszalinie – wspólnie z członkami poprzedniego zarządu, Suchej Koszalińskiej, Grzybnicy, Będzinie i Laskach Koszalińskich. Nie doszło do protokołowanego posiedzenia zarządu w Świelinie, na które dotarło tylko czworo z dziewięciorga członków.

• Jak podsumowałby pan dotychczasowy dorobek Forum Sołtysów?

– Zaznaczam na wstępie, że jest to moje subiektywne podsumowanie. Jako sekretarz Zarządu Powiatowego Forum Sołtysów w Koszalinie, mam co i o czym pisać, po każdorazowym jego posiedzeniu. To najlepiej świadczy o ilości i jakości pracy obecnego Zarządu.

Mamy nowe profesjonalne logo Stowarzyszenia, stronę internetową Stowarzyszenia – jeszcze dopracowywaną, facebook, stronę Stowarzyszenia w „Gazecie Ziemskiej – Miesięczniku Samorządowym Powiatu Koszalińskiego”.

Udało się przywrócić rangę Dnia Sołtysa, organizując w stolicy powiatu – Koszalinie: Powiatowy Dzień Sołtysa – 11 marca 2016 r., a dzień później w Bobolicach – I Halowy Piłkarski Turniej Sołectw i Osiedli Powiatu Koszalińskiego o Puchar Starosty Koszalińskiego – Mariana Hermanowicza.

• Jakie plany na najbliższą przyszłość?

– Plany na najbliższą przyszłość, to przede wszystkim: wydanie drukiem – wspólnie ze Starostwem Powiatowym w Koszalinie – oczekiwanego „Katalogu Sołectw i Osiedli Powiatu Koszalińskiego oraz udział w XXIV – Ogólnopolskiej Pielgrzymce Sołtysów i Środowisk Wiejskich do Sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej w Licheniu Starym, która odbędzie się w pierwszą niedzielę lipca 2016 r.

Oba te wydarzenia poprzedzi kolejne posiedzenie Zarządu Powiatowego Forum Sołtysów w Koszalinie, które odbędzie się 9 czerwca 2016 r. To pokłosie nieodbytego posiedzenia w Świelinie.

• Dziękuję za rozmowę.

Jerzy Banasiak
Fot. Waldemar Kosowski

Grupa sołtysów z gminy Sianów podczas spotkania z okazji Dnia Sołtysa w Koszalinie 11 marca 2016 roku. Pierwszy z prawej Ryszard Wątroba

Ewa Włodyka

Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Osady Nadmorskiej 16-Południk w Chłopach

Dorobek godny dziesięciolecia

W tym roku wybiła okrągła, dziesiąta już rocznica działalności Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Osady Nadmorskiej Chłopy" 16-ty Południk" w Chłopach.

Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Osady Nadmorskiej Chłopy „16-ty Południk" w Chłopach zostało zarejestrowane w KRS w Koszalinie 30.05.2006 r., w Gminie Mielno.

Podstawowymi celami statutowymi Stowarzyszenia są: rozwój demokracji lokalnej, integracja i umacnianie więzi między mieszkańcami, upowszechnianie wiedzy historycznej i tradycji miejscowości, promocja i propagowanie różnych form wypoczynku, ochrona środowiska i działalność edukacyjna, podejmowanie działań zmierzających do poprawy infrastruktury technicznej w miejscowości.

Miejscowość Chłopy posiada opracowany przez członków stowarzyszenia Plan Rozwoju Miejscowości, który został przyjęty przez Radę Gminy Mielno. Strategia ta wytyczyła kierunki rozwoju wsi.

Przez ostatnich dziesięć lat Stowarzyszenie opracowało wiele projektów, cieszących się dużym zainteresowaniem, między innymi:

• Ścieżka edukacyjno-historyczna „Ocalić od zapomnienia" w postaci tablic informacyjnych rozmieszczonych wzdłuż miejscowości;

• Ścieżka edukacyjno-przyrodnicza „W poszukiwaniu 16-tego Południka" czy też poprawa warunków życia społeczności sołectwa;

• „Wspólny kąt" – działalność świetlicy wiejskiej i nauka obsługi komputerów poprawą warunków życia społeczności sołectwa;

• „Zdrowy jak Ryba!"- budowa siłowni zewnętrznej w Chłopach przy ul. Morskiej, 32 stanowiska do ćwiczeń „pod chmurką" , będące jedną z największych siłowni zewnętrznych na Pomorzu. We współpracy z gminą Mielno teren gminny udało się dodatkowo wyposażyć w piękny, wybudowany w 2015 roku plac zabaw.

• „Zielono znaczy zdrowo!"- działania prozdrowotne w tym zagospodarowanie terenu nowej siłowni nasadzeniami roślinnymi we współpracy z Mieleńską Lokalną Grupą Rybacką.

• „Ryby mają głos!" to jeden z ostatnich projektów, z listopada br. W jego ramach uczestnicy podczas listopadowych warsztatów, związanych z rybołówstwem i jego historią w Chłopach, zwiedzali przystań rybacką w Chłopach i Unieściu, oglądając po drodze nowe tablice historyczne w Chłopach-dotyczące gatunków bałtyckich ryb i historii rybołówstwa w Chłopach. Z historią tą zapoznali się również dzięki prezentacji multimedialnej wzbogaconej o autentyczne, stare zdjęcia rybaków i ich pracy. Tę mogli również podziwiać na żywo, zobaczyć jak kutry wypływają w morze w towarzystwie krzykliwych mew; uczestnicy nauczyli się odróżniać gatunki rodzimych morskich ryb, a na koniec – zasmakować ich w wersji smażonej.

W okresie dekady „16-ty Południk" zorganizował i wprowadził do kalendarza cykliczne imprezy, m.in.:

• Stół Wielkanocny (w Poniedziałek Wielkanocny),

• Dzień Latawca (w czerwcu),

• Festyn z okazji Dni Morza przy współudziale miejscowych rybaków (24 czerwcu),

• Festyn z okazji Dnia Ryby (23 sierpnia)

• Dzień Sąsiada.

W ramach Stowarzyszenia działa również Zespół Biesiadny 16-ty Południk, odnoszący liczne sukcesy w regionalnych konkursach i przeglądach śpiewaczych .

Więcej informacji można znaleźć na stronie internetowej www.16poludnik.pl oraz profilu na portalu społecznościowym facebook.

16-ty Południk z sukcesem sięga po dotacje unijne! Mikrodotacje – Małe Inicjatywy Lokalne to Projekt realizowany przez Koszalińską Agencję Rozwoju Regionalnego S.A. w partnerstwie z Urzędem Marszałkowskim Województwa Zachodniopomorskiego w ramach środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich na lata 2014-2020 Priorytet I. W ramach projektu Stowarzyszenie 16-ty Południk z Chłopów we współpracy z mieszkańcami uzyskało dotacje na dwa projekty: „Integracja przez zabawę!" oraz „Zdrowy jak ryba"– oba z dofinansowaniem w kwocie po 5 tys zł. Oba projekty zakładają uzupełnienie istniejącego placu zabaw oraz siłowni plenerowej w Chłopach o urządzenia mające na celu integrację poprzez ruch i zabawę. Dla dorosłych powstanie urządzenie do ćwiczeń – rowerek oraz podciąg – oba dla osób jeżdżących na wózkach inwalidzkich, dla dzieci – elementy wyposażenia placu zabaw umożliwiające zabawę dzieciom z dysfunkcjami fizycznymi.

DWA ŚWIATY

Hilary Kubsch

Od wieków wśród naszych zwierzęcych przyjaciół są konie – piękne i pożyteczne. Encyklopedia określa je jako konie domowe, zwierzęta pociągowe, wierzchowe i jucznе wywodzące się od konia Przewalskiego i tarpana udomowionego około 3 tys. lat temu w Europie oraz Azji. Długość ich życia dochodzi do 25 lat. Najcenniejsze są rasy pełnej krwi arabskiej i angielskiej. Oprócz nich są jeszcze znane wszystkim (chociażby z lektur) mustangi – dzikie konie, żyjące na preriach Ameryki. Początek tej rasie dały konie, przywiezione przez hiszpańskich konkwistadorów, których część uciekła na wolność.

O koniach rasy arabskiej powstała legenda mówiąca o wojnie prowadzonej w czasach Mahometa, w której brały udział konie, a którą przeżyło jedynie siedem klaczy. Za ich wielką waleczność prorok pobłogosławił je, naznaczając dotknięciem kciuka, a następnie rozdał je swoim ludziom. Klacze te dały początek koniom arabskim pełnej krwi. Podobno do dziś prorok wypatruje wśród nienarodzonych jeszcze źrebiąt te, które mają w sobie krew jednej z tych siedmiu legendarnych klaczy i również naznacza je odciskiem swojego kciuka.

Konie są bardzo lubiane i cenione na całym świecie, nie tylko dlatego, że są piękne i że pracują dla człowieka. Coraz częściej ludzie wykorzystują ich zdolności terapeutyczne. Nową metodę rehabilitacji leczniczej, zwanej hipoterapią, opracowali Niemcy i Amerykanie. W Polsce upowszechniły ją kobiety, zafascynowane efektami tej terapii. Nikt nie wie, jak to się dzieje, ale tak jest, że koń koi i uspokaja człowieka. Po hipoterapii zarówno dzieci, jak i dorośli stają się sprawniejsi, bardziej samodzielni stają się mocniejsi, pewniejsi swoich możliwości. Kontakt z koniem sprawia radość i wcale nie chodzi o samą jazdę. Już głaskanie i poklepywanie, przytulanie się do konia jest przyjemne, a jeżeli koń reaguje na nas potrząsając grzywą, rżąc, wyciągając do nas łeb – ogarnia nas pełnia szczęścia.

Koń to piękno i gracja, szczególnie podczas zawodów hippicznych, ale także symbol swobody. Wielu osobom zadawałem pytanie: czy lubią konie? Większość odpowiadała zdecydowanie, że tak, że oczywiście, a niektórzy twierdzili wręcz, że je kochają. Od wieków służyły ludziom do prac w rolnictwie, obecnie ich miejsce zajęły maszyny. Podobnie w miastach – konne dorożki zastąpiły taksówki, a tramwaje konne – te elektryczne, ale mimo ogromnego postępu konie nadal są wykorzystywane do różnych prac. I nie bez powodu użyłem tu określenia wykorzystywane, bo nieraz słyszy się o mrożącym krew w żyłach traktowaniu koni. Znane są przypadki złego traktowania koni przez wozaków, dla których najważniejszy jest zarobek. Przeciążone wozy, wielogodzinna praca w upale to „norma" i zdarzyło się nie raz, że na oczach turystów, na trasie do Morskiego Oka, koń padał, ale o wprowadzeniu meleksów do wożenia turystów właściciele tych koni nie chcą nawet słyszeć.

Podobnych tragedii jest więcej, ale nie wiemy o nich, albo nie chcemy wiedzieć. Nie wszyscy wiedzą, że Polska jest eksporterem koni na rzeź. Fundacja „Viva!" od lat prowadzi kampanię „Nie w moim imieniu" w celu zakończenia tego haniebnego procederu i w swoich ulotkach pisze, m.in.: „Polska co roku eksportuje na mięso kilkadziesiąt tysięcy koni. 90% z nich trafia do Włoch, a pozostałe do Francji i Belgii. Zwierzęta przebywają dystans 2,5 tys. kilometrów, co może trwać nawet cztery dni. Koń znosi transport najgorzej ze wszystkich zwierząt. Całą drogę jest zmuszony walczyć o utrzymanie równowagi, bo gdy raz poślizgnie się na pokrytej odchodami podłodze, nie będzie miał już sił, by wstać, a pozostałe zwierzęta stratują go. (…)." Ostatnio rozważa się możliwość eksportu koni na rzeź do Japonii, tę podróż miałyby odbyć samolotami. Transport innymi środkami lokomocji nie wchodzi w grę –trwałby zbyt długo.

Kolejnym źródłem cierpienia jest odwodnienie. Koń musi pić około 30 litrów wody dziennie, co podczas transportu jest niemożliwe; poza tym przewoźnicy celowo zabraniają kierowcom poić konie, ponieważ we Włoszech ceni się tzw. suche mięso. Kiedy zwierzęta dojadą już na miejsce, koszmar nadal trwa. Prawo wymaga, by przed zabiciem pozbawić konia przytomności. Do tego celu używa się metalowego bolca, który wstrzela się mu między oczy. Często jednak ogłuszenie jest przeprowadzane nieumiejętnie i koń odzyskuje przytomność, kiedy rzeźnik podrzyna mu gardło. Zdarza się również, że zostaje zabity na oczach swoich współtowarzyszy, co jest niezgodne z prawem." – Przecież to wszystko jest wstrząsające, więc zastanawiam się: czy na pewno lubimy konie? W ogóle czy lubimy zwierzęta?

Oto jeszcze jeden przypadek, który nigdy nie powinien zaistnieć, a o którym alarmowała Fundacja Pegasus, pod wymownym tytułem „Ze stajenki do rzeźni?" prosiła o pomoc dla oślicy Klary, która została wypożyczona do bożonarodzeniowej szopki, przez handlarza zwierząt rzeźnych. W apelu fundacji czytamy, m.in.: „Bożonarodzeniowa szopka, która przez kilka tygodni cieszyła oczy dzieci i dorosłych niedługo zostanie rozebrana. Dzieci po raz ostatni podrapią za uchem osiołka (…) Zwierzęta, dla których stajenka przez ostatnie tygodnie była domem, odjadą. Nikt nie zdaje sobie sprawy jaki czeka je los. (…)

Handlarz zapewni jej jeszcze tylko kilka tygodni intensywnego tuczenia w zamknięciu i będzie gotowa, by wyjechać do rzeźni. (…)". Cóż można w tej sytuacji jeszcze powiedzieć? – Mam tylko nadzieję, że fundacji udało się zgromadzić potrzebną kwotę dla handlarza i uratować Klarę przed niechybną śmiercią. Może dzięki temu jeszcze nie raz cieszyć będzie dzieci oglądające „żywe szopki" w następnych latach?

Szacunek do ludzi i zwierząt i wrażliwość na ich potrzeby powinno się wpajać dzieciom od samego początku i powinni to robić zarówno rodzice, rodzina, wychowawcy w przedszkolach i szkołach, księża, a nie tylko fundacje działające na rzecz zwierząt, takie jak „Viva!", Pegasus czy Centaurus.

Ogólnopolska Debata

„Jak zwiększyć zaangażowanie mieszkańców w sprawy społeczności lokalnej?"

W Bibliotece Publicznej Gminy Manowo Filia w Manowie odbyła się 18 maja debata, z udziałem zaproszonych liderów stowarzyszeń, organizacji i instytucji, działających na terenie gminy Manowo. Roman Kłosowski wójt gminy Manowo i Maria Staciwa dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Wyszewie, w ramach którego działają biblioteki publiczne, powitali uczestników i poinformowali o celach i przebiegu dyskusji. W spotkaniu wziął udział m.in. wicestarosta koszaliński Dariusz Kalinowski.

Debata została podzielona na dwie części. W pierwszej części swoją działalność społeczną zaprezentowali:

Elżbieta Giedo, prezes Koła PZW z Rosnowa, pasjonatka wędkowania, edukacji ekologicznej i różnych akcji integracyjnych dla dzieci,

Katarzyna Żerdzicka Jasionek, założycielka Galerii na Zakręcie i chóru Kanon z Cewlina, miłośniczka malarstwa i muzyki, która skupiła

wokół Galerii kilkunastu lokalnych artystów;

Andrzej Sokalski, prezes Akademii Piłkarskiej z Kretomina, miłośnik sportu i animator, który swoim zaangażowaniem społecznym potrafi zarazić i zaktywizować mieszkańców Kretomina.

W drugiej części odbyły się warsztaty, które poprowadził Dominik Sudoł - moderator współpracujący z Fundacją Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego i Instytutem Badań nad Gospodarka Rynkową – organizatorów debat w bibliotekach.

Gminny Ośrodek Kultury w Wyszewie, w ramach którego działają Biblioteki Publiczne w Gminie Manowo, otrzymał zaproszenie do udziału w debacie jako jedna z 50 placówek z całej Polski. Debata jest częścią ogólnopolskiego projektu ,,Rozwijamy skrzydła Polski Lokalnej" realizowanego przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego i Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową. Partnerem strategicznym projektu jest PKO Bank Polski. Projekt jest objęty Honorowym Patronatem prezydenta RP Andrzeja Dudy. Debaty zostały zaplanowane w całej Polsce w dniach 16-21 maja. Wnioski z debat zostaną przedstawione na XI Kongresie Obywatelskim, który odbędzie się w listopadzie w Warszawie.

Krystyna Rypniewska

Wędrówki po powiecie

DWOREK

W pasie nadmorskim około piętnastu kilometrów od Koszalina i około trzech kilometrów od Bałtyku leży niewielka wieś o nazwie Dworek. Na skraju miejscowości rozciąga się zabytkowe założenie parkowe porośnięte starodrzewem, a na jego terenie znajduje się okazały, wspaniale odrestaurowany neoklasycystyczny pałac z II połowy XIX wieku. Przed frontem budowli

zwyczajowo urządzono podjazd, od strony parku poza pałacem rozciąga się polana widokowa otoczona drzewami.

Rozplanowanie, w którym pałac jest jego centralnym punktem - od frontu poprzedzony dziedzińcem gospodarczym i od drugiej strony otoczony parkiem – swoim rodowodem sięga do czasów nowożytnych założeń rezydencjonalnych nazywanych „między dziedzińcem a ogrodem". Takie rozwiązania kompozycyjne powielano w XIX wieku, występują one powszechnie także na Pomorzu i również tutaj w Dworku. Jasna bryła okazałego pałacu, pomimo utrudnionego ogrodzeniem dostępu do niego, jest łatwo zauważalna wśród otaczających budowlę liściastych drzew; klonów, jesionów, buków, lip, dębów. Wzniesiono go na planie prostokąta z wieloboczną wieżą i ryzalitem po lewej stronie od wejścia głównego. To piętrowa budowla z symetrycznie zakomponowaną elewacją frontową z wysokim parterem oraz ryzalitem w części środkowej zwieńczonym trójkątnym naczółkiem. To tylko jeden spośród innych klasycyzujących elementów architektonicznych, który wskazuje na jego XIX-wieczną metrykę oprócz boniowanych tzn. - podzielonych poziomymi liniami wyrobionymi w tynku – partii przyziemia oraz kształtu gzymsów nadokiennych, wreszcie kształtu prostokątnych i półkolistych okien. Wyjątkiem są jedynie ostrołukowo zamknięte okna górnej kondygnacji wieloboczne wieży. Zresztą sama wieża i ryzalit z dekoracyjną balustradą w elewacji bocznej wskazują dobitnie na II połowę XIX wieku z jej skłonnością sięgania do rozmaitych form występujących w epokach wcześniejszych. Architekt lub zleceniodawca dodał więc tej zasadniczo klasycznej architekturze – czerpiąc z elementów średniowiecznych - romantycznego charakteru i zaprojektował rodzaj baszty w jednym z narożników, którą przekryto hełmem z iglicą. W ten sposób nadano budowli malowniczego wyglądu i co oczywiste stosownej rangi siedziby szlacheckiej. Posiadłość w przeszłości należała do rodziny von Kamecke. Od roku 1884 majątek przeszedł w zarząd rodu von Blankenburg. Tuż przed II wojną światową majątkiem zarządzała hrabina von Rittberg. Rok 1945, podobnie jak dla wszystkich rezydencji pomorskich, tak i dla pałacu w Dworku stał się swoistą cezurą. Przedwojenni niemieccy mieszkańcy zmuszeni zostali opuścić majątek. Tuż potem pałac zajęły i stacjonowały tu wojska radzieckie, następnie po przejęciu w zarząd polskiej administracji użytkowany był przez miejscowy PGR. W latach 50-tych XX wieku w budowli ulokowano biura i mieszkania pracowników Instytutu Sadownictwa. Z czasem zabytek podupadł i dopiero w końcu lat dziewięćdziesiątych podjęto się remontu obiektu, który od tego czasu pozostaje w rękach prywatnych. Z pewnością jego niezwykle atrakcyjne położenie w sąsiedztwie morza, piękny park i wspaniała architektura zapewniają budowli turystyczną przyszłość.

Fot. Jerzy Banasiak

Tysiąc dowodów Zygmunta Wujka

Miejsca pamięci narodowej w twórczości artysty

Nieścisłości można się dopatrzeć w tytule tego tekstu, są jednak ku temu powody. Nikt dokładnie nie policzył, również sam twórca, ile dzieł zrealizował, w jakim kształcie. Wydaje mu się, że rozmaitych przedsięwzięć z jakimś przesłaniem jest właśnie w granicach tysiąca. Nie każde, być może, jest dziełem artystycznym, wedle klasycznych reguł sztuki, każde wszak jest przejawem jego ponadprzeciętnej aktywności twórczej.

Na wernisażu zapowiedział kolejną prezentację swojego dorobku, czym zaostrzył oczekiwania sympatyków. Wielbiciele talentów twórcy dali wyraz swemu uznaniu wypełniając po brzegi salę i hol delegatury urzędu wojewódzkiego. Na kilkudziesięciu dużych planszach zobaczyliśmy ogromną, imponującą bogactwem propozycji i przesłań dokumentację fotograficzną z różnych okresów jej działalności. Są to prace zgromadzone pod hasłem „Miejsca Pamięci Narodowej".

Dodajmy od razu, że miejscem realizacji były ziemie szeroko rozumianego Pomorza Środkowego, choć dzieła Z. Wujka zdobią także miejscowości w innych regionach kraju. Właściwie trudno znaleźć pomorskie miasteczko, bez dowodów i śladów jego artystycznej obecności. Zrealizował bowiem setki monumentów różnych rozmiarów i przeznaczeń: obeliski, tablice, epitafia, popiersia, duże i małe formy rzeźbiarskie. Zdjęcia przedstawiają te realizacje, także wycinki prasowe, projekty, opisy uroczystości, obchody, rocznice- to wszystko pozwala prześledzić czasokresy jego twórczości, fascynacje artystyczne i ideowe.

Coś więcej jeszcze zasługuje na uwagę: walory poznawcze, edukacyjne, wychowawcze wystawy, jak i poszczególnych dzieł, inicjatywy, również bogate konteksty w jakich te wykonania zostały umiejscowione. Zygmunt Wujek jest bowiem unikatowym dokumentalistą, kronikarzem i archiwistą wydarzeń historycznych, politycznych. Nawiązuje do narodowych dramatów, tragicznych rocznic, zauważa wielkich polskich polityków, dowódców, przewodników duchowych, wieszczów narodowych, przenosi ich z oddali w czasy nam bliskie, nadaje kształt plastyczny, przypomina wielkość postaci, skłania do przemyśleń.

Jeśli tylko ograniczyć się do Koszalina zawdzięczamy mu obecność monumentów m.in. Jana Pawła II, generała Władysława Andersa (pierwszy w Polsce pomnik po wyjściu z komunizmu), gen. W. Sikorskiego, K. Puławskiego, A. Mickiewicza, Ludwika Zamenhofa, powstańca listopadowego, Rodła, pamięci Żydów w Koszalinie. Nadto: pomnik Armii Krajowej w Kołobrzegu, jeńców z oflagu w Gross Born Borne Sulinowo, lotników alianckich ze stalagu spod Tychowa. W Koszalinie pod Katedrą niemal codziennie przechodzimy koło monumentu upamiętniającego ofiary sowieckich represji i masowych deportacji Polaków na Sybir. Jest też autorem popiersi przedstawiających marszałka Józefa Piłsudskiego, Kardynała Stefana Wyszyńskiego, wybitnych Polaków i koszalinian. Dzięki niemu został upamiętniony artysta- plastyk, oficer przebywający w niewoli w obozie w Kłominie Jan Zamojski, twórca Tryptyku Matki Bożej Oflagowej.

W obszarze twórczych zainteresowań artysty znalazły się też krwawe wydarzenia (rewolucja) z czerwca 1956 roku w Poznaniu, w których brał czynny udział jako kilkunastoletni chłopiec. Wypowiadał się w formach artystycznych o zagrożeniach dla ludzkości- motywy wyścigu zbrojeń, zwłaszcza widmo zagłady nuklearnej. Inspiracją były schrony atomowe, w których przechowywano sowieckie bojowe głowice w niedalekim Podborsku.

Z zapowiedzi twórcy wynika, że przygotuje nam jeszcze, co najmniej drugą odsłonę swojego bogatego dorobku. Mówił – „Kończą mi się lata. To powoduje, że coraz częściej spoglądam wstecz na to, co wykonałem. Jestem kronikarzem, tylko zapisuję to, co się dzieje, swoimi rzeźbami dla zachowania pamięci o ludziach, wydarzeniach. Dziś nie jestem w stanie ich policzyć . Było ich…około tysiąca". **(r)**

fot. Z. Piłat

Od redakcji: *Wystawę Miejsca Pamięci Narodowej w Delegaturze Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Koszalinie można było oglądać do końca maja br. Część wystawy stanowiły dwa wykłady. Pierwszy o definicji „miejsca pamięci" dr Pawła Migdalskiego, z Uniwersytetu Szczecińskiego. Drugi był prezentacją dorobku artystycznego i drogi życiowej Z. Wujka przez dr Annę Gut z koszalińskiego Muzeum, autorkę książki o twórczych dokonaniach Zygmunta Wujka.*

Powiatowy Rzecznik Konsumentów radzi

Czego powinniśmy być świadomi przed wyjazdem na wycieczkę z biurem podróży

Zanim podejmiemy decyzję o wyborze biura podróży, w pierwszej kolejności powinniśmy sprawdzić czy działa ono legalnie. Potwierdzeniem tego stanu jest stosowny wpis w Centralnej Ewidencji Organizatorów Turystyki i Pośredników Turystycznych, prowadzonej przez Ministerstwo Sportu i Turystyki i Urzędy Marszałkowskie. Z jego treści możemy uzyskać informację, jakiego rodzaju gwarancje bankowe lub ubezpieczeniowe posiada biuro, które to w przypadku bankructwa przedsiębiorcy umożliwiają pokrycie kosztów powrotu uczestników wycieczki do miejsce jej rozpoczęcia. W takiej sytuacji dysponentem gwarancji jest dany Urząd Marszałkowski, który uruchamia procedurę zorganizowania powrotu turystów do kraju.

Przed podjęciem decyzji o podpisaniu umowy należy szczegółowo zapoznać się z ofertą biura zwracając szczególną uwagę na rodzaj proponowanego hotelu, jego położenie i cenę oraz ilość, jakość i sposób serwowania posiłków. Ważnymi elementami jej treści są również informacje dotyczące danych identyfikacyjnych rzeczywistego organizatora wycieczki, jaka jest wysokość opłat i podatków niezawartych w cenie, czy też program wycieczki i termin powiadomienia o jej odwołaniu. Umowa powinna też zawierać informacje dotyczące rodzaju i zakresu ubezpieczenia turystów oraz nazwę i adres ubezpieczyciela. Ponadto konsument powinien być poinformowany o sposobie i terminie składania reklamacji.

Pamiętajmy, iż kupujący wycieczkę po obniżonej cenie (np. w ofercie last minute) posiada uprawnienia do składania reklamacji na takich samych zasadach, jak w przypadku zapłacenia pełnej stawki. Natomiast cena oferty może się zmienić w uzasadnionych przypadkach jedynie do 21 dni przed rozpoczęciem imprezy turystycznej.

Niższy standard hotelu, brak obiecanego widoku na morze, zamiast piaszczystej, kamienista plaża-to tylko niektóre z nieprawidłowości, które podlegają reklamacji. Niezadowolony turysta ma prawo do jej złożenia w nieprzekraczalnym terminie do 30 dni od daty zakończenia imprezy turystycznej. Organizator (biuro) jest zobowiązany do pisemnego ustosunkowania się do zgłaszanych roszczeń w okresie 30 dni od chwili zakończenia wycieczki, jeśli reklamacja wpłynęła przed jej zakończeniem. W przypadku gdy zgłoszenie nastąpiło po zakończeniu, wówczas termin biegnie od dnia złożenia roszczeń. Brak odpowiedzi w wyznaczonym terminie rozumie się jako akceptację podnoszonych przez konsumentach zarzutów. W oszacowaniu odszkodowania w postaci obniżenia wartości zapłaconej ceny pomocna jest tzw tabela frankfurcka, która wprawdzie nie ma statusu dokumentu oficjalnego, ale jest często respektowana przez organizatorów imprez turystycznych.

Maksymalny limit odszkodowania, o jakie konsument może się ubiegać w ramach nienależycie wykonanego zobowiązania umownego biura podróży, to dwukrotność zapłaconej ceny. Przy czym, co istotne, stosownie do uchwały Sądu Najwyższego z dnia 19.11.2010 roku, odpowiedzialność tegoż biura może obejmować również straty niemajątkowe klienta, wynikające z tytułu tzw. zmarnowanego urlopu.

Arkadiusz Janz

Jego Majestat Koszalin

Jubilat rozpoczął następne 750 lat

– Wydawnictwa i najstarsze dokumenty w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej i w Muzeum Okręgowym

– Promocja pierwszego tomu Monografii Koszalina. Tom drugi ukaże się jesienią br.

Miłośnicy historii grodu nad Dzierżęcinką zostali uraczeni dużą porcją znakomitego jadła i emocji. Znakomitym początkiem uroczystości jubileuszowych okazał się wernisaż wystawy „Podróż przez wieki– śladami koszalińskich ksiąg" i inauguracja „ Biblioteki Koszalina w wyborze do 2014r.". Ta ostatnia jest dostępna tylko w wersji cyfrowej. Gdyby przygotować ją wedle standardów tradycyjnych trzeba byłoby poświęcić – bagatela–3850 kartek!

Opracowanie posłuży uporządkowaniu i utrwaleniu wiedzy o mieście w najstarszym rozumieniu. Zawiera różnorodne materiały m.in. artykuły, recenzje, filmy, nagrania, plany. Całość składa się z 55,6 tys. wyselekcjonowanych opisów. Prace nad bibliografią trwały 8 lat! Teraz można z niej skorzystać poprzez stronę internetową książnicy. Jest to rezultat twórczej pracy koszalińskich bibliotekarzy, za co należą im się wielkie brawa.

Z okazji jubileuszu pojawiła się także z dawna wyczekiwana, niezwykle potrzebna Monografia Miasta – „Dzieje Koszalina Tom I do 1945r" (580 stron). Redaktorami naukowymi publikacji są prof. Radosław Gaziński i prof. Edward Włodarczyk. Autorzy monografii: prof. Marian Rębkowski – Zanim powstało miasto, dr Rafał Simiński – Czasy średniowiecza (1266–1523), prof. Radosław Gaziński – W nowożytnym państwie pomorskim (1523–1653), dr. Paweł Gut – Okres brandenbursko–pruski (1653–1807), prof. Edward Włodarczyk – Wiek modernizacji (1807–1918), dr Kacper Pencarski – Dwudziestolecie międzywojenne, druga wojna światowa (1918–1945), dr Ewa Gwiazdowska – Miasto w źródłach ikonograficznych. Opracowanie redakcyjne tomu – red. Elżbieta Blicharska.

Dyrektor KBP Andrzej Ziemiński – odpowiedzialny przed władzami miasta za sprawy organizacyjne związane z monografią wskazał na doniosły charakter dzieła, które „służyć będzie koszalinianom". Joanna Chojecka (dyr. AP) wcieliła się w rolę wywiadowcy odpytującego redaktorów naukowych tomu o tajniki warsztatu badawczego autorów i kulisy powstawania opracowania. Indagowany, dość

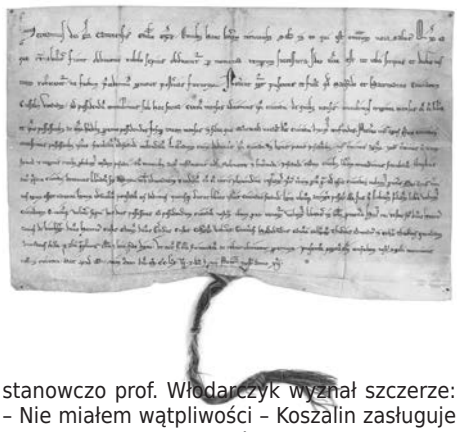

stanowczo prof. Włodarczyk wyznał szczerze: – Nie miałem wątpliwości – Koszalin zasługuje na prawdziwy opis dziejów.

Prof. Marian Rębkowski (skądinąd sprawca pionierskich badań nad średniowiecznym Kołobrzegiem) pytany o początki przedkolacyjnego Koszalina potwierdził, że ciągle wiemy na ten temat niewiele, w każdym razie za mało, by mieć dobre samopoczucie. –Podjąłem się straceńczej roli autora tego rozdziału, gdyż rektorowi się nie odmawia… (to jest prof. Włodarczykowi, rektorowi Uniwersytetu Szczecińskiego). Potem profesor skomplementował dorobek archeologów z Koszalina, zwłaszcza starszej generacji. Wymienił nazwiska nieżyjących już Mariana Sikory, Henryka Janochy (odszedł w tych dniach) i obecnego na sali Ignacego Skrzypka. Zachęcał dzisiejsze pokolenie archeologów do podjęcia, poszerzonego programu badawczego m.in. na terenie Góry Chełmskiej, obrzeżach jez. Lubiatowskiego i Konikowa. Wtedy, być może, prastary Koszalin (mniejsza o nazwę) wyłoni się z mroków niepewności, będzie mniej hipotez, a więcej twardych faktów, naukowo zweryfikowanych.

Jesienią br. odbędzie się premiera drugiego tomu monografii Koszalina. Anonimowy głos z widowni wyraził przypuszczenie, ze dopiero wtedy będzie gorąco. Czasy bliskie nam lub zupełnie świeże, w każdym razie dotyczące polskiego Koszalina, to gwarancja podwyższonej temperatury i głębszych emocji. Niech więc organizatorzy i autorzy 2 tomu mają się na baczności.

W ostatnim dniu uroczystości istne oblężenie przeżywało Muzeum ze względu na wernisaż wystawy „Cossalin und fontes. Historyczny Koszalin w najstarszych przekazach źródłowych". Zwiedzających wpuszczano do Sali wystawowej grupami– a i tak było ciasno. Do gablot ustawiały się podkolejki i wężyki zwiedzających. Było zresztą co oglądać.

Po raz pierwszy od stu lat w rodzinnym mieście pojawił się akt urodzenia Koszalina, akt lokacyjny z 23 maja 1266 roku (biskup von Gleichen). Odbyło się to za sprawą zaprzyjaźnionego Muzeum z Greifswaldu, skąd wypożyczono nam kilka innych jeszcze dokumentów. Awizowano, by zwrócić uwagę na perełki np. historyczne pieczęcie burmistrza i rady miejskiej. Większa z wizerunkiem biskupa kamieńskiego, mniejsza– wizerunkiem św. Jana Chrzciciela. Przez kilkaset lat wyobrażenie świętego z odciętą głową i chrzcielnicą było herbem Koszalina.

Część obecnych na wernisażu demonstrowała swoją aktywność podpisując się pod odnowionym aktem lokacyjnym. Inni zapragnęli z imienia i nazwiska zaistnieć w świadomości naszych następców za 50 lat– przedstawiając swoje rady i wskazówki dla przyszłych pokoleń koszalinian. Pewien polityk pospołu z radnym potrząsał manifestacyjnie dużą płachtą papieru, na której spisał własne przesłanie dla potomności. Do kapsuły czasu trafiła zresztą spora korespondencja od uczniów, urzędników i grona zawsze aktywnych, umiejących się znaleźć w takich sytuacjach mieszczan koszalińskich. Do zobaczenia za pól wieku. **(jr)**

fot. Z. Piłat

I Powiatowy Konkurs Ortograficzny

Ortografia niczym uwieranie buta

30 maja br. odbył się w Powiatowej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Koszalinie I Konkurs Ortograficzny dla uczniów szkół podstawowych z powiatu koszalińskiego, w kategorii uczniów klas piątych. Do konkursu zgłosili się, po eliminacjach szkolnych, uczniowie z następujących szkół: Zespołu Szkół im. Ludzi Morza w Mścicach, Szkoły Podstawowej im. 26 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego w Rosnowie, Szkoły Podstawowej w Szczeglinie i Szkoły Podstawowej w Świeminie. Celem tego przedsięwzięcia było wyłonienie uczniów, którzy oprócz tego, że znają zasady ortograficzne, potrafią je zastosować w praktyce. Ponadto organizatorzy mieli na celu podniesienie świadomości ortograficznej wśród uczestników. Słowa: ortografia, pisownia, interpunkcja rzadko wywołują przyjemne odczucia. Najczęściej, jak napisał Jan Tokarski w „Traktacie o ortografii polskiej"

(WSiP 1979), „można by ich barwę emocjonalną zestawić z dokuczliwością uwierania buta" . Przeprowadzony konkurs i wyłonienie jego laureatów, dowodzi, że są uczniowie, którzy nie odczuwają „uwierania buta", ponieważ pracują nad tym, aby nie popełniać błędów ortograficznych i interpunkcyjnych. Oczywiście, w tym zakresie, uczniowie ci odnoszą sukcesy dzięki pracy samokształceniowej, do której uzyskują wskazówki od nauczycieli języka polskiego. Podczas konkursu uświadomiono uczestnikom, że pisanie zgodnie z regułami ortograficznymi jest bardzo ważną umiejętnością. Uczestnicy konkursu otrzymali pamiątkowe dyplomy i nagrody. Laureatką konkursu została Wiktoria Kuklińska uczennica ze szkoły podstawowej w Świeminie. Drugie miejsce zajął Michał Dalewski ze szkoły podstawowej w Zespole Szkół im. Ludzi Morza w Mścicach, trzecie miejsce – Szymon Kalisz, ze szkoły podstawowej w Szczeglinie. Pozostałe osoby otrzymały wyróżnienia. Konkurs spotkał się z dużym zainteresowaniem i uzyskał pozytywną opinię nauczycieli – opiekunów uczestników.

Konkurs zorganizowały: mgr Hanna Pawłowska – pedagog i mgr Bogusława Krótka-psycholog. (p)

Skarga pauliańska jako instrument ochrony wierzyciela

Krzysztof Wicher

Skarga pauliańska (actio paulina) jest instrumentem ochrony prawnej wierzyciela przed działaniami prawnymi dłużnika (np. darowizną, ugodą, potrąceniem długu, czynnościami powierniczymi) mającymi na celu pokrzywdzenie wierzyciela tj. spowodowanie niewypłacalności lub niewypłacalności w wyższym stopniu, niż przed dokonaniem czynności. Problemy płatnicze wielu przedsiębiorców oraz osób fizycznych skłaniają do podejmowania czynności prawnych mających na celu „wyprowadzenie majątku" i uniemożliwienie dochodzenia roszczeń z dotychczasowych składników mienia przez wierzyciela. Takie działania nie są zgodne z prawem, stąd potrzeba regulacji prawnych sankcjonujących nieuczciwych dłużników. Nie ma wątpliwości, że prawo winno normować szeroko ochronę praw wierzyciela i ułatwiać dochodzenie wierzytelności od dłużnika, który nie wywiązując się ze swoich obowiązków narusza nie tylko prawo, ale również obowiązek lojalności kontraktowej (np. brak zapłaty za wykonaną usługę, sprzedaż) oraz obowiązek moralny w przypadku realizacji obowiązku naprawienia szkody (np. z tytułu zniszczenia cudzego mienia).

Instytucja skargi pauliańskiej znana od wieków w systemach prawnych krajów europejskich funkcjonuje również w polskim kodeksie cywilnym (art. 527 do 534), jednak jej wykorzystywanie w praktyce nie jest zbyt częstym sposobem ochrony praw wierzyciela z wielu powodów, jak np. znaczne koszty procesu (opłata sądowa 5% od wartości przedmiotu sporu), koszty zastępstwa procesowego, brak wiedzy o podjętych przed dłużnika czynnościach prawnych zmierzających do pokrzywdzenia wierzyciela, zbyt późne uzyskanie wiedzy o czynnościach dłużnika, dalsza konieczność poniesienia kosztów postępowania egzekucyjnego po wygranym procesie, długość postępowań sądowych i egzekucyjnych. Prawo winno szczególnie chronić wierzycieli, którzy są pokrzywdzeni działaniem dłużnika i tworzyć system uprawnień wierzyciela, niestety w Polsce nadal brakuje rozwiązań systemowych i ułatwiających dochodzenie roszczeń od dłużnika. Skarga pauliańska niewątpliwie jest koniecznym środkiem ochrony praw wierzyciela przed nielojalnością dłużników, jednak nie jest jedynym i wystarczającym, bowiem również na gruncie prawa karnego ustanowione normy chronią wierzycieli (np. art. 300, 301, 302 kodeksu karnego).

Wierzyciel dochodzący swoich roszczeń od dłużnika w pierwszej kolejności powinien podejmować działania windykacyjne szybko, a jednocześnie dokonywać zabezpieczenia swoich roszczeń na majątku dłużnika, który jest mu znany. Skarga pauliańska kierowana jest jako ostateczny środek ochrony praw wierzyciela, kiedy dłużnik zdążył podjąć działania mające na celu pokrzywdzenie wierzyciela. W związku z tym brak szybkich działań wierzyciela ułatwia pokrzywdzenie przez dłużnika.

Skarga pauliańska kierowana jest nie przeciwko dłużnikowi, a przeciwko osobie trzeciej, która uzyskała korzyść majątkową z czynności prawnej przeprowadzonej z dłużnikiem. Wierzyciel kierując skargę pauliańską żąda uznania tej czynności za bezskuteczną w stosunku do niego, co po uzyskaniu prawomocnego wyroku uwzględniającego powództwo pozwala skierować egzekucję do przedmiotów majątkowych, które wskutek czynności uznanej za bezskuteczną wyszły z majątku dłużnika albo do niego nie weszły.

Przesłankami uwzględnienia powództwa ze skargi pauliańskiej, które muszą być spełnione łącznie są:

1. istnienie wierzytelności (długu),
2. podjęcia przez dłużnika ważnej czynności prawnej ze świadomością pokrzywdzenia wierzycieli,
3. pokrzywdzenie wierzyciela – niewypłacalność dłużnika,
4. uzyskanie przez osobę trzecią korzyści majątkowej,
5. świadomość osoby trzeciej o działaniu dłużnika ze świadomością pokrzywdzenia wierzycieli lub też możliwość powzięcia takiej informacji z zachowaniem przez osobę trzecią należytej staranności,

Istotę skargi pauliańskiej oddaje dobrze teza wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 30.10.2013r. sygn. akt I ACa 477/13 – „oceny spełnienia przesłanek skargi pauliańskiej należy dokonać z punktu widzenia wierzyciela poszukującego ochrony przed defraudacyjnymi czynnościami prawnymi dłużnika. Wobec tego rozważyć należy przede wszystkim to, czy wskutek takich czynności nastąpiło wyjście z majątku dłużnika składników, z których wierzyciel mógłby zaspokoić swoją wierzytelność, a nie to, czy skutkiem tych czynności było zwiększenie się stanu majątkowego osoby trzeciej. Celem skargi pauliańskiej nie jest przecież sankcjonowanie osoby trzeciej za uzyskanie korzyści z majątku dłużnika, lecz umożliwienie wierzycielowi zaspokojenia ze składnika majątkowego nabytego przez osobę trzecią tak, jakby nadal znajdował się on majątku dłużnika. Osoba trzecia nie ma obowiązku spełnienia świadczenia za dłużnika ani w ogóle obowiązku czynienia czegokolwiek, lecz ma jedynie obowiązek znoszenia egzekucji (łac. pati) z należącego do niej składnika majątkowego, tak jakby nadal należał on do dłużnika."

Przepisy kodeksu cywilnego zawierają szereg domniemań ułatwiających wierzycielowi skuteczne kierowanie skargi pauliańskiej jak np. domniemanie wiedzy osoby trzeciej o działaniu z pokrzywdzeniem wierzyciela, w sytuacji pozostawania w bliskim stosunku z dłużnikiem, domniemanie wiedzy przedsiębiorcy pozostającego z dłużnikiem w stałych stosunkach gospodarczych.

Istotnym ograniczeniem praw wierzyciela w skorzystaniu z instytucji skargi pauliańskiej jest art. 534 kodeksu cywilnego wprowadzający okres 5 lat od daty czynności, w którym to okresie wierzyciel może wytoczyć powództwo. Po upływie 5 lat niedochodzone roszczenie wygasa, niezależnie od daty w której wierzyciel uzyskał wiedzę o tej czynności. Oznacza to, że wierzyciel który zbyt późno podejmuje działania prawne zmierzające do odzyskania wierzytelności, może utracić uprawnienie do skorzystania ze szczególnego środka ochrony praw wierzyciela w razie niewypłacalności dłużnika.

Krzysztof Wicher
Adwokat
tel. 600 780 580

ORGANIZACJE POZARZĄDOWE – PORADNIK (17)

Nowelizacja ustawy Prawo o stowarzyszeniach – stowarzyszenia zwykłe

Ewa Zagórska

Od 20 maja 2016 roku nowelizacja ustawy Prawo o stowarzyszeniach wprowadza również zmiany dotyczące zasad działania stowarzyszeń zwykłych. Stowarzyszenia zwykłe nadal nie będą mogły powołać oddziału terenowego, prowadzić działalności gospodarczej, działalności odpłatnej pożytku publicznego, zrzeszać osób prawnych. Stowarzyszenia zwykłe uzyskują ułomną osobowość prawną, co zwiększy możliwość ich działania. We własnym imieniu mogą nabywać prawa, w tym własność i inne prawa rzeczowe, zaciągać zobowiązania, pozywać i być pozwane. Ułomna osobowość prawna pozwoli stowarzyszeniom wynająć lokal i podpisać z samorządem umowę na realizację zadania publicznego. Za zobowiązania odpowiadają Stowarzyszenia, w drugiej kolejności wszyscy członkowie. Środki na swoją działalność uzyskują ze składek członkowskich, darowizn, spadków, zbiórek publicznych oraz dotacji. Stowarzyszenia zwykłe mogą powoływać zarządy oraz organy kontroli wewnętrznej (komisję rewizyjną), a po spełnieniu wymogów mogą ubiegać się o status organizacji pożytku publicznego. Od 2017 roku stowarzyszenia zwykłe będą mogły przerejestrować się do KRS po spełnieniu określonych wymogów. Do skorzystania z nowych uprawnień nie ma żadnego przymusu. Jeśli stowarzyszenie stwierdzi, że dotychczas funkcjonowało bez przeszkód, realizowało swoje cele, może pozostać przy starym modelu. Wystarczą wszelkie, odpowiednie zapisy w regulaminie stowarzyszenia.

Praca z dziećmi i młodzieżą odmawiającą chodzenia do szkoły

W dniach 13-14 maja 2016 roku w Transgranicznym Centrum Edukacji Ekologicznej w Sarbinowie odbyły się szkolenia, zorganizowane przez Powiatową Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną w Koszalinie, poświęcone pracy z dziećmi i młodzieżą odmawiającą chodzenia do szkoły. Osobą prowadzącą była dr Anna Steinhagen z Zespołu Gabinetów Psychoterapeutycznych Poza Schematami z Warszawy, adiunkt Uniwersytetu Warszawskiego, specjalizująca się w zagadnieniach pedagogiki specjalnej, terapii pedagogicznej, psychopatologii i psychologii, certyfikowany psychoterapeuta Polskiego Towarzystwa Terapii Poznawczej i Behawioralnej.

Odmowa chodzenia do szkoły dotyczy około 1% dzieci i młodzieży. Długotrwała absencja szkolna niesie ze sobą wiele niekorzystnych konsekwencji, takich jak konieczność powtarzania klasy, większe prawdopodobieństwo nieukończenia szkoły, obniżenie możliwości odniesienia sukcesu edukacyjnego, a w przyszłości trudności w znalezieniu miejsca na rynku pracy, wiąże się także z utratą przyjaciół, brakiem środowiska rówieśniczego, poczuciem odrzucenia, inności i niespełniania oczekiwań społecznych. Stąd konieczność objęcia tej grupy dzieci i młodzieży wszechstronną pomocą psychologiczno-pedagogiczną – przy czym ważne jest, aby otrzymały one wsparcie we własnym środowisku - w szkołach i rejonowych poradniach psychologiczno-pedagogicznych.

Czym charakteryzuje się odmowa chodzenia do szkoły? Dzieci i młodzież odmawiająca chodzenia do szkoły przez wiele dni, tygodni, czasem lat nie uczęszczają na lekcje, dziecko nie ukrywa tego, zostaje zazwyczaj w domu, rodzice wiedzą o tym, ale przeważnie czują się bezsilni i nie potrafią pomóc. Perspektywa wyjścia do szkoły powoduje doświadczanie emocjonalnego dystresu (niepokój, lęk, poczucie nieszczęścia, czasem mogą towarzyszyć temu wybuchy złości lub skargi na objawy somatyczne). Przeważnie dzieci zostają w domu, ale czasami wracają z drogi do szkoły, wracają sprzed budynku szkoły, uciekają w czasie zajęć ze szkoły do domu, proszą przez telefon rodziców o zabranie, ukrywają się na terenie szkoły, jednego dnia normalnie idą do szkoły, następnego odmawiają wyjścia.

Wśród najczęstszych pierwotnych przyczyn odmowy chodzenia do szkoły wymienia się przejście ze szkoły podstawowej do gimnazjum (a także rozpoczęcie nauki w klasie I szkoły podstawowej i ponadgimnazjalnej), chorobę członka rodziny, inne stresujące sytuacje w rodzinie, lęk przed różnymi aspektami życia szkolnego, takimi jak klasówki, odrzucenie przez kolegów, izolacja, niska samoocena kompetencji szkolnych.

Wtórne przyczyny odmowy chodzenia do szkoły to głównie lęk przed powrotem – lęk przed pytaniami ze strony rówieśników i nauczycieli oraz wtórne korzyści z niechodzenia do szkoły (możliwość długiego spania, późnego wstawania, jedzenia o dowolnej porze, atrakcyjnych zajęć, uwaga rodziców).

W literaturze, obok odmowy chodzenia do szkoły, wymienia się jeszcze dwa inne rodzaje nieusprawiedliwionych absencji szkolnych: wycofanie szkolne oraz wagary. Z takiego podziału wynikają zarówno odmienne procedury diagnostyczne, jak i odmienne procedury dalszego postępowania, także terapeutycznego.

Procedura postępowania w przypadku odmowy chodzenia do szkoły zawiera głównie wsparcie dla rodziców i dziecka (okazanie akceptacji), dalsze diagnozowanie przyczyn - współpracę z innymi specjalistami (lekarze psychiatrzy, poradnie psychologiczno-pedagogiczne, poradnie zdrowia psychicznego), psychoterapię ukierunkowaną na zaburzenie podstawowe (głównie zaburzenie lękowe lub depresję).

Należy wspomnieć, że w szkole mają miejsce też takie sytuacje, kiedy lęk dziecka jest w pełni uzasadniony np.: przemoc rówieśnicza, pobicia, przezywanie, doświadczanie upokorzenia ze strony nauczyciela itp.. Podstawowym działaniem w takich przypadkach jest zapewnienie bezpieczeństwa dziecku, ustalenie sprawców i wyciągnięcie konsekwencji, rozwiązanie problemów interpersonalnych w klasie i szkole, profilaktyka.

Niezależnie od rodzaju absencji w szkole, bardzo ważna jest prewencja i wczesna interwencja w szkole, przejawiająca się m.in.: stałym sprawdzaniem frekwencji, wyjaśnianiem wszelkich nieobecności, rozmową z rodzicami, dzieckiem i zaangażowanymi w proces nauczania nauczycielami, wstępną pedagogiczną diagnozą na terenie szkoły.

Prewencja powinna również obejmować warsztaty umiejętności społecznych dla dzieci i młodzieży, warsztaty radzenia sobie z lękiem i stresem, szkolenia dla nauczycieli i rodziców, opracowanie planów powrotu uczniów do szkoły po dłuższych nieobecnościach zarówno spowodowanych wagarami jak i chorobą.

Ważne również jest to, aby wczesna interwencja odmowy chodzenia do szkoły obejmowała wielospecjalistyczne działanie przy wystąpieniu pierwszych objawów lęku w sytuacjach szkolnych – działania te powinny być podejmowane przede wszystkim w szkole, w poradniach psychologiczno-pedagogicznych, dodatkowo uwzględniałyby objęcie leczeniem psychiatrycznym i psychoterapią osób z zaburzeniami lękowymi i zaburzeniami nastroju.

W pewnych przypadkach utrwalonej odmowy chodzenia do szkoły (na czas określony i jako stan przejściowy, przy dużym nasileniu objawów, w czasie leczenia) wskazane jest objęcie dziecka nauczaniem indywidualnym, dostosowaniem organizacji i form nauczania do jego możliwość psychofizycznych, w razie potrzeby leczeniem w otwartych, w tym dziennych (lub jeśli jest taka konieczność w zamkniętych) oddziałach psychiatrycznych i nauczaniem w szkole przyszpitalnej, treningiem chodzenia do szkoły wraz z procedurą powrotu ucznia do normalnej formy nauczania w szkole powszechnej, uzupełnieniem zaległości.

Postępowanie terapeutyczne w przypadku odmowy chodzenia do szkoły jest ukierunkowane zarówno na ucznia, jaki i jego rodziców. Prowadzi się indywidualną terapię dziecka (np. terapię poznawczo-behawioralną, trening w rozwiązywaniu problemów, zwiększenie kompetencji społecznych i emocjonalnych, konfrontację z sytuacjami budzącymi lęk, naukę planowania nadrobienia zaległości w nauce).

Praca z rodzicami obejmuje wsparcie rodziców w ich roli – zwiększenie kompetencji rodzicielskich, psychoedukację na temat wtórnych korzyści z pozostawiania w domu: ustanowienie porządku zajęć domowych, poranne wstawanie, planowanie powrotu do szkoły, odprowadzanie dziecka, pozostawienie go w szkole, plan postępowanie w przypadku ucieczek dziecka ze szkoły, pozytywne wzmacnianie pożądanych zachowań, uczenie samodzielności, dbanie o prawidłową komunikację i relacje w rodzinie.

Głównym zadaniem szkoły w przypadku dzieci i młodzieży nie chodzącej do szkoły, jest opracowanie planów powrotu uczniów do szkoły po dłuższych nieobecnościach, zarówno spowodowanych wagarami jak i chorobą, współpracę z uczniem i jego domem rodzinnym. Procedura uwzględniałaby ważną rolę tzw. nauczyciela – opiekuna, który wita dziecko, odbiera od rodzica, obserwuje podczas przerw, rozwiązuje bieżące problemy, mediuje i ustala (lub pomaga dziecku) warunki zaliczania z innymi nauczycielami, uzupełnienia zaległości w nauce – opracowuje realny plan zaliczania dostosowany do możliwości ucznia, podzielenie materiału na małe części, co zwłaszcza ważne jest przy depresji.

Podsumowując: ważne jest, aby zarówno wczesna interwencja odmowy chodzenia do szkoły, jak i późniejsze formy leczenia utrwalonej odmowy chodzenia do szkoły, obejmowały wielospecjalistyczne działania, szeroką współpracę pomiędzy szkołą, domem rodzinnym, rejonową poradnią psychologiczno-pedagogiczną, poradnią zdrowia psychicznego.

Mamy zatem nadzieję, że przeprowadzone szkolenia przysłużyły się pogłębieniu wiedzy dotyczącej problematyki odmowy chodzenia do szkoły, jak i podejmowaniu w przyszłości wspólnych rozwiązań praktycznych przez przedstawicieli różnych zainteresowanych pomocą środowisk – w szkoleniu brali bowiem udział zarówno psycholodzy i pedagodzy z poradni psychologiczno-pedagogicznych, nauczyciele i pedagodzy szkolni ze szkół i placówek oświatowych Powiatu Koszalińskiego , jak i współpracujący z poradnią lekarze psychiatrzy.

Opracowanie na podstawie materiałów dydaktycznych ze szkolenia.

Marzenna Chłopecka-Hałys,
psycholog PPP-P w Koszalinie,
psychoterapeuta poznawczo-behawioralny

Imię dla przedszkola

Data 20 maja 2016 r. wpisała się na stałe w historię Przedszkola Samorządowego w Mścicach, gdyż tego dnia odbyła się szczególna uroczystość uświęcająca nadanie nazwy przedszkolu. W lutym 2016 r. Rada Gminy w Będzinie podjęła uchwałę w sprawie nadania nazwy dla Przedszkola Samorządowego w Mścicach.

Wybór nazwy poprzedziły działania całej zbiorowości przedszkolnej. W ubiegłym roku

przeprowadzono konkurs, w którym wzięły udział dzieci wraz z rodzicami. Większością głosów wygrało imię „Promyki Bałtyku", które oddaje nastrój i charakter przedszkola. Promyk kojarzy się nam z ciepłem, miłym dotykiem, przyjaźnią. Niewątpliwie, w hierarchii uczuć – przyjaźń zajmuje jedno z najwyższych i najcieplejszych miejsc, a być może dla wielu ludzi najwyższe. A słowo Bałtyk nawiązuje do naszej nadmorskiej lokalizacji.

Na uroczystość przybyło wielu znakomitych gości, dyrektorzy z zaprzyjaźnionych szkół i przedszkoli, placówek kulturalnych, kierownicy instytucji, z którymi od lat współpracuje przedszkole, przyjaciele przedszkola, rodzice oraz dzieci.

W części oficjalnej odbyły się przemówienia zaproszonych gości oraz poświęcenie i uroczyste odsłonięcie tablicy przedszkola. Kolejnym punktem programu był występ artystyczny przedszkolaków. Wiele wzruszeń dostarczyły występy wokalne absolwentów przedszkola. W tym dniu w placówce odbył się także Festyn Rodzinny „Spotkanie Pokoleń". Wiele atrakcji dzieciom i rodzicom dostarczyły zabawy z piratkami, dmuchane zamki oraz loteria fantowa. Przygotowanie uroczystości wymagało wiele pracy i wysiłku dlatego jeszcze raz składamy gorące i serdeczne podziękowania wszystkim wspierającym przedszkole osobom.

W gminie powstanie żłobek

Gmina Będzino jeszcze w tym roku zamierza utworzyć nowy, pierwszy na terenie gminy, żłobek. Uzyskała na niego około 400 tysięcy zł dofinansowania z Programu Maluch 2016.

Utworzony zostanie jeden oddział przy Przedszkolu Samorządowym w Mścicach, w którym opiekę znajdzie 20 dzieci w wieku do lat 3. Nowa placówka powstanie w wyniku rozbudowy budynku Przedszkola Samorządowego w Mścicach, co pozwoli na wykorzystanie istniejącej już infrastruktury.

Doborowi lokalizacji towarzyszyły wielkie emocje co do lokalizacji tej inwestycji. W pierwszej kolejności gmina rozważała możliwość umieszczenia go przy Przedszkolu Samorządowym w Będzinie. Jednak ze względów technicznych, wydolności kuchni, która będzie musiała przygotowywać dodatkowe posiłki oraz konieczności uruchomienia żłobka jeszcze w tym roku, znajdzie się on w Mścicach. Warunkiem otrzymania 372.245 zł z programu Maluch Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej za pośrednictwem wojewody zachodniopomorskiego jest uruchomienie obiektu najpóźniej 31 grudnia 2016 roku.

Samochód dla OSP przekazany

W dniu 21 maja 2016 r. w Będzinie odbyła się „Uroczystość przekazania nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Będzinie" oraz Obchody Gminnego Dnia Strażaka.

W trakcie uroczystości odbyło się poświecenie oraz uroczyste przekazanie nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego dla OSP w Będzinie. Jest to nowy średni samochód ratowniczy z zbiornikiem na wodę o pojemności 2500 litrów, na podwoziu Mercedes-Benz Atego, z napędem terenowym 4×4 oraz funkcją ograniczania skażeń. Druhowie pojazd nabyli w 2015r. Zakup możliwy był dzięki pozyskaniu środków z: Komendy Głównej PSP w ramach dotacji na Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy na 2015r., dofinansowania z Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej w ramach dotacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, dofinansowania z środków budżetu Gminy Będzino, dotacji Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie a także dofinansowania z Nadleśnictw Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinku. Nowy samochód zastąpił mocno wysłużonego i awaryjnego trzydziestoletniego już STARA 244 i będzie pełnił w jednostce funkcję pojazdu tzw. „pierwszego wyjazdu".

Po uroczystym przekazaniu pojazdu zostały wręczone medale i odznaczenia:

Ochotnicza Straż Pożarna w Będzinie Uchwałą Rady Powiatu koszalińskiego została odznaczona Medalem pamiątkowym „Za zasługi dla Powiatu koszalińskiego".

Siedmiu druhów OSP w Będzinie otrzymało „Medale za Zasługi dla Pożarnictwa" a także siedmiu odznaczonych zostało „Odznaką Strażak Wzorowy".

XIX Festiwal Piosenki Szkół i Przedszkoli Gminy Będzino

Muzyka jest dobra na wszystko, takimi słowami rozpoczął się XIX Festiwal Piosenki Szkół i Przedszkoli Gminy Będzino. W letniej słonecznej scenerii mogliśmy podziwiać 42 wykonawców w czterech kategoriach. Naprawdę było czego posłuchać.

Młodzi, zdolni soliści popisywali się swoimi umiejętnościami, a mieli o co walczyć. Nagrodę główną, Grand Prix XIX Festiwalu ufundował Wójt Gminy Będzino Henryk Broda, a był to tablet, dodatkowo zwycięzca otrzymał pamiątkową statuetkę i dyplom oraz zestaw upominków. Zwycięzcą tegorocznej edycji została uczennica Szkoły Podstawowej w Dobrzycy – Ewelina Matwiejczuk, która na festiwalowej scenie sięgnęła po najwyższy laur z piosenką Nie żałuję. Piękne, wzruszające wykonanie poruszyło Komisję i publiczność do tego stopnia, że wywołało łzy w oczach widzów. Młodą wokalistkę przygotowywała Pani Agnieszka Gajewska.

Swoje nagrody odebrali również pozostali wykonawcy. I tak w kategorii najmłodszych uczestników – przedszkolaków i dzieci z oddziałów przedszkolnych I miejsce zajęła Zuzanna Kuzia z zerówki w Dobrzycy, w kategorii II: na pierwszym miejscu znalazła się Alicja Skrzypczyk z SP w Dobrzycy. W trzeciej kategorii zwycięzcą został Szczeparski Maciej ze Szkoły Podstawowej w Będzinie z siedzibą w Łeknie. Ostatnia kategoria i wielkie zmagania – tu I miejsce zdobyła Maria Szczeparska z Gimnazjum w Mścicach. Dziękujemy wszystkim sponsorom, opiekunom i instruktorom, którzy przygotowywali tegorocznych wykonawców. Serdecznie zapraszamy na kolejną XX edycję Festiwalu. Do zobaczenia za rok.

Podpisano Porozumienie dotyczące wprowadzenia na terenie gminy Bobolice Zachodniopomorskiej Karty Rodziny i Zachodniopomorskiej Karty Seniora

11 maja 2016 r. w Urzędzie Miejskim w Bobolicach w obecności przedstawicieli naszej Gminy oraz przedstawicieli Wojewódzkiego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego w Szczecinie odbyło się uroczyste podpisanie Porozumienia Partnerskiego dotyczącego wprowadzenia na terenie naszej gminy Zachodniopomorskiej Karty Rodziny i Zachodniopomorskiej Karty Seniora. Umowę podpisała w imieniu Wojewódzkiego Urzędu Marszałkowskiego WZ w Szczecinie Pani Anna Mieczkowska – członek Zarządu Województwa Zachodniopomorskiego, w imieniu Burmistrza Bobolic umowę podpisały Zastępca Burmistrza Grażyna Wiater oraz Jolanta Stępień – Kierownik Miejsko – Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Bobolicach. W spotkaniu uczestniczyła również Pani Dorota Rybarska – Jarosz Dyrektor Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Szczecinie oraz Krzysztof Dziadul – Sekretarz Gminy Bobolice. Działaniami Zachodniopomorskiej Karty Rodziny i Zachodniopomorskiej Karty Seniora objęte będą rodziny, w tym w szczególności rodziny wielodzietne i wielopokoleniowe, oraz osoby starsze. Karty na terenie naszej gminy będą wydawane nieodpłatnie i będą przysługiwać:

• małżonkom prowadzącym wspólne gospodarstwo domowe z minimum dwojgiem dzieci w wieku do 18 roku życia lub 26 roku w przypadku kontynuowania nauki (bez ograniczeń wiekowych w przypadku dzieci legitymujących się orzeczeniem o stopniu niepełnosprawności),
• rodzinom zastępczym,
• rodzinnym domom dziecka,
• osobom, które ukończyły 60-ty rok życia.

Zachodniopomorskie Karty umożliwiają korzystanie na preferencyjnych warunkach z katalogu ofert: kultury, edukacji, rekreacji, transportu i usług. Pozwala na to system ulg, zniżek i rabatów zagwarantowanych przez partnerów przystępujących do Programu.

Obsługę realizacji zadania powierzono Miejsko – Gminnemu Ośrodkowi Pomocy Społecznej w Bobolicach. O szczegółach poinformujemy Państwa w terminie późniejszym.

Zapraszamy mieszkańców naszej gminy do zapoznania się z katalogiem ulg i zniżek na stronie www. rodzina.wzp.pl

Jolanta Stępień
Kierownik MGOPS

Powiatowe Obchody Dnia Strażaka 2016

12 maja 2016 roku uroczystą mszą świętą w Katedrze p.w. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Koszalinie rozpoczęły się Obchody Dnia Strażaka w Koszalinie. Msza święta w intencji strażaków celebrowana była przez Ks. mł. bryg. Ryszarda Szczygła – Kapelana Strażaków Województwa Zachodniopomorskiego.

Główna uroczystość miała miejsce w Centrum Kultury 105 w Koszalinie. Dowódca uroczystości bryg. Zygmunt Adamczyk złożył zachodniopomorskiemu komendantowi wojewódzkiemu PSP st. bryg. Jackowi Staśkiewiczowi meldunek o rozpoczęciu obchodów Dnia Strażaka 2016.

Podczas uroczystości wręczono wyróżniającym się strażakom odznaczenia i awanse na wyższe stopnie służbowe.

Za działalność społeczną na rzecz ochrony przeciwpożarowej odznaczono Medalami za Zasługi dla Pożarnictwa: Złotym – druha Zdzisława Kurtę (OSP Bobolice), Srebrnym – Adama Potockiego – Nadleśniczego Nadleśnictwa Bobolice, Brązowymi – druhów: Marka Golasa (OSP Porost) oraz Jana Mokrzyckiego (OSP Bobolice).

W uroczystych obchodach Dnia Strażaka udział wzięli m.in.: Prezydent Miasta Koszalina Piotr Jedliński, Krystyna Kościńska – Przewodnicząca Rady Miejskiej, Dariusz Kalinowski – Wicestarosta Koszaliński, Jan Kuriata – Radny Województwa Zachodniopomorskiego - Jan Sachs – Wiceprezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP w Szczecinie, oraz liczne grono przedstawicieli władz samorządowych, służb mundurowych i instytucji współpracujących z koszalińskimi strażakami w realizacji zadań na rzecz ochrony przeciwpożarowej.

Podczas uroczystości zaproszeni goście złożyli na ręce komendanta gratulację z okazji strażackiego święta oraz podziękowania za dotychczasową służbę na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców miasta Koszalina i powiatu koszalińskiego.

Po zakończeniu oficjalnej części obchodów Dnia Strażaka z dedykacją dla wszystkich wyróżnionych, awansowanych i odznaczonych wystąpił zespół Studium Wolnego z CK 105 pod kierunkiem Doroty Helbik-Słobodzian.

Wszystkim gościom przybyłym na uroczystość serdecznie dziękujemy za uświetnienie naszych odchodów.

Opracowanie i zdjęcia:
KM PSP Koszalin, Jan Wójcik

Kultura Ludowa w Naszym Mieście i niecodzienny sukces Naszego Zespołu

W sobotę 7 maja 2016 r. w miejscowości Będzino, odbył się VII Powiatowy Przegląd Zespołów Ludowych. W przeglądzie uczestniczyło 27 zespołów folklorystycznych i 13 solistów z Powiatu Koszalińskiego. Jury powołane przez organizatora, – czyli Starostę Koszalińskiego oraz Wójta Gminy Będzino, w osobach; profesor Winifred Wojtan, mgr Janusz Pietrzykowski po obejrzeniu i przesłuchaniu wszystkich uczestników wydarzenia postanowiło jednogłośnie przyznać I Miejsce naszemu zespołowi czyli „Ziemi Bobolickiej" z Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Bobolicach. Tym razem przedstawiono suitę kaszubską, a w niej tańce; „Welewetkę", „Maruszkę", i „Chodzonego" pochodzącego z regionu Kaszub. W programie wykorzystano pieśni „Janeczek", „Kaszubskie jeziora", „Dzewczę z

Dargolewa". W sobotni ranek prowadzący nasz zespół Państwo Lidia Szymańska i Wojciech Konieczny dowiedzieli się o nagłej chorobie akordeonisty – pana Stanisława Dębniaka. W związku z tą niezmiernie przykrą sytuacją, trzeba było podjąć decyzję – „ ...jechać, czy też nie jechać na przegląd". Nauczyciel muzyki z SP w Bobolicach – Pani Izbella Mirota przyszła z pomocą, no i oczywiście wspólnie na dwa akordeony postanowiła, że wspomoże cały występ. Tak, więc przez całą drogę do Dobrzycy i jeszcze potem w WDK na miejscu, wspólnie z zespołem ćwiczono cały program. Największą satysfakcją było to, że nie popełniono ani jednego błędu wykonawczego. Ku zdziwieniu samych wykonawców, występ udał się i w dodatku odniesiono ogromny sukces.

Lidia Szymańska

Zaproszenie na Noc Świętojańską

Sołectwo Porost, Dzierżawca Rajskiej Plaży w Poroście – Józef Ratajczyk oraz Miejsko – Gminny Ośrodek Kultury w Bobolicach zapraszają na NOC ŚWIĘTOJAŃSKĄ, która odbędzie się 25 czerwca 2016 r. przy kąpielisku na Rajskiej Plaży w Poroście. Zaczynamy o godz. 17.00 w programie: występy artystyczne, występy lokalnych zespołów: Remont i Kroki, konkurs na najpiękniejszy wianek, puszczanie wianków na wodzie i inne atrakcje pod chmurką.

Serdecznie zapraszamy.

750. urodziny Koszalina

Rok 2016 jest wyjątkowy dla Koszalina. W tym roku przypada bowiem 750. rocznica nadania miastu praw miejskich. Z tej okazji w mieście odbyło się wiele imprez, a mieszkańcy mogli skorzystać z bogatej oferty zaproponowanej przez organizatorów miejskiego święta.

Uroczystości i imprezy z okazji 750-lecia Koszalina pn. „Świętujmy razem" rozpoczęły się w piątek, 20 maja. Już wtedy można było zobaczyć oryginał najważniejszego dla miasta dokumentu - aktu lokacyjnego, który 23 maja 1266 roku biskup kamieński Herman von Gleichen wystawił Koszalinowi, nadając mu tym samym prawa miejskie. W tym samym dniu Koszalińska Biblioteka Publiczna zaprezentowała pierwszy tom monografii „Dzieje Koszalina", Muzeum i Archiwum Państwowe zaprosiły na wystawę, na której prezentowane były źródła dotyczące miasta. Koszalińska Kompania Rycerska zaprosiła natomiast do miasteczka rycerskiego. Poza tym w Filharmonii Koszalińskiej w koncercie zatytułowanym „Z Carnegie Hall do Koszalina" z orkiestrą symfoniczną Filharmonii wystąpili Wojciech Szymczewski i Bartosz Kołaczkowski. Nie zabrakło atrakcji sportowych: w Parku

Wodnym , a na stadionie „Bałtyk" odbyła się Olimpiada sportowa dzieci i młodzieży w lekkoatletyce. Poza tym m.in. w CK 105 otwarta została wystawa pt. „Franciszek Starowieyski (1930-2009). Przyjaźnie Paryskie 1683-1693", na stadionie „ABC" odbył się Festiwal Radości Przedszkolaki Miastu, pod mostami most pod ul. Zwycięstwa i pod ul. Młyńską - XLV Konkurs Malarstwa Ściennego Dzieci i Młodzieży, a na Rynku Staromiejskim - Dzień Godności Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną - Sobotę rozpoczął rajd rowerowy „750 rowerów na 750-lecie miasta", który startował z Rynku Staromiejskiego. Chwile później Strzelnica Unia przy ul. Szczecińskiej rozpoczęła Zawody Strzeleckie o Puchar Prezydenta Koszalina.

Przed południem uruchomiony został „Obóz Historyczny" - miasteczko rycerskie przygotowane przez Koszalińską Kompanię Rycerską stanie przy murach przy ul. Młyńskiej. W tym samym czasie na placu przed ratuszem rozpoczęło się widowisko „Nadanie aktu lokacyjnego", po którym odbył się festyn. Towarzyszył mu Festiwal Organizacji Pozarządowych, w trakcie którego był pokaz psów rasowych, model balonu powietrznego, nauka gry w futbol amerykański, występy muzyczne, badania profilaktyczne etc. Na najmłodszych czekały darmowe przejazdy „ciuchcią" na trasie Rynek Staromiejski - tereny podożynkowe - Rynek Staromiejski.

Nie zabrakło też wieczornej muzycznej uczty na terenach podożynkowych.

- Dzisiejszy koncert jest dowodem na to, jak wiele zdolnych ludzi mieszka w Koszalinie i z Koszalina pochodzi – podkreśliła podczas koncertu z okazji 750-lecia Koszalina Kasia Cerekwicka. Na scenie wystąpili również Wiktoria Wizner, Yaro i Kasia Klich, Zosia Karbowiak i 105 Drum Corps, Mr. Zoob oraz gwiazda wieczoru – Ray Wilson z zespołem Genesis Classic. Każdy z artystów zaprezentował swoje największe przeboje, nie zabrakło też coverów znanych hitów. Na deser koszalinianie obejrzeli pokaz laserowy.

Niedziela rozpoczęła się występem Orkiestry Morskiego Oddziału Straży Granicznej, połączony z pokazem musztry paradnej Kompanii Reprezentacyjnej Straży Granicznej z Nowego Sącza. Wojskowych można było podziwiać na Rynku Staromiejskim. Wkrótce potem rozpoczął się „Bieg Wenedów", nie zabrakło też festynu. Po południu uruchomiona została „Strefa bębnów" - warsztaty poprowadzą członkowie zespołu da Foliba, by później mieć możliwość grania na bębnach z Korpusem perkusyjnym CK105. Wieczorem w katedrze odprawiona została msza święta w intencji mieszkańców.

Największym jednak wydarzeniem niedzieli było wielkie widowisko „Wesele Jamneńskie", które odbyło się na deskach amfiteatru. Widowisko było połączeniem muzyki, tańca i śpiewu. Przedstawiono m.in. słynną bitwę z Kołobrzegiem z XV w. czy wielki pożar z XVIII w. Scenariusz Wesela napisały Emilia Szybista i Małgorzata Chodkowska, reżyserią zajął się Marcin Borchardt z Bałtyckiego Teatru Dramatycznego, o oprawę muzyczną zadbał Jarosław Barów z Teatru Muza Variete, a o scenografię - Beata Jasionek z BTD. Wśród ponad 200 aktorów-amatorów znaleźli się m.in. samorządowcy, urzędnicy i dziennikarze, a w tym prezydent Piotr Jedliński i jego żona Anna, przewodnicząca Rady Miejskiej Krystyna Kościńska, czy zastępca dyrektora CK105 Monika Modła. Przedstawieniu towarzyszyła zbiórka datków na rzecz Hospicjum im. św. Maksymiliana Kolbe. Wolontariusze zebrali prawie 1800 zł.

W poniedziałek, 23 maja, czyli w rocznicę nadania Koszalinowi praw miejskich, w katedrze odbyło się rano nabożeństwo ekumeniczne w intencji mieszkańców. Potem w Muzeum otwarta została wystawa „Cossalin ad fontes. Historyczny Koszalin w najstarszych przekazach źródłowych". O godz. 14 rozpoczęła się uroczysta sesja Rady Miejskiej w Filharmonii Koszalińskiej. Dwie godziny później w Parku Książąt Pomorskich odsłonięto Drogowskaz Miast Partnerskich.

Po południu na mieszkańców Koszalina czekały cztery 25-kilogramowe urodzinowe torty, które na Rynku Staromiejskim serwował prezydent Jedliński oraz przewodnicząca Kościńska. W tym samym czasie wybijano monety z pieczęcią 750-lecia. Uroczystości zakończono widowiskiem „Nadanie aktu lokacyjnego" oraz uroczystym zakopaniem „kapsuły czasu" z przesłaniem do przyszłych pokoleń koszalinian.

„Młodzi i Film” – festiwal, który kocha kino

Tegoroczna, 35. edycja Festiwalu „MŁODZI I FILM” potrwa od 20 do 25 czerwca. Warto zauważyć, iż w tym roku padł rekord zgłoszeń – do selekcji przysłano 25 filmów pełnometrażowych i 176 filmów krótkometrażowych. To bez wątpienia najpełniejszy przegląd dokonań najmłodszych twórców kina w Polsce.

Od 10 lat Festiwal ma krajową formułę. Pokazy wyselekcjonowanych filmów odbywają się w ramach dwóch konkursów: Konkursu Pełnometrażowych Debiutów Fabularnych i Konkursu Krótkometrażowych Debiutów Filmowych. Od trzech lat pokazy w ramach Konkursu Krótkometrażowych Debiutów Filmowych, wcześniej odbywające się w kinie Alternatywa, odbywają się w sali kina Kryterium.

Wszystkie filmy oceniają dwa składy Jurorów – staramy się co roku zaprosić autorytety w dziedzinie filmu, kultury i sztuki. Każdy pokaz kończą dyskusje pod hasłem „Szczerość za szczerość” prowadzone przez młodych krytyków i dziennikarzy. Program Festiwalu uzupełniają pokazy specjalne, warsztaty, koncerty, wystawy, panele i debaty o młodej kinematografii. Tradycyjnie, prócz dwóch kin: Kryterium i Alternatywy, część festiwalowych wydarzeń odbędzie się w innych obiektach, takich jak Minibrowar Kowal.

Do Konkursu Pełnometrażowych Debiutów Fabularnych zgłoszono 25 filmów, do Konkursu Krótkometrażowych Debiutów Filmowych zgłoszono 176 filmów. Były to fabuły, animacje i dokumenty z ASP, PWSFTViT, WRiTv Uniwersytetu Śląskiego, Warszawskiej Szkoły Filmowej, Akademii Filmu i Telewizji, Szkoły Wajdy oraz Studia Munka przy SFP, a także zrealizowane przez niezależnych producentów. Program festiwalu i harmonogram projekcji i spotkań zostanie ogłoszony na początku czerwca.

Tradycją Festiwalu „Młodzi i Film” są dyskusje „Szczerość za szczerość” z twórcami pokazywanych filmów. W tym roku prowadzić je będą krytycy i dziennikarze filmowi: Max Cegielski, Adam Kruk, Kuba Socha i Patrycja Wanat.

WSTĘP NA WSZYSTKIE POKAZY, DEBATY, PANELE, WARSZTATY, WYSTAWY, KONCERTY JEST BEZPŁATNY.

CKU na święto miasta

Słuchacze Kwalifikacyjnych Kursów Zawodowych Centrum Kształcenia Ustawicznego im. Stanisława Staszica w Koszalinie, czyli aktualnej formy nauczania osób dorosłych, pamiętają o zbliżających się obchodach 750. rocznicy urodzin Koszalina. Podczas zajęć programowania i obsługi obrabiarek sterowanych numerycznie postanowiono wykorzystać wiedzę oraz umiejętności z tej dziedziny do wykonania okolicznościowych medali z herbami miasta. Rewers medalu to udostępniona przez Urząd Miasta pieczęć, zaprojektowana przez panią Aleksandrę Gołdyn-Witkowską. Nawiązuje do pierwszego herbu miasta z wizerunkiem biskupa kamieńskiego Hermana von Gleichen, który 23 maja 1266 roku nadał Koszalinowi prawa miejskie. Godło to było na pierwszej pieczęci miasta.

Słuchacze wykorzystali grafikę pieczęci do zaprogramowania obróbki medali. Dobrali i ustawili narzędzia skrawające oraz parametry ich pracy. Ustalili sposób mocowania półfabrykatu i nietypowa mennica zaczęła limitowaną produkcję.

Na awersach medali wykonano trzy kolejne koszalińskie herby: z głową św. Jana Chrzciciela, znakiem wendy oraz z księciem Bogusławem II na koniu.

Dokumentacja fotograficzna wykonana została przez słuchaczy kształcących się w Centrum Kształcenia Ustawicznego w Koszalinie w zawodzie fotograf w kwalifikacji rejestracja i obróbka obrazu.

Pieniądze na Rynek Staromiejski

25 maja w Koszalinie podpisany został aneks do umowy dotyczącej dofinansowania przebudowy Rynku Staromiejskiego realizowanej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego na lata 2007-2013. Koszt tego przedsięwzięcia wyniósł ponad 15,7 mln zł, ale większość tej kwoty pochodzi z dofinansowania Unii Europejskiej.

Wczorajszy aneks do umowy gwarantował zwiększenie dofinansowania inwestycji dodatkową kwotą 1,3 mln zł. Pieniądze te pochodzą z nadwyżki spowodowanej zmianą kursu euro. Dzięki temu wkład własny gminy do wspomnianej inwestycji zmniejszył się do nieco powyżej 4,4 mln zł, czyli 28,2% wartości przebudowy Rynku Staromiejskiego.

Aneks podpisał Tomasz Sobieraj, wicemarszałek zachodniopomorski oraz Andrzej Kierzek, zastępca prezydenta Koszalina.

Mamy bibliotekę roku!

Koszalińska Biblioteka Publiczna uzyskała tytuł „Biblioteka Roku 2015” w konkursie na najlepszą bibliotekę województwa zachodniopomorskiego. Spośród 124 bibliotek publicznych województwa zachodniopomorskiego, wyróżniono pracę pięciu bibliotek: Białogardzkiej Biblioteki Publicznej, Gminnej Biblioteki Publicznej w Będzinie, Koszalińskiej Biblioteki Publicznej, Biblioteki Publicznej w Mirosławcu oraz Biblioteki im. Marii Skłodowskiej - Curie w Policach. Spośród tych pięciu placówek wyłoniono zwycięzcę, którym została biblioteka z Koszalina. Statuetkę z rąk dyrektora Książnicy Pomorskiej, Lucjana Bąbolewskiego odebrał dyrektor Koszalińskiej Biblioteki Publicznej, Andrzej Ziemiński.

Co kraj to obyczaj

Dnia 20.05.2016r. w Szkole Podstawowej w Boninie odbył się Dzień Europejski. Tego dnia, choć na chwilę, mogliśmy przenieść się do odległych o setki kilometrów krajów Europy. Dzięki uczniom wszystkich klas, ich wychowawcom i rodzicom mogliśmy zwiedzić Niemcy, Włochy, Francję i Anglię. Prezentację każdego państwa uświetniały występy uczniów, którzy przedstawili krótką historię i obyczaje danego kraju oraz śpiewali piosenki w danym języku. Nie zabrakło również pokazów tańców, które są charakterystyczne dla prezentowanych narodowości. Każda z klas przygotowała także kulinarne propozycje. Mogliśmy uraczyć nasze podniebienia pysznym Brownie i popijać je English tea, niemieckimi grillowanymi wurstami, ciastem francuskim, włoską pizzą oraz spaghetti.

Mamy nadzieję, że ta wycieczka zostanie długo w pamięci naszych uczniów, a samo wydarzenie wpisze się na stałe do szkolnego kalendarza wydarzeń.

Zmysłowa fizyka

W dniach 17-18 maja 2016 roku uczniowie klas I-IV ze Szkoły Podstawowej w Boninie uczestniczyli w zajęciach pod nazwą Zmysłowa fizyka. Poprzez doświadczenia i świetną zabawę dzieci poznawały właściwości wody, zobaczyły jak mieszają się z wodą różne produkty, jak to się dzieje, że woda przelewa, lub nie przelewa się między dwoma butelkami, dlaczego papier nie odpada od szklanki z wodą przewróconej do góry dnem. Dowiedziały się dlaczego olej nie miesza się z wodą i co się z nim dzieje, kiedy doda się go do roztworu mydła. Proste doświadczenie pokazało uczniom dlaczego trzeba myć ręce wodą z mydłem.

A na koniec była największa atrakcja- każde dziecko zostało zamknięte w bańce mydlanej!

To były bardzo ciekawe zajęcia pokazujące, że fizyka wcale nie jest taka trudna, jak się wydaje.

Nowa sieć wodociągowo – kanalizacyjna w Kretominie

Właśnie zakończyła się inwestycja sieciowa w miejscowości Kretomino. Długość wybudowanej sieci wodociągowej to 750 m, natomiast sieci kanalizacyjnej ponad 1 km. Nowo wybudowane sieci zasilą ulice Południową, Żurawinową, Niezapominajek oraz Rolną. Całkowity koszt inwestycji to około 280 tys. zł.

STOP PRZEMOCY! STOP NAŁOGOM! INICJATYWA PROFILAKTYCZNA w Szkole Podstawowej im. 26 PLM w Rosnowie

9 maja 2016 roku Szkoła Podstawowa im. 26 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego zorganizowała imprezę profilaktyczną pod hasłem „STOP PRZEMOCY! STOP NAŁOGOM!" w ramach ogólnopolskiego programu ‚Bezpieczna Szkoła" koordynowanego przez Komendę Wojewódzką Policji w Szczecinie. Celem podjęcia inicjatywy było wzmocnienie twórczej profilaktyki oraz edukacji dzieci, młodzieży i dorosłych w zakresie przeciwdziałania zjawiskom patologii społecznej, a także promocja innowacyjnych działań profilaktycznych, budowanych na profilaktyce rówieśniczej i promowaniu mody na życie wolne od przemocy w domu i w szkole oraz życie bez uzależnień. Podczas imprezy zaprezentowała się ze swoim sprzętem Komenda Miejska Policji z Koszalina, która udostępniła radiowozy uczniom. Dzieciaki z klas I-III oraz zaproszeni goście grupa 6- latków z Przedszkola Samorządowego w Rosnowie otrzymali od Policjantów odblaski. Zespół Interdyscyplinarny z Manowa także służył pomocą. Uczniowie, rodzice i nauczyciele mogli uzyskać informacje o tym jak reagować na przemoc w domu i w szkole oraz gdzie można zwrócić się o pomoc w sytuacji stosowania przemocy. W ramach współpracy z w/w zespołem został przeprowadzony konkurs na opracowanie ulotki informacyjnej. Prace konkursowe zostały wyeksponowane przed budynkiem szkoły. Podczas imprezy odbyły się także rozgrywki sportowe – przeciąganie liny oraz mecz reprezentacji Szkoły kontra drużyna gości z Ośrodka Terapii Uzależnień z Darżewa. Punktem kulminacyjnym spotkania był HAPPENING – przejście ulicami Rosnowa całej społeczności szkolnej wraz z zaproszonymi gośćmi. Podczas marszu uczniowie nieśli transparenty, które wykonali samodzielnie oraz wygłaszali hasła związane z myślą przewodnią spotkania STOP PRZEMOCY! STOP NAŁOGOM!

Na zakończenie imprezy wszyscy udali się na ognisko, by upiec kiełbaski i posilić się po pełnym emocji dniu. Ostatnim punktem przedsięwzięcia było wręczenie nagród laureatom konkursów plastycznego i sportowego. Wszystkim zwycięzcom serdecznie gratulujemy!

Serdeczne podziękowania kierujemy także do Gminnej Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, która finansowo wsparła organizację imprezy.

Nasi partnerzy: Urząd Gminy w Manowie, Gminny Zespół Interdyscyplinarny z Manowa, Komenda Miejsca Policji z Koszalina, Ośrodek Terapii Uzależnień z Darżewa oraz Straż Gminna.

Zapraszamy na nasze kolejne inicjatywy profilaktyczne!

Dorota Woźniakiewicz – pedagog szkolna

ZŁOTE GODY

24 maja 2016 roku w Urzędzie Stanu Cywilnego w Manowie odbyła się uroczystość uczczenia 50-lecia Pożycia Małżeńskiego Państwa Marii i Wojciecha Styrczula z Manowa.

Wójt Gminy Manowo Roman Kłosowski w dowód społecznego uznania dla trwałości Małżeństwa i Rodziny odznaczył Dostojnych Jubilatów przyznanymi przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej „Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie". Akt dekoracji stanowił przypieczętowanie prawdy o wzorze „złotego małżeństwa" dla innych, a jednocześnie wyraz nadziei, że nadal będą Oni służyli swym przykładem i doświadczeniem dla dobra przyszłych pokoleń.

- Życzę Państwu, aby jak dotąd towarzyszyła Wam zawsze prawdziwa i nierozerwalna przyjaźń, aby nie opuszczało Was zdrowie, szczęście i pogoda ducha, aby miłość i przywiązanie dzieci w pełni wynagrodziły Wam przebyte trudy… – mówiła Edyta Nowak – Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Manowie.

Podniosłą chwilę uczczono symboliczną lampką szampana i słodkim poczęstunkiem.

Państwo Maria i Wojciech Styrczula pobrali się 24 maja 1966 w miejscowości Chochołów. Wychowali troje dzieci i doczekali siedmioro wnucząt oraz dwóch prawnuków. Pan Wojciech przebywa obecnie na zasłużonej emeryturze po wielu latach pracy w Lasach Państwowych. Pani Maria swoje życie zawodowe związała z Jednostkę Wojskową w Koszalinie. Dziś patrząc na owoce swojego trudu, nie żałują wspólnie przeżytych lat, będących symbolem przyjaźni i miłości.

Jeszcze raz życzymy Jubilatom długich lat życia i doczekania w zdrowiu i dostatku kolejnych rocznic.

BARBARZYŃSTWO

Obecnie dużo wiemy o życiu ludzi w dawnych czasach. Podziwiamy powstałe przed wiekami dzieła sztuki: obrazy, rzeźby, zamki, pałace, kościoły. Niestety na skutek wojen wiele cennych obiektów dziedzictwa kulturowego uległo zniszczeniu. Po II wojnie światowej zdecydowano się na rekonstrukcję niektórych zabytków. W Polsce odbudowano m.in. warszawskie Stare Miasto i Zamek Królewski. Jednak wszystkiego nie da się zrekonstruować, życie pędzi naprzód, wszystko wokół się zmienia. Zapewne stąd się bierze zainteresowanie starymi albumami, widokówkami.

Niedawno oglądałem album „Wędrówki po Ziemi Koszalińskiej", który powstał na zlecenie i przy współpracy Starostwa Powiatowego w Koszalinie. To był wspaniały pomysł. Znajdują się w nim fotografie współczesne i archiwalne nie tylko z Koszalina, także z miast i gmin powiatu koszalińskiego. Przyznam, że ten album skłonił mnie do zastanowienia się nad losem ponad stuletnich domów w Mielnie. Czy wpisano je na listę zabytków i czy przestrzegane są przepisy dotyczące ochrony zabytków? To, co się ostatnimi czasy dzieje w Mielnie z przedwojennymi budynkami świadczy o tym, że nie podlegają one żadnej ochronie.

Świadczy o tym dobitnie los „Villi Werner", której ruiny zobaczyć można przy reprezentacyjnej do niedawna ulicy 1 Maja. 20 maja 1994 r. w drodze przetargu willę sprzedano Polce zamieszkałej w Niemczech, z zastrzeżeniem że budynek podlega ochronie konserwatorskiej i jest traktowany jako zabytek. Halina R. otrzymała jedynie pozwolenie na odtworzenie elementów zniszczonych i zachowanie istniejącej bryły. Prace remontowe trwały długo, niezgodnie z planem, a jakość robót generalnie nie była najlepsza, co stwierdził kierownik delegatury Służby Ochrony Zabytków Andrzej Fijałkowski.

Prace przerwano w 1996 roku. Od tego czasu budynek nie był użytkowany i należycie zabezpieczony, drewno nie zostało zakonserwowane. Gdy w roku 1998 przeprowadzono ekspertyzy, to rzeczywiście był to już beznadziejny stan. Pod koniec 2002 r. wysłaliśmy do właścicielki zawiadomienie o wizji lokalnej, jaka miała się odbyć na obiekcie. Niestety, wizja odbyła się bez udziału właścicielki. W kolejnych latach podejmowano starania skontaktowania się z właścicielką, jednak bez skutku – mówił Andrzej Fijałkowski.

W dalszych latach odsłonięte zostały fundamenty willi, podobno w celu odwodnienia, chociaż były suche. Następnie w kilku miejscach ceglane fundamenty wyburzono, również niektóre narożniki, co sprytnie zamaskowano deskami. Oglądający popadającą w ruinę „Villę Werner" kręcili z niedowierzaniem głowami: jak można bezkarnie niszczyć taki piękny zabytek, rzadkiej na tym terenie architektury drewnianej?

Koniec „Villi Werner" był tragiczny, nastąpił 31 grudnia 2013 r. Spłonęła w noc sylwestrową „od racy", mimo że tej nocy padał obfity deszcz.

To nie koniec barbarzyństwa, na tej samej ulicy, w kwietniu bieżącego roku, zrównano z ziemią zbudowaną w 1910 roku „Willę Millenium".

Moim zdaniem skomplikowane akty prawne o ochronie zabytków są zbyt liberalne wobec właścicieli obiektów zabytkowych, co niejednokrotnie powoduje całkowitą ruinę architektonicznych unikatów. „Villa Werner" jest tego niechlubnym przykładem. Uważam, że w takich przypadkach z mocy prawa właściciele obiektów zabytkowych powinni być wywłaszczani na rzecz Skarbu Państwa.

Hilary Kubsch

Sportowy Dzień Dziecka

W ramach XXII Sportowego Turnieju Miast i Gmin oraz VIII Europejskiego Tygodnia Sportu Dla Wszystkich zorganizowany został w Zespole Szkół w Mielnie Sportowy Dzień Dziecka. Oprócz konkursów plastycznych w szkolnej świetlicy oraz testów sprawnościowych na kartę rowerową przeprowadzone zostały: Turniej piłkarski 6-osobowych zespołów mieszanych (3 dz. + 3 chł.) „MINI EURO 2016" i konkursy sportowo-rekreacyjne w rywalizacji klas IV – VI SP.

Po wcześniejszym wylosowaniu zespołów Grupę A wygrała Szwajcaria (Kl. IV a) pokonując Francję (IV b) 4:0. Brawo! Grupę C wygrała Polska! (VI a) pokonując kolejno: Irlandię Północną (VI b) 2:1, Ukrainę (V b) 8:0 i Niemcy (V a) 7:1. Gratulacje!

Konkursy sportowo-rekreacyjne (sumowane skoki w dal z miejsca, rzuty na czas do kosza, skakanka zbiorowa i przeciąganie liny) wygrała również klasa VI a. Tylko jeden konkurs udało się wygrać innej klasie, a dokonała tego V b w koszykówce. Ze względu na deszcz, konkurs przeciągania liny zakończony został w hali sportowej. O drugim miejscu musiała zadecydować dodatkowa konkurencja, a była to sztafeta 6 x 100 m, którą wygrała klasa VI b. Brawo!

Organizator:
Tadeusz Jurek

Pożegnanie absolwentów

Pożegnanie absolwentów Liceum Ogólnokształcącego odbyło się w holu ZSP w Polanowie 29.04.2016 r. Na zaproszenie dyrekcji szkoły i wychowawców uroczystość zaszczyciło wielu gości, wśród których były władze powiatu i gminy, rodzice uczniów, dyrektorzy szkół, placówek oświatowych i innych instytucji z terenu gminy Polanów, przedstawiciele rady rodziców.

Trzecioklasistów pożegnali także młodsi koledzy, uczniowie klasy 2 LO, którzy z pomocą wychowawczyni Marioli Parszczyńskiej oraz muzycznej oprawy w wykonaniu Tomasza Kawalca, przygotowali i poprowadzili program artystyczny. Dyrektor, Aleksandra Kalinowska, wychowawczynie Agata Janicka i Magdalena Błaszczeć oraz starosta powiatu koszalińskiego i burmistrz polanowa Grzegorz Lipski wręczyli absolwentom świadectwa ukończenia liceum ogólnokształcącego. Wielu uczniów otrzymało także nagrody i wyróżnienia... **(zsp)**

Na Świętej Górze Polanowskiej stanął chaczkar - ormiański kamień krzyżowy

Ustawiony w pobliżu franciszkańskiej pustelni krzyż upamiętnia ofiary ludobójstwa, dokonanego w 1915 r. na terenie Imperium Osmańskiego. Ocenia się, że podczas tzw. Metz Yeghern – „Wielkiego Zła", czyli zagłady Ormian zginęło ok. 1,5 miliona ludzi. W ubiegłym roku Ormiański Kościół Apostolski wyniósł ich na ołtarze, nie wskazując ani liczby, ani konkretnych nazwisk. To męczennicy, którzy oddali życie za wiarę i ojczyznę.

Na uroczystość poświęcenia krzyża przybyło około setki Ormian, obecny był również Edgar Ghazaryan, ambasador Armenii w Polsce. Dziękując przyjaciołom Polakom, wskazywał, że Góra Polanowska, która jest świętym miejscem dla katolików, będzie odtąd także ważnym miejscem dla Ormian.

Jak ustalono, Ormianie będą spotykać się na Świętej Górze każdego roku w pierwszą sobotę czerwca.

Karolina Pawłowska

Wariacje muzyczne w przedszkolu

26 kwietnia Przedszkole Gminne w Polanowie odwiedzili muzycy z Filharmonii Koszalińskiej. Koncert nosił nazwę „Wariacje muzyczne". Muzycy zaprezentowali swoje instrumenty (klarnet, puzon, trąbka). Przedszkolaki uważnie słuchały granych utworów i nagradzali muzyków brawami. Podczas muzycznej zabawy dzieci mogły wcielić się w rolę muzyków i - z pomocą dyrygenta - grały na instrumentach. Koncert zakończył się wspólnym śpiewem piosenki „Stary niedźwiedź mocno śpi."

Elżbieta Sekuła

Sianowska Brama doczekała się renowacji

Rozpoczęły się prace remontowo-konserwatorskie bramy eklektycznej usytuowanej w Sianowie. W ostatnich latach pojawiło się wiele uszkodzeń w postaci rys i spękań na murach zabytkowej bramy. Niezbędne jest więc wzmocnienie i renowacja konstrukcji murowanej. Mamy nadzieję, iż po zakończeniu prac będziemy długo cieszyć się jej wspaniałym wyglądem. Prace potrwają do końca sierpnia 2016 r.

Eklektyczna brama zbudowana została w 1896 r., usytuowana jest e ciągu zwartej zabudowy, w płd. pierzei ul. Armii Polskiej, pomiędzy nr 31 a nr 33. Jest to element komunikacyjny pomiędzy ul. Armii Polskiej przez Park im. Powstańców Warszawskich do ul. Chrobrego. Brama jest murowana z cegły ceramicznej, klinkierowej za zaprawie cementowo - wapiennej. Brama przejazdowa ukształtowana na wzór łuku triumfalnego z trzema arkadowymi otworami przelotowymi, sklepionymi łukiem pełnym. Arkada środkowa znacznie szersza i wyższa od bocznych, zamknięta prostym belowaniem. Symetrycznie, z obu stron ujmują ją płaskie, szerokie pilastry o bazie ukształtowanej uskokowo, trzonie ze sfazowanymi narożami i kapitelu w formie trójkątnego naczółka. Arkady boczne zamknięte łukiem pełnym od strony wewnętrznej, po stronie zewnętrznej filary. Dodatkowo ujmują je także mniejsze pilastry. Łuki arkad bocznych spięte są kluczem i wsparte u nasady na geometrycznych w formie wspornikach. Ponad arkadami dekoracyjne belowanie, zamknięte profilowanym, wydatnym gzymsem. Belkowanie arkady środkowej i bocznych łączy spływ w kształcie odcinka koła. Wszystkie słupy z czterech stron wieńczą trójkątne daszki. Ciekawy detal architektoniczny bramy uzupełnia bogata kolorystyka cegły. Dawniej brama była uzupełniona kutymi metalowymi wrotami otwieranymi na specjalne okazje. Możemy spotkać się z wieloma potocznymi nazwami sianowskiej bramy: „Czerwona", „Elektryczna", „Eklektyczna", „Parkowa" i „Sianowska". Oficjalnie nie ma ona jeszcze swojej nazwy.

Sianów wysoko w rankingu „Perły Samorządu"

Redakcja Dziennika Gazety Prawnej zorganizowała IV Ogólnopolski Ranking „Perły Samorządu", którego uroczyste podsumowanie miało miejsce 24 maja br. w Warszawie. Gmina i Miasto Sianów znalazła się w czołówce polskich samorządów zdobywając IV miejsce i otrzymując wyróżnienie wśród gmin miejsko-wiejskich.

Od 26 lat samorząd z wielkimi zaangażowaniem prowadzi zrównoważoną politykę rozwoju gminy. Dzięki realizacji założonych celów i programów możliwe jest osiąganie bardzo dobrych wyników w wielu dziedzinach oraz wyróżnianie gminy wśród pozostałych samorządów. Przypomnijmy, że w 2014 r. gmina zdobyła II miejsca w kraju w kategorii „Najbardziej Innowacyjny Samorząd" wśród gmin miejskich i miejsko-wiejskich oraz 21 miejsca w Polsce i 2 w Województwie Zachodniopomorskim za sytuację finansową oraz zarządzanie gminą w rankingu „Rzeczpospolitej". Również w 2014 r. gmina uzyskała tytuł „Samorządowego Lidera Współpracy z NGO 2014" w województwie zachodniopomorskim w kategorii gmin miejsko-wiejskich, a w 2015 znalazła się w czołówce polskich samorządów zdobywając VII miejsce i otrzymując wyróżnienie wśród gmin miejsko-wiejskich w III Ogólnopolskim Rankingu „Perły Samorządu" – Samorząd i Włodarz 25-lecia. W 2015 r. znaleźliśmy się wśród najlepszych gmin według rankingu prowadzonego przez „Rzeczpospolitą", w kategorii „Najbardziej Innowacyjny Samorząd" wśród gmin miejskich i miejsko-wiejskich Gmina Sianów zajęła wysokie 5 miejsce (3 w województwie zachodniopomorskim)!

Ostatnie lata funkcjonowania samorządu zostało ocenionych pod względem gospodarności, sprzyjania przedsiębiorczości, postępu technologicznego, demografii, programów mieszkaniowych, infrastrukturalnych, socjalnych, sportowo – rekreacyjnych oraz innowacji. Gmina i Miasto Sianów została uhonorowana w 2015 r. certyfikatem „Gmina przyjazna rowerzystom" przyznanym przez Polskie Towarzystw Turystyczno-Krajoznawcze.

Sianów to atrakcyjna i dynamicznie rozwijająca się gmina, w której ze względu na walory przyrodnicze, bogatą ofertę kulturalną i atrakcyjne tereny inwestycyjne dobrze się żyje i w której warto być!

Atrakcyjne tereny inwestycyjne przy trasie powstającej drogi ekspresowej S6 oraz pro gospodarcza polityka gminy sprawiają, że Sianów jest przyjazny dla przedsiębiorców i prężnie przyciąga nowych inwestorów. W 2014 r. przyjęto uchwałę określającą warunki udzielenia pomocy de minimis dla przedsiębiorców w zakresie zwolnień w podatku od nieruchomości.

Gmina propaguje na swoim terenie alternatywne źródła energii. Na obszarze samorządu przewidziano kilka terenów przeznaczonych na lokalizację siłowni wiatrowych, zaś część obiektów publicznych posiada już zainstalowane systemy solarne.

Budowa nowoczesnego Centrum Kultury oraz Sianowskiego Inkubatora Organizacji Pozarządowych, utworzenie wsi tematycznych i „Starosianowskiego Szlaku Turystycznego", stworzenie w Parku im. Powstańców Warszawskich Sfery Kultury, gwiazdorska zabawa w trakcie czerwcowych Dni Ziemi Sianowskiej oraz lipcowym Folk Film Festiwal - nie sposób wymienić wszystkich atrakcji, które sprawiły, że gmina jest miejscem, w którym warto zatrzymać się na dłużej.

O sianowskim sukcesie można przeczytać na stronach Dziennika Gazety Prawnej.

20 miejsce Sianowa w rankingu pisma „Wspólnota"

W kategorii gmin miejsko-wiejskich na 608 uwzględnionych gmin Gmina Sianów zajęła wysokie 20 miejsce. Jest to najwyższe miejsce wśród gmin z regionu z czego się ogromnie cieszymy.

Czasopismo Wspólnota jest pismem samorządu terytorialnego. „Wspólnota" w swoim majowym wydaniu przedstawiła pierwszy w Polsce ranking samorządów pod względem aktywności społecznej. Na ocenę gminy wpływ miały: wspieranie organizacji samorządowych, aktywność społeczna w wyborach samorządowych i prezydenckich, działanie fundacji i stowarzyszeń oraz w których miejscach odbywa się najwięcej zbiórek publicznych.

Ranking przeprowadzono w 5 kategoriach gmin: wiejskich, miejsko-wiejskich, małych miast (do 50 tys. Mieszkańców), średnich miast (50-100 tys.) oraz dużych (powyżej 100 tys.)

Niekłonickie zawody w skokach przez przeszkody

Dnia 14.05. br w Niekłonicach odbyły się Towarzyskie Zawody w Skokach przez przeszkody zorganizowane przez Uczniowski Klub Jeździecki „Karmen". Zawodnicy mieli możliwość startu w pięciu konkursach o wzrastającym stopniu trudności. W „Debiutach" zaprezentowało się 13 par z czego 8 reprezentowało UKJ „Karmen" - w tym konkursie chodziło o precyzje i dokładność, a każdy z zawodników został nagrodzony pamiątkowym medalem. Kolejna klasa mini LL również był konkursem dokładności, gdzie sztuka „czystego" przejazdu udała się 25 parom, a o zwycięstwie decydowało losowanie: I miejsce – Martyna Strach i III miejsce - Martyna obie UKJ Karmen, II miejsce wylosowała – Aleksandra Nawodzińska – UKJ Bukowiec Świdwin. Klasę LL wygrała reprezentantka niekłonickiego klubu idealnie trafiając w normę czasu – Konstancja Świec, natomiast II i III miejsce zajęła Aleksandra Walczak – bez przynależności klubowej. W konkursie klasy LL zawodników dekorowała Pani Ewa Korczak

Wójt Gminy Świeszyno. W konkursie L dwufazowym bez zrzutki i najszybciej parkur pokonali: Jagoda Borowska - JKS Tornado Szczecin, Marzena Żydowicz – bez przynależności klubowej oraz Magdalena Tabiś KJ Derby Budzistowo. Najwyższym konkursem była konkurs klasy L1 i tu na podium uplasowali się Gabriela Rawicz-Kujawska z UKJ Bukowiec Świdwin, Natalia Rudol i Małgorzata Tomicka (obie bez przynależności klubowej). Zawody zostały zorganizowane dzięki dotacji z Urzędu Gminy Świeszyno w ramach wspierania rozwoju sportu w Gminie Świeszyno.

Grand Prix dla zespołu Jagody z Niedalina

VII Powiatowy Przegląd Solistów, Kapel i Zespołów Ludowych odbył się 7 maja 2016r. w sali widowiskowej w Dobrzycy. Celem przeglądu jest propagowanie i kultywowanie twórczości ludowej oraz popularyzacja folkloru różnych regionów Polski. W przeglądzie udział wzięło 40 zespołów z regionu, wśród nich zespół śpiewaczy „Jagody" z Niedalina w trzyosobowym składzie Anna Bihun, Zofia Błahuta, Barbara Szwed. „Jagody" zaśpiewały a'capella piosenki pt. „Gdzie szumi", „Jechał Jasieńko". Publiczność była zachwycona wykonaniem utworów. Zespół nagrodzony został owacjami i gratulacjami publiczności. W Przeglądzie zespół „Jagody" zdobył nagrodę Grand Prix Wójta Gminy Będzino. Serdecznie gratulujemy nagrody i życzymy Paniom dalszych sukcesów.

Uczcili Święto Konstytucji 3 Maja

Uroczystą oprawę miały obchody 225 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja 1791 r. Zorganizowano je w wielu placówkach podległych świeszyńskiemu samorządowi. Te najbardziej uroczyste, pod patronatem Wójta Gminy Świeszyno miały miejsce w MCK e-Eureka Bibliotece Publicznej w Świeszynie. Wspomnienie niezwykle ważnego wydarzenia dla Polski rozpoczęło się od występu Chóru Kamerton 3. Był to debiut tej formacji, który wypadł wyjątkowo dobrze, a wypełnionej prawie po brzegi sali podobały się wszystkie śpiewane pieśni (zarówno te patriotyczna, jak nieco lżejsze).

O dokumencie, który w obliczu zagrożenia ze strony zaborców wprowadzał prawa dla obywateli, znosił liberum veto i był elementem bezkrwawego przewrotu ustrojowego oraz o tym jak Konstytucja stała się ratunkiem, nadzieją, symbolem odrodzenia dla kraju, w inscenizacji opowiedzieli uczniowie Gimnazjum w Świeszynie.

KRZYŻÓWKA DLA KIBICÓW

Litery z pól ponumerowanych dodatkowo, napisane od 1 do 50, utworzą rozwiązanie, którym jest pewna myśl Alberta Camus. Przyjemnego rozwiązywania!

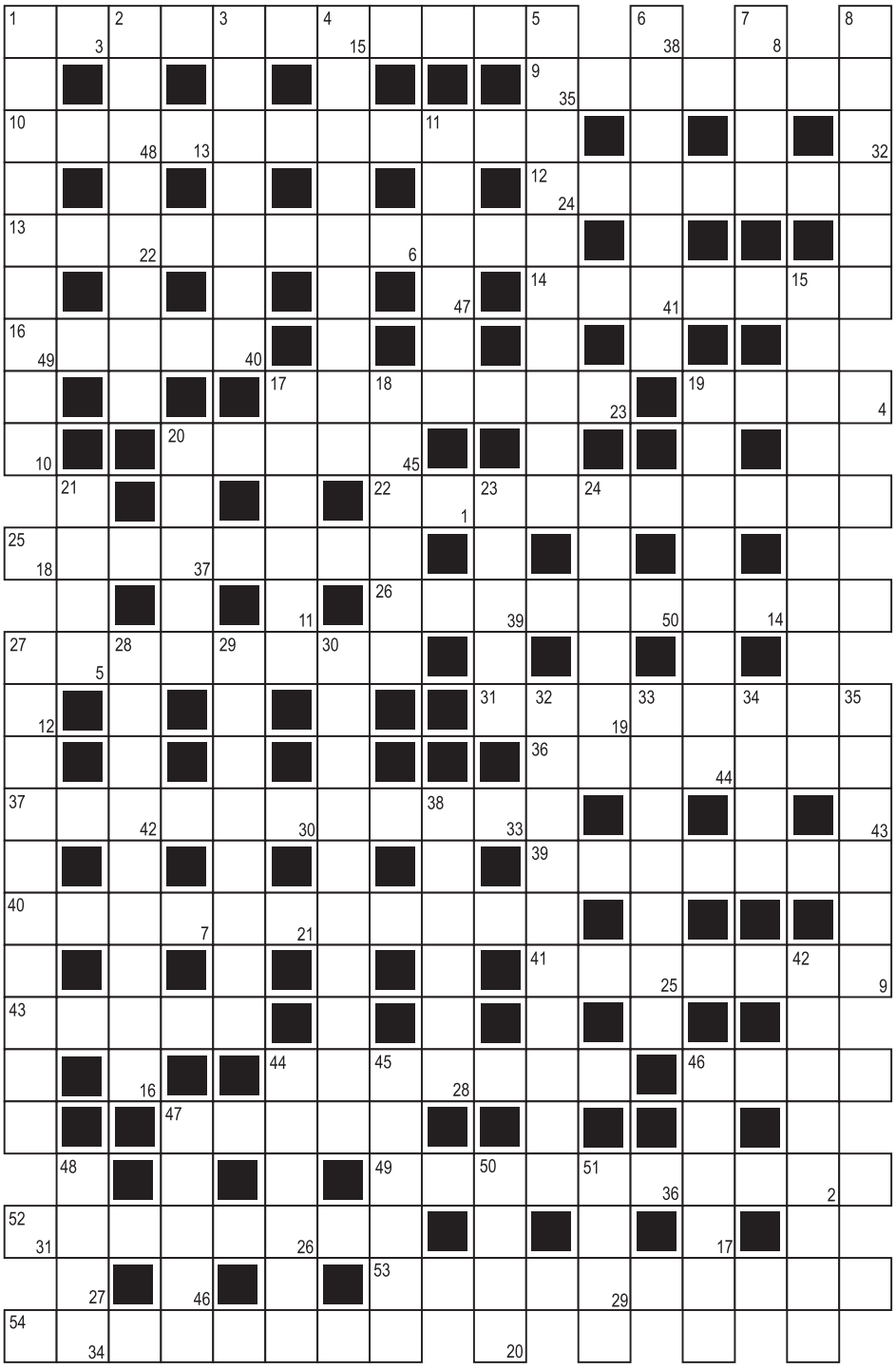

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34
35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	

Wśród czytelników, którzy w terminie do 25 czerwca nadeślą prawidłowe rozwiązanie (wystarczy hasło) rozlosujemy nagrody książkowe ufundowane przez Nadleśnictwo Tychowo.

Nagrodę książkową za prawidłowe rozwiązanie jolki z nr 3 otrzymuje **Andrzej Jagoda z Koszalina**. Gratulujemy!

Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru: *Człowiek pracowity ma złoto w rękach.*

Poziomo:

1) nurek zaopatrzony w płetwy
9) autor powieści „Chłopi"
10) magnat, możnowładca
12) warzywo, zwłaszcza gotowane
13) niedobór witamin w organiźmie
14) duży, zniszczony powóz
16) ludowy instr.muzyczny, używany przez alpejskich górali (użyj l.mn.)
17) potocznie: robienie koziołków
19) dochód z działalności gospodarczej
20) Północna lub Południowa w Azji
22) weryfikacja wiedzy uczniów
25) dzielnica Gdańska (nad strugą Strzyżą)
26) państwo z Ałma-atą
27) biuro przy hali produkcyjnej; kanciapa
31) usilne zabiegi o coś
36) żołnierz Armii Krajowej
37) wszystkie książki w bibliotece domowej
39) żyrant, poręczyciel
40) S w skrócie PSL
41) film o Dzikim Zachodzie
43) kraj hobbitów w Eriadorze, wymyślony przez Tolkiena
44) dawna nazwa dżinsów
46 zwierzę domowe z bródką
47) przykrywa skrzyni
49) dawne plemię słowiańskie z rejonu dolnej Wisły.
52) urodzinowa na torcie
53) picie mleka przez kota
54) odlewnik, giser, lejarz.

Pionowo:

1) mama babci
2) nalepka na towarze
3) pseudonim literacki S.I.Witkiewicza
4) stawanie się niewidocznym (... w oczach)
5) maszyna do krojenia blachy
6) kwaśny plaster w szklance herbaty
7) małżonki (tylko krócej)
8) pokarm, jedzenie
15) rozpusta, wyuzdanie
17) kolorowe, pachnące kwiaty na bukieciki
18) manna albo z mlekiem
19) imię Maklakiewicza, aktora
20) do pisania na szkolnej tablicy
21) skrzynka na karty do głosowania
23) mała małpka wąskonosa.
24) watowana kurtkAa
27) był nim Ringo Starr
28) lokal dla kawoszy
29) szybkie poruszanie powiekami
30) ręcznik dla przedszkolaka
32) plac handlowy
33) flirty, amory, miłostki
34) ziemia uprawna, pole
35) zmywacz do lakierów
38) przesmyk, międzymorze
(ze słów MIT SUS)
42) np. młotkiem cegły
44) pełna różnych akt
45) Ewa, b. premier rządu
46) rodak, ziomek
48) zapach spalenizny
50) morski mięczak
51) z niej otrzymuje się naftę.

MAK

Na wschód od Odry część 2

Czesław Kuriata

Z mongołkiem przez Dziki Zachód

Odcinek 25

To kim my, serdeńko, teraz jesteśmy?

Wjeżdżał były kanonier Julian Makieło na swoim koniku do miasteczka.Na wielu kamienicach, na ocalałych murach, czytał wielkie napisy w języku rosyjskim wymalowane czarną farbą. Na Bierlin; My pabiedili, nasze dzieło prawoje; Smiert` faszystam; Kaput germańskim zachwatczykom. Tu i ówdzie wetknięte na gruzach tabliczki Min niet. Niektóre napisy na frontowych ścianach budynków prawie nieczytelne, część zamazano farbą, jeszcze inne ze śladami zdrapywania, jakby osadnicy bardzo nie chcieli, aby ktoś dowiedział się, że tutaj żyli Niemcy. Napisy na polskich urzędach, nad wejściem do fryzjera albo szewca, a także na drzwiach sklepów nagryzmolono odręcznie koślawymi literami. Niektóre przypominały pismo dzieci, które dopiero uczą się pisać. Julian Markieło usłyszał od starszego człowieka, wyglądającego na bardziej uczonego, że po wojnie wszyscy, także dorośli, wszystkiego się uczą. Jak dzieci uczą się także życia, tyle, że, w przeciwieństwie do dzieci, uczą się po raz któryś od nowa. I nie wiadomo, czy kiedyś zmądrzeją.

Mijali wysokie mury, z wypalonym w środku kominem. To pewnie fabryka. Julcio zszedł z mongołka, weszli na chodnik, przyglądali się.

– To Ruskie po wzięciu miasta spalili na wiwat fabrykę zapałek…

Przechodzący człowiek, który to powiedział, zaraz przyśpieszył kroku. Może dopiero w ostatniej chwili poznał żołnierza, pomyślał Julcio. Szkoda, że uciekł, pogadałby z nim. Były kanonier rozumiał tego człowieka. W polskich mundurach chodzili też ubowcy, Ruscy, a nawet NKWD–e. I tę fabrykę podpalono, jak domek przy wjeździe do miasta, na murach którego wisiała flaga. Sołdatów już nie ma w miasteczku, więc tamten domek mogli podpalić z zemsty inni osadnicy, mogła to być także sprawka Leśnych. Leśni robili tak wtedy, jak w takim domku mieszkał milicjant, ubowiec albo jakiś partyjny, co za dużo siał propagandy za władzą ludową.

Julian Makieło widział na froncie, jak w zajętych miejscowościach, najczęściej w małych miastach, pijane sołdaty na wiwat podpalali co popadło. I zaraz przypomniał sobie Nerona, o którym uczył się na lekcji religii, a było to przed wojną, jeszcze w drugiej, czy trzeciej klasie. Ten straszny cesarz, co przybijał do krzyża pierwszych Chrześcijan, podpalił Rzym, żeby podziwiać wielki pożar… Ale podpalić akurat fabrykę zapałek! Czy u Ruskich nie było biedy…? Czy to możliwe, aby oni nigdy nie musieli dzielić jednej zapałki na kilka części? Jak my przed wojną.

W środku miasta zatrzymał ich polski major. Teraz po wojnie, gdzie się nie obejrzysz, szarża! Wydawało się byłemu kanonierowi, że na wojnie nie było aż tylu szarży.

– Szeregowy, jedziecie jak jaki Sancho Pansa na swoim osiołku – powiedział.

Julian Makieło zamrugał oczami, jak zawsze to robił, kiedy coś jego bardzo zadziwiło.

– Melduję, panie majorze, to nie żaden osioł, a mongołek, to znaczy się, Służbowy, co ludzką mowę też rozumie, bo uczony – odpowiedział. – Ma się rozumieć, jak się mówi jemu po imieniu i po dobroci .

– Przecież widzę, że to mongoł – żachnął się oficer.

– Za przeproszeniem, pan major powiedział, że to osioł – upierał się Julcio – Na takich konikach jak on, Mongołowie siedemset lat temu zawojowali Azję, to znaczy się Chiny, a także, trzeba też o tym wiedzieć, Syberię i trochę innych krajów… To czysta prawomyślna prawda, na froncie opowiadał to sam politruk…

Major, wyraźnie rozeźlony, chciał przerwać gadatliwość Julcia, ale ten jemu na to nie pozwolił.

– A i trzeba wiedzieć, że ichni wódz, Dżingis Chan zajechał na takim koniku do samych Indii – dalej pytlował Julcio. – Acha, ja nie powiedział, że Mongołowie przywędrowali nawet do nas w gości….

– Przestańcie, szeregowy, popisywać się na ulicy! – na dobre zdenerwował się oficer, bo już przechodzący ludzie przystawali, gapiąc się na nich. – Zejdźcie wreszcie z niego i podejdźcie do mnie!

Julcio zrobił, co kazał major.

– I jak to tak, polski żołnierz, a jedzie jak oferma, bez pasa..! A mundur wyświechtany jak najgorszy łach!

– Kiedy mnie już wypuścili.

– Skąd was wypuścili? Z więzienia? – oficer cofnął się krok.

– E, gdzie by tam, zaraz z więzienia – odpowiedział Julcio tonem pogaduszki, jakby rozmawiał ze swojakami w baterii. – Ja już zdemobilizowany, ma się rozumieć, a i on już nie wojskowy – pokazał głową mongołka, który dziwnie polubił majora i strzygł do niego uszami. – Powiedz, Służbowy, panu majorowi, czy my nie wyszli już z wojska, choć po prawdzie, to ciebie długo nie chcieli wypuścić.

Julcio wyciągnął koryszki częstując oficera, ale ten odmówił.

– Jeżeli was zdemobilizowano, to nie wolno paradować w mundurze!

– Kiedy ja nie mam żadnego inszego ubrania – odpowiedział były kanonier zaciągając się już papierosem.

– Pokażcie dokumenty!

Julian Makieło podał książeczkę wojskową i wszelkie zaświadczenia, jakie dostał w Bobrzyńsku, także papierek na mongołka.

– No tak, zgadza się – mruczał major przeglądając – Proszę zdjąć orzełek z czapki i odpruć naszywki z kołnierza. Niech pan zaraz to zrobi i nikogo nie wprowadza w błąd. Wojna się skończyła, i, chwała Bogu, takich oferm jak wy, już nam nie trzeba – powiedział, i nie oglądając się, odszedł.

Julcio po odejściu majora błysnął kieszonkowym zegarkiem, co wyglądał na posrebrzany.

– A to, mój maleńki, za to, że on nas straszliwie obraził.

Mongołek postawił uszy na sztorc, jakby naprawdę zrozumiał, zaraz też majtnął swoim gęstym ogonem, jakby podziękował.

– Chodź, Służbowy, wejdziemy do tego domu, bo niehonorowo na ulicy przestawać mnie być kanonierem – zwrócił się Julcio do swego przyjaciela.

W pustym domu, w pokojach z wyrwanymi drzwiami, walało się wiele najróżniejszych rzeczy, zniszczonych i połamanych. Spod ich kroków unosiło się pierze z rozprutych pierzyn, a kiedy konik prychnął, bo pewnie piórko weszło do nosa, pierze zaczęło osiadać na nich jak płatki śniegu. Julcio zdjął czapkę i odgiął orzełek.

– Ucieszy się Józik Klimków, bo dzieciakom i sto orzełków nie znudzi się – powiedział ni to do siebie, ni to do Służbowego.

Zaraz też zajął się czerwono jasno niebieskimi naszywkami na kołnierzu munduru i płaszcza, na szczęście miał świeżo wyostrzoną niemiecką finkę. Wyszli na ulicę poznaczeni pierzem, mongołek gdzieniegdzie na grzywie i ogonie, Julcio miał puch z pierzyny na spodniach, a jeszcze więcej na płaszczu.

Było już dobrze pod wieczór, gdy ruszyli dalej przez miasto. Julian Markieło, widząc tyle spalonych i zbombardowanych domów, pomyślał markotnie, że i przez pięćdziesiąt lat nikt tutaj niczego dokładnie nie odbuduje. Zaraz jednak o tych sprawach ogólnych przestał myśleć, znowu głód począł dokuczać, a i Służbowy głodny, boż to także stworzenie żyjące.

Wreszcie przed Państwowym Urzędem Repatracyjnym natrafili na kobietę nalewającą chętnym zupę szczawiową. Ale, jak to było u Julcia w zwyczaju, najpierw dał konikowi. Ludzie wychodzący ze stołówki popatrywali zdziwieni na widok konika jedzącego z talerza. Były kanonier udawał, że ich zadziwienia nie widzi, choć, jak zawsze w takich przypadkach, rozpierała go duma z najmądrzejszego konia na świecie. Po chwili przystanęło przy nich dwóch mężczyzn.

– Pewnie z cyrku – odezwał się jeden z nich.

– Z jakiego tam cyrku, był wojskowym – odpowiedział Markieło. – On nie takie sztuczki umie.

– Sprzedajcie jego, żołnierzu – znowu ten sam człowiek – A ja zrobię interes, będę z nim jeździł i

przedstawienia dawał za biletami.

– Przecie mówię, on w wojsku wyuczony, a nie w żadnym cyrku… O, jeszcze numer ma wypalony, tyle że już zarośnięty.

– Wojskowy, nie wojskowy, interes można by na nim zrobić – upierał się chętny na Służbowego – Bo to ani koń, ani osioł.

Na te słowa Julcio skrzywił się, cicho, a hadko, zaklął po ukraińsku, wsiadł na konika, i szybko odjechał. Wojna już się zakończyła, i teraz odwagą nie warto się za bardzo popisywać.. W dodatku przestał już być żołnierzem, a i Służbowy też już nie wojskowy.

– Nie bójsia, nie dam ja ciebie nikomu – przyrzekał wiernemu towarzyszowi podróży, kiedy już odjechali spory kawałek od ludzi. – Ty dla Klimka przeznaczony, a on ciebie nie skrzywdzi, bo zna końską naturę bardziej od ludzkiej.

Jeszcze tego dnia znowu znaleźli się na skraju miasteczka, tyle że teraz z innej jego strony. W jednej z piwnic domu znaleźli worki pszenicy i owsa. W szczególności ucieszył się Julcio z owsa, zaraz dokarmiając wygłodniałego konika.

Za miejsce postoju były kanonier wybrał jeden z pokoi na parterze. A że parter nie był niski, żadna zaraza nie wgramoli się tutaj po cichu jak będą spali. Służbowy stał ociężały po dużej porcji owsa, począł drzemać na stojąco. Julcio rzucił na niego płaszcz, sam położył się na zgarniętych papierzyskach, przykrył się znalezionymi w tym domu kocami.

W nocy obudził Julcia jadący samochód, który przystanął pod domem. Po ciemku, a tego nauczył się na froncie, skręcił papierosa. Zapalając uśmiechnął się prawie z czułością. Służbowy wyglądał dziwacznie, jak jakiś stwór nieziemski. Spod płaszcza wyglądała tylko głowa ze sterczącymi uszami.

Zbliżające się kroki ucichły pod oknem.

– E, Służbowy, czy ty śpisz, czy udajesz? Jakieś ludzie pod oknem…

Konik nie spał, podniósł głowę. Jak dobrze byłoby, gdyby człowiekowi wystarczyło tak mało snu, a i mógł spać czujnie, na stojąco.

– Służbowy, czorcie jeden! – delikatnie pociągnął zwierzaka za ucho.

Były kanonier nasłuchiwał. Teraz pożałował, że zapalał papierosa, co mogli zobaczyć ludzie pod oknem.

– Ty, Mietek, tam ktoś jest – usłyszał Julcio. – O jakimś służbowym mowa…

– Poświeć w okno – z niedużego oddalenia odpowiedział drugi głos.

Nasłuchiwał dalej. Ktoś wspinał się po murze do okna. Nagle zabłysło światło latarki i jasność przesunęła się szukająco po pomieszczeniu. W jednym momencie mongołek znalazł się w oświetleniu, przykryty płaszczem, tylko głowa jemu wystawała z uszami na sztorc. Ktoś z jękiem zeskoczył na ziemię.

– Tam, tam żołnierze, a jeden…. jeden jak sam diabeł…! – doleciały do nich stłumione słowa.

Po chwili samochód odjechał.

Rano Julian Markieło zapytał przyjaciela:

– Czy słyszałeś, serdeńko, jak się ciebie w nocy przestraszyli szabrowniki, co pewnie przyjeżdżali po zrabowane zboże?

Zboża nie ruszyli, pewnie spłoszyli się i uciekli. A więc mongołek i śniadanie zjadł porządne, wziął też Julcio trochę owsa na potem. Tym razem sam obył się smakiem, choć też był istotą żyjącą, dodatku jedzącą więcej niż inni.

Kiedy ruszyli przez uśpione jeszcze miasteczko, Juliana Markiełę naszły smętne myśli.

– To kim my, serdelko, teraz jesteśmy ? – były kanonier zapytał swego mongolskiego druha – Już nie w wojsku, a jeszcze nie w cywilu, już nie na wojnie, a jeszcze nie mamy domu.

Pociągnął za kantar, wstrzymał mongołka. Nagłym szarpnięciem konik przechylił głowę, zdziwiony zamrugał jednym okiem.

– Ot, i ja nie pomyślał, jak ty będziesz odtąd żyć tylko z dużymi końmi, co całkiem inne… I durniejsze od ciebie.

Jak będzie teraz żyć on sam, o tym były kanonier wolał nie myśleć. **(cdn.)**

Czesław Kuriata

Liryki morskie

Credo

Jest w nas morze wątpliwości
Jest w nas morze pragnienia
Gdy zamykają się bramy na oścież
I już lądu nawet w kształcie cienia

Jest w nas wieczne myśli żeglowanie
I chaos pragnień niczym te wody słone
Więc morze z ziemią łączy jedno pytanie
Jaki nam przypisano los i jaki koniec

A jednak między ziemią a burtą
jest zawsze jakieś jutro

Są w nas marzenia wyrzucone przez sztormy
Niczym drewno statku do rdzenia zżarte
Są w nas ledwo wyczuwalne inne formy
Morze spełnienia i mórz na zawsze martwych

Czekamy na dziesiątą falę uniesienia
Dławieni wiatrem co przekreśla widnokręgi
Pękają nam głowy od mgły zaczadzenia
Od naszej o sobie tragicznej legendy

A jednak między ziemią a burtą
jest zawsze jakieś jutro

Dialog

I nagle mówi Wyrzuć mnie z tej formy
jaką jest ciało Wypełń mnie Wypełniaj
mnie wciąż od nowa Bierz przykład z fal
morskich Niech rytm będzie wieczny

I nagle mówi odpowiada Jesteś mi potrzebna
potrzebą powietrza słońca krwi Opłyń
mnie morzem Owiń strumykami
błyskawicą twoich żył

I nagle mówi Niech fale nie ustają
Śladem suchej soli wyczerp mnie
do dna I nagle mówi Świat jest
twoim brzuchem powietrzem śladem dłoni

I nagle odpowiada Spalamy się
i wciąż marzymy by jak Feniks
Morze między nami unosi się dymem
i przestrzeń wypełnia się morzem

I nagle mówi odpowiada Twój brzuch
paruje jak świeży chleb

Z cyklu:
Czterowiersze nie tylko o zwierzętach

Dwa słowiki
1
Rzekł słowik do słowika:
Ja śpiewam pięknie, ty licho!
Ten odpowie: Nic z tego nie wynika,
gdy obaj śpiewamy incognito!

2
Śpiewamy zawsze tak ślicznie,
młody słowik mówił ustawicznie.
Szybko stary zgasił go:
Cóż z tego, gdy ludzie jeszcze śpią!

Orzeł i kret
Orzeł kreta kpiną chłostał:
Ja latam a ty drzemiesz!
Na to padła riposta prosta:
Spróbuj wejść pod ziemię!

Sowa i sroka
Raz rzekła sroka sowie:
Mądra jesteś, ale ślepa!
Sowa na to odpowie:
Patrz rozumem, głupstw zaniechaj!

Zając i jeż
Rzekł zając do jeża:
Ty kolcom nie dowierzaj!
Na to jeż odpowie:
Prócz kolców mam też w głowie!

Dwa kruki
Słabszy kruk do silniejszego powiada:
Kruk krukowi oka nie wykole...
Na to silniejszy takie zdanie składa:
Nie, ja wątrobę twoją wolę!

O żyrafie
U pewnego fotografa
Zamiast statywu służyła żyrafa.
Stąd, oczywiście,
na zdjęciach były tylko liście

O kangurze
Pewnego razu kangura
przywaliła góra.
Jest zdrów, wieść niesie.
On miał dużą kieszeń!

Kukułka, wrona i orzeł
Kukułka wylęgła się w gnieździe wrony,
nikt na sobie szat nie porwał.
Natomiast rwetes powstał szalony,
gdy jajko czyżyka znaleziono u orła!

Pies i kot
Bywa, że pies i kot żyją w zgodzie,
nigdy nie wybucha miedzy nimi chryja.
Pies nie idzie tam, gdzie pies chodzi,
a kot już z daleka psa omija.

Owce i wilki
Choć owce były sprawiedliwe i postępowe,
nie było ani sprawiedliwości, ani postępu…
Wilki nie uznawały żadnych reform nowych
zjadając owce bez oratorskich wstępów.

Tchórz i lis
Okradłem lisa!, tchórz w radości się nurzał.
Wiewiórce opowiedział, do innych napisał.
Przyszły zwierzęta zobaczyć zdobycz tchórza.
Była to śmierdząca kura wyrzucona przez lisa!

Pies i jeż
Pies złapał jeża na kradzieży
(wiemy jak to z jabłkami u jeży!).
Nie było jednak jakiejkolwiek hecy.
Jeż miał bowiem groźne plecy.

Jerzy Rudzik

Fenomen Kulturwehr

W obronie praw Polaków w przedwojennych

W poprzednim wydaniu przedstawiliśmy periodyk Kulturwehr wychodzący w dawnych Niemczech (czasy republiki weimarskiej i hitlerowskiej rzeszy). Ukazywał się w języku niemieckim, był jednak organem prasowym Związku Mniejszości Narodowych w powersalskich Niemczech od 1925r. Organizacja wraz z miesięcznikiem broniła praw narodowych i kulturalnych mniejszości polskiej, fryzyjskiej, litewskiej, duńskiej, serbołużyckie. Ściśle współpracowała ze Związkiem Polaków w Niemczech reprezentującym 1,5 milionową mniejszość polską w rzeszy upominając się o prawa narodowe i obywatelskie jej przysługujące oraz innym nacjom.

Sukces eksplozji w Kolonii

Wspomnieliśmy poprzednio o wystawie w Kolonii, która pokazała ogromny dorobek kulturalny mniejszości narodowych w Niemczech (także w skali świata), również dorobek w dziedzinie prasy, wydawnictw narodowościowych i książek. Od początku wyróżniało się stoisko polskie-bogactwem tytułów, poziomem graficznym, różnorodnością tematyczną. Były to wydawnictwa firmowane przede wszystkim przez Związek Polaków w Niemczech, także organizacje innych mniejszości, szczególnie serbołużyckiej.

Na wystawie znajdowały się m.in.: Dziennik Berliński, Mały Polak w Niemczech, Polak w Niemczech, Naród (Westfalia), Katolik (Bytom), Gazeta Olsztyńska, Mazurski Przyjaciel Ludu, Nowiny Codzienne (Opole), Głos Pogranicza i Kaszub (redakcja w Złotowie). Dużym powodzeniem cieszył się także Kulturwehr, którego nakład bił wtedy rekordy powodzenia. Popularne stały się również gazety serbołużyckie, zwłaszcza Serbskie Nowiny.

Sojusznicy z Niemiec

Sensacją okazały się pokazane na wystawie wydawnictwa środowisk niemieckich wyznających wartości demokratyczne, liberalne, uwzględniające aspiracje mniejszości narodowych, również polskie. Była to prasa i publikacje książkowe z Wrocławia, Nysy, Lipska oraz z zachodnich krańców państwa niemieckiego. Według naocznych świadków, doniesień prasy światowej i pochwały dla polskiego stoiska, jak i innych mniejszości były powszechne i w pełni zasłużone. Imponowała oprawa wizualna. Dodatkowe atrakcje- występy kapel muzycznych, konkursy.

Spór o definicję mniejszości

Już w czasie wystawy, głównie jednak podczas obrad kongresów w Genewie debatujących o problemach mniejszości narodowych ścierały się dwie przeciwstawne koncepcje w sprawie definicji mniejszości oraz ich traktowania. Oficjalne stanowisko Niemiec reprezentowało pismo Nation Und Staat z Wiednia – organ niemieckich grup narodowościowych w Europie oraz specjalistyczny Instytut dla Niemczyzny w Stuttgarcie (wyrażał opinię rządu niemieckiego).

Głoszono, że mniejszościom narodowym należy się pełna autonomia kulturalna z własnym językiem w administracji, szkole i sądownictwie (czysta demagogia na użytek zagranicy). Do mniejszości etnicznej może należeć każdy, kto chce. Decyduje wola wnioskodawcy, czyli przesłanki subiektywne.

Polskie stanowisko opierało się na kryteriach obiektywnych. Zatem przynależność do mniejszości jest warunkowana używaniem języka ojczystego, pochodzeniem etnicznym, tradycjami, poczuciem przynależności narodowej. Nie może więc- podawano taki przykład- Górnoślązak mówiący z dziada pradziada po polsku nagle oświadczyć, że jest Niemcem.

Dekret czy ustawa?

Kulturwehr miało wielki dorobek w wypracowaniu linii programowej Związku Polaków w Niemczech np. kwestiach oświaty i szkolnictwa. Od 1929r. na mocy dekretu

Kółka rolnicze na dawnym Pograniczu

Szkoła praktycznego patriotyzmu

W naszych rozważaniach o życiu Polaków na przedwojennym Pograniczu (obszar V Dzielnicy, szczególnie Kaszuby i Krajna), jest już pora na dokładniejsze przedstawienie pewnych kwestii gospodarczych, zwłaszcza kółek rolniczych, spółdzielczości i zaplecza finansowego, bez którego nie byłyby możliwe sukcesy w dziedzinie kultury. Wraz z zakończeniem I wojny światowej, postanowieniami pokoju w Wersalu, kształt granic pomiędzy niepodległą Polską i nowymi Niemcami przyniósł Polakom po obu stronach granicy niemało rozczarowań. Zwycięskie powstanie wielkopolskie, trzecie powstanie śląskie nie spełniły wszystkich oczekiwań. Przegrany plebiscyt na Powiślu i Mazurach oznaczał pozostanie tysięcy Polaków pod butem pruskim. Podobnie na północy nieskuteczne okazały się protesty mieszkańców Złotowa i Kaszubów z ziemi bytowsko- lęborskiej szukających swojego miejsca w odrodzonej Polsce.

Straty na Kaszubach

Powiat bytowski opuściło kilka tysięcy Polaków. Był to dynamiczny, twórczy element, który sprzedał swoje gospodarstwa, warsztaty, sklepy. W ręce niemieckie przeszło prawie 4 tys. ha ziemi. Pozostali głównie ubodzy rolnicy ze swoimi niedużymi gospodarstwami, marną ziemią 5 i 6 klasy oraz robotnicy rolni, leśni, najczęściej bez ziemi i obiektów gospodarczych. W niedorozwiniętym ekonomicznie regionie dominował niemiecki pracodawca. O pracę było trudno, a przed Polakami piętrzyły się dodatkowe przeszkody (cała administracja, policja, sądownictwo w rękach pruskich).

Niemcy mieli wiele możliwości szykanowania Kaszubów pragnących na przykład posyłać dzieci do polskich szkół. Jeśli nawet takie szkoły powstały, można było ten proces zahamować, utrudnić, by wreszcie zmusić rodziców do rezygnacji ze szkół uczących języka polskiego. Nic dziwnego, że do drugiej wojny przetrwała tylko jedna taka szkoła, w innych zabrakło chętnych uczniów lub zostały zlikwidowane przez władze oświatowe.

Lepiej w Złotowskiem

Negatywne skutki tego zjawiska w dużo mniejszym stopniu odnosiły się do Krajny i samego Złotowa. Chęć wyjazdu do Polski zgłosiło niespełna tysiąc mieszkańców, opuściło rodzinne ziemie około 200 osób. Nastąpiła zdecydowana kontrreakcja polskich organizacji i patriotycznych, zwłaszcza proboszcza Zakrzewa, ks. Bolesława Domańskiego, który zaapelował o pozostanie na ojcowiźnie. Każdy kto ją opuści jest zdrajcą sprawy polskiej. Uważając dosadnego języka, grając na emocjach, proboszcz powstrzymał odpływ Polaków, zmienił ich nastroje, umocnił poczucie patriotyzmu i spowodował przeciwstawienie się akcjom germanizacyjnym. Przetrwały banki polskie w Złotowie i Zakrzewie, spółdzielnie, szybko się otrząsnęli drobni wytwórcy, rzemieślnicy, gdy np. w Bytowie zaprzestał działalności bank ludowy i kasy kredytowe. Dało o sobie znać w Złotowskiem silne przywiązanie do ziemi polskich chłopów, ich większa siła ekonomiczna niż na wsi kaszubskiej. Została też polska inteligencja, przedstawiciele wolnych zawodów.

Rewindykacja polskiej własności

Po utworzeniu Związku Polaków w Niemczech (1922r.) i centrali w Berlinie powstawały tzw. Dzielnice – szczebel dużych regionów oraz koła terenowe jako najniższe ogniwo organizacyjne. V Dzielnica najpóźniej powołana obejmowała bytowskie, złotowskie, babimojskie z międzyrzeckim. Centrum dyspozycyjnym dzielnicy stał się Złotów. W końcu lat 20 działało 26 szkół w Krajnie, liczne biblioteki, świetlice, zespoły artystyczne, kluby sportowe- (do tych spraw jeszcze powrócimy). Odzyskiwano gospodarstwa rolne, warsztaty, sklepy, tworzono spółdzielnie zaopatrzenia i zbytu, spółki kredytowe. Złotów i Zakrzewo to ostoja banków, które pomnażały swoje wkłady i kapitały, udzielały kredyty rolnikom i wytwórcom, przyczyniały się do wzrostu siły ekonomicznej polskich instytucji.

Nowoczesność na wsi

Na tej fali rozwijały się także kółka rolnicze, które przetrwały kryzys początku lat 20, wsparte kredytami banków umacniały kondycję gospodarstw wiejskich. Nawiązywały do tradycji sprzed I wojny światowej zaopatrywały rolników w nawozy sztuczne, materiał siewny, ułatwiały skup i sprzedaż płodów rolnych. Szerzyły różne formy oświaty rolniczej. Znakomite wyniki osiągały zespoły przysposobienia rolniczego dla dorosłych i młodzieży, wprowadzano nowoczesne formy gospodarowania. Wyposażały w praktyczne

Niemczech (2)

rządu pruskiego polska mniejszość uzyskała prawo do zakładania szkół podstawowych z językiem ojczystym. Periodyk pozytywnie oceniał ten fakt, ale uważał, że dla interesów polskich lepsza byłaby ustawa pruskiego sejmu, jako akt prawny wyższego rzędu. Dekret ze swej natury jako tymczasowy może być łatwo wycofany lub ograniczany, co też miało miejsce.

Kulturwehr miało rację, gdyż od początku postanowienie władz pruskich było atakowane przez kręgi nacjonalistyczne zarzucające mu nadmierną ustępliwość i pomijanie interesów niemieckich. Stąd różne próby ograniczeń i omijania korzystnej decyzji dla polskiej mniejszości jeszcze przed przejęciem władzy przez reżim hitlerowski w 1933r. Z kolei rządy hitlerowskie zaostrzały stanowisko w sprawie uprawnień dla ludności polskiej. Niemniej gdy dochodziło do poprawy relacji rządowych na linii Berlin- Warszawa, wówczas łagodzono ostry kurs, dokonywano drobnych korekt w stanowisku niższych szczebli hitlerowskiej machiny propagandowej.

Od końca 1938r. wzrastała agresja, nasilały się represje i akty wrogości wobec Polaków w Niemczech. Również w oświacie mnożyły się szykany, szukano pretekstów, by zamykać polskie szkoły i ograniczać naukę ojczystego języka, zwłaszcza na Kaszubach.

umiejętności, uczyły sztuki uprawy zbóż. Rosła wydajność i opłacalność produkcji roślinnej i zwierzęcej. Organizowano szkolenia, pokazy, wystawy, konkursy. Pochwał udzielała nawet prasa niemiecka.

Wykłady niedzielne

Okres jesienno-zimowy przeznaczony był na naukę, szkolenia, sprowadzano fachową literaturę, prasę. Lato z kolei wykorzystywano na pokazy, prezentacje, dorobku, odwiedziny. Wielu absolwentów zespołów rolniczych kontynuowało naukę na korespondencyjnych kursach w Szkole Rolniczej w Chodzieży. Korzystano z tych możliwości w szerokim zakresie w powiecie złotowskim, w mniejszym stopniu w bytowskim. Polacy uzyskiwali znakomite wyniki gospodarcze, produkcyjne, lepsze zazwyczaj niż rolnicy niemieccy, co potwierdzała prasa niemiecka. Modne były wykłady niedzielne pogłębiające wiedzę rolniczą. Uczyli świetni instruktorzy- fachowcy, udzielali się także wytrawni nauczyciele ze specjalistycznych szkół, nawet z wyższych uczelni. Zespoły przysposobienia rolniczego aktywizowały zawodowo, również kulturalnie, wzbogacały myśl narodową, były świetną lekcją praktycznego patriotyzmu.

Jerzy Rudzik

Literatura

Stanisław Galikowski: Rola kółek rolniczych i zespołów przysposobienia rolniczego w umacnianiu gospodarczej i społecznej siły polskiej mniejszości narodowej w powiecie bytowskim i złotowskim w latach 1919-1939. Przegląd Zachodniopomorski 1972. Zeszyt 3, s.37-57.

Helena Lehr, Edmund Osmańczyk: Polacy spod Znaku Rodła. Album 50 lat Związku Polaków w Niemczech 1922-1972. Warszawa wyd. MON, s. 4-14.

Jeńcy w pomorskich obozach

Życie za drutami

Poprzednio przedstawiliśmy różne aspekty życia codziennego polskich oficerów przebywających w niewoli na terenie ówczesnego Pomorza Zachodniego. Opieraliśmy się na przykładach kilkunastu obozów umiejscowionych na terenach dawnej rejencji koszalińskiej, szczecińskiej, pilskiej, rejonu Neubrandenburga, Hamburga i Lubeki. Zwracaliśmy uwagę, że polityka hitlerowskich władz wojskowych wobec jeńców wojennych nie była jednolita, przeciwnie falowała i ewoluowała w stronę rozwiązań bardziej restrykcyjnych lub liberalnych. Zawsze jednak cechowała się daleko posuniętą arogancją – na co wcześniej już wskazywaliśmy.

W każdym obozie wiele zależało od lokalnego komendanta i komórek Abwehry w których gestii znajdowały się sprawy bezpieczeństwa, cenzury, bieżącej kontroli nad zachowaniami jeńców. Na traktowanie jeńców wpływały też odpowiednie struktury okręgów wojskowych z wydzielonymi komórkami do spraw jeńców oraz właściwe szczeble naczelnego dowództwa Wehrmachtu.

Wszystkie ogniwa administracji wojskowej kształtowały politykę wobec jeńców, mogły się też nieco różnić w szczegółach i uregulowaniach pewnych kwestii. Zaznaczał się zniuansowany stosunek do rozmaitych nakazów i ograniczeń, bardziej lub mniej dokuczliwych. Jest faktem, że w kręgach gestapo i sił bezpieczeństwa Rzeszy brano pod uwagę możliwość likwidacji wyodrębnionych polskich obozów (oflagów i stalagów).

Miano skierować oficerów do robót przymusowych pozbawiając ich uprawnień przysługujących na mocy konwencji genewskich. Przeciwko tym planom wypowiadali się niektórzy wyżsi wojskowi niemieccy mający zapewne świadomość przegranej wojny i konsekwencji takich rozwiązań. Proces norymberski dowiódł zresztą, iż Niemcy popełniali zbrodnie wojenne przeciwko ludzkości. Wystarczy wspomnieć częste mordy na schwytanych oficerach alianckich podczas ucieczek lub wprost na polu walki. Słynne i makabryczne marsze śmierci jeńców z obozów pomorskich na zachód Niemiec pod koniec wojny kosztowały życie wielu z nich. Gwałcono wtedy normy prawa międzynarodowego, wcześniej również, gdy dochodziło do ucieczek jeńców z obozów np. w Chodzieży, Dobiegniewie, czy Kłominie.

Od 1941r. jeńców, zwłaszcza podoficerów i szeregowych żołnierzy w stalagach zmuszano do prac fizycznych (ciężkich) i pozbawiano statusu jenieckiego używając podstępu i szantażu. Robotników przymusowych i cywilnych nie obejmowała jakakolwiek prawna ochrona, chętnie więc władze hitlerowskie sięgały po takie metody. Tylko nieliczni żołnierze pozostawali w obozach na statusie jeńca wojennego.

Karygodne było szykanowanie i obelżywe traktowanie jeńców w początkach wojny, kiedy wyśmiewano Polaków za łatwowierność i naiwną wiarę w dobrą wole aliantów z Francji i Wielkiej Brytanii. Na porządku dziennym było też oskarżenie ich o wywołanie wojny przez prowokację, co rzekomo zmusiło Niemców do samoobrony. Nierzadko formułowano takie zarzuty polskim oficerom i stawiano przed sądem za represjonowanie Niemców, co było wierutnym kłamstwem. Znamienny był proces przed sądem wojennym w Szczecinie przeciwko ppor. Januszowi Kubikowi z obozu w Choszcznie w czerwcu 1940r. Miał on rzekomo domagać się jeszcze we wrześniu 1939r. rozstrzelania jeńców niemieckich wziętych do polskiej niewoli. Była to prowokacja policyjna, która tym razem nie powiodła się, gdyż sąd uniewinnił Kubika z braku dowodów. Gwoli uczciwości trzeba podkreślić, że na korzyść Polaka zeznawali dwaj oficerowie z Wehrmachtu pracujący w komendzie oflagu w Choszcznie. Doceniając ich postawę, warto zauważyć, iż był to wypadek całkowicie odosobniony.

Z osobą Jana Kubika spotykamy się później w oflagu w Kłominie. Należał do obozowej konspiracji, pracował aktywnie przy budowie tunelu mającego służyć do ucieczek w sytuacji skrajnego zagrożenia życia jeńców. Na szczęście Niemcy nie odkryli podkopu, ani też składu broni w kaplicy obozu. Z oflagów oczywiście próbowano uciekać, czasem z powodzeniem, właśnie w Chodzieży czy Dobiegniewie. Głośna była sprawa zbrodni na jeńcach w obozie Dőssel, czy w stalagu w Żaganiu. Do pewnych kwestii powrócimy.

Jerzy Rudzik

Kartoflisko

Snują się dymy po kartofliskach
- Dziś tych obrazów niewiele
Kiedy październik z wiejskim pejzażem
Pieką kartofle w popiele

Snują się dymy po kartofliskach
- Nać pali ten co bogaty
Bowiem za taki jesienny obraz
Straż Gminna łoi mandaty

No i romantyzm uchodzi z pola
Czym gminną kasę wzbogaca
Pewne jest tylko to że wykopki
To bardzo ciężka praca

Pracę osłodzić może kobieta
Bo choćby nawet nie chciała
Żeby się schylić po kartofelka
Wypina pewną część ciała

Poza kobiety zapracowanej
Tak do natury ją zbliża
Że chłop co od niej odbierał kosze
Zapomniał o bólu krzyża

Ból z krzyża wyjdzie nawet bez maści
A piękny obraz zostanie
Czyli wykopki obok roboty
Przynoszą oczarowanie

Czar kartofliska pomiędzy ludzi
Rozchodzi się jak te dymy
Dotarł jak widać również i do nas
Ubrany w jesienne rymy

Zygmunt Królak

Wolno myśleć swobodnie

Jerzy Żelazny

Tu i ówdzie mówi się o powrocie cenzury. Mowa o cenzurze politycznej. Trzeba by jednak zadać pytanie, czy zginęła ona rzeczywiście? Istnieje w różnych postaciach, stosowana w wielu redakcjach, rozgłośniach, a najdonioślej działa autocenzura – nie każdy ma odwagę powiedzieć, napisać to, co podsuwa myśl, co go złości albo śmieszy. By się komuś nie narazić, w myśl zasady, nie warto się wychylać, bo ktoś może dać po łapach. Albo co najmniej obrzucić wyzwiskami, co się robi chętnie, czerpiąc z niepochlebnych epitetów wiele przyjemności. O bezwstyd trudno, to uczucie jest raczej nieznane, a skalani tym są politycy z najwyższego piętra, jak i pomniejsi, jacyś partyjni aktywiści, a chodzi o aktywistów przede wszystkim partii rządzącej, tych miejskich, powiatowych. Buzuje w nich złość, pogarda dla innych. Obrzucono mnie epitetami w tym stylu w liście zamieszczonym na tych łamach.

Wróćmy jednak do cenzury. Nie ma tej zinstytucjonalizowanej, jakim był przez cały peerel Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk mieszczący się w Warszawie przy słynnej ulicy Mysiej, (słynnej z racji, że mieściła się tam centrala cenzury) a jego delegatury były w każdym województwie, ba, w każdym dawnym powiecie (przed ich likwidacją w 1975 r.) miała swego przedstawiciela. Z tymi panami najczęściej, rzadziej z tymi z delegatury wojewódzkiej, miałem do czynienia. Były to kontakty raczej niemiłe, ale o tym potem.

Nie ma siedziby cenzury przy ulicy Mysiej, została zlikwidowana w 1990 roku. W pobliżu jej budynku skwer otrzymał nazwę Skwer Wolnego Słowa, a na owym skwerze powstał pomnik nazwany Memoriał Wolnego Słowa. Upamiętnia on ruch wydawniczy, ten nieoficjalny, nielegalny, jaki się rozwinął w czasach peerelu. Na pomniku umieszczono cytat z pism Tacyta (historyk starożytnego Rzymu, żył w latach 55 – 120): „Wyjątkowym szczęściem tych czasów jest **to, że wolno myśleć swobodnie, a to, co się myśli wypowiadać”.**

Na razie wolno, ale jak długo? Ten cytat świadczy, że dobro jakim jest wolność wypowiedzi, ludzie cenili od dawna, ale ta wolność była im zabierana i bez ustanku trzeba było o nią walczyć. Przez całe dzieje ludzkości - każde pokolenie natyka się na jakieś zakazy, szykany, prześladowania za myślenie swobodne. A były czasy, że i myśleć swobodnie nie było wolno – takie myślenie stawało się grzechem, za który obiecywano potępienie, piekło, wyznaczano pokutę, a za ich ujawnienie zakuwano w dyby, skazywano na męki, płonęły stosy z tymi, którzy mieli odwagę mówić, pisać inaczej niż sprawujący władzę, zwłaszcza władzę duchową.

Presja cenzury oczywiście faluje - w różnym czasie ma moc większą lub mniejszą. W czasach stalinowskich za głośno wypowiedziany w dowcip szło się do więzienia. Albo za słuchanie w domu zagranicznej rozgłośni radiowej, gdy ktoś doniósł. A donosicieli nie brakowało.

Pierwszy raz z cenzurą zetknąłem się w czasie studiów. To było po przełomie październikowym 1956 roku. W tym roku nieco złagodniała, jakby jej czujność została stępiona, ale nie całkiem, o czym osobiście się przekonałem. Zdarzyło mi się być członkiem zespołu estradowego, chłopaki grali modny wówczas jazz, a ja pełniłem rolę konferansjera. Oczywiście zapowiedzi wykonywanych utworów urozmaicałem dowcipami, a te polityczne, aluzje do ówczesnej władzy, zdarzeń politycznych uzyskiwały aprobatę, aplauz. Program wcześniej musiał być zatwierdzony przez cenzora. Najlepsze dowcipy wywołujące śmiech i aplauz zostały skreślone. Podczas koncertu w jednym z miast odważyłem się powiedzieć ów zakwestionowany dowcip, licząc, że na imprezie nie ma przedstawiciela cenzury. Jakże się pomyliłem – zjawił się natychmiast za kulisami. Jako student zostałem potraktowany pobłażliwie – przedstawiciel cenzury po moim solidnym przyrzeczeniu, że więcej się to nie powtórzy, postanowił moje przewinienie puścić w niepamięć. Cóż, studentom wówczas wiele wybaczano, wnosili dużo dobrego w walce o powiększenie swobód obywatelskich, obśmiewania ówczesnego systemu politycznego, nawet cenzorzy to doceniali.

Jako animator kultury przez wiele lat stykałem się funkcjonariuszami cenzury dość często. Wynikały z tych spotkań zdarzenia irytujące, ale również zabawne. Kiedyś opracowałem program dla zespołu kabaretowego składający się ze skeczów, tekstów satyrycznych, piosenek. Przekazałem go do zatwierdzenia koszalińskiej delegaturze cenzury. Zamierzaliśmy ten program prezentować na imprezach publicznych Część skeczów została zakwestionowana, a urzędnika cenzury tak rozsierdził ten program, że zaniósł go do komitetu rządzącej wówczas partii. Potem się dowiedziałem, że jego fragmenty były analizowane na naradzie powiatowych sekretarzy propagandy, z komentarzem: „Jakich wy w tej kulturze macie ludzi, chcą wystawiać teksty szkalujące naszą rzeczywistość, Polska Ludowa się im nie podoba”. To zdarzenie miało miejsce w latach sześćdziesiątych, potem było trochę łagodniej, już tak nie pilnowano, by każdy program zespołu amatorskiego musiał być ocenzurowany.

W latach siedemdziesiątych układałem monodramy i przygotowywałem je na scenę w konwencji tak zwanego teatru jednego aktora. Całe dziesięciolecie jeździliśmy do Zgorzelca, gdzie organizowano ogólnopolskie przeglądy tych teatrów. Monodramy układałem z tekstów drukowanych w tomikach wierszy, w czasopismach, a więc przeszły już przez sito cenzorskie, a mimo to trzeba było je zatwierdzać powtórnie. I budziły zastrzeżenia cenzorów. Bo zestawienie wierszy, czy tylko ich fragmentów, tworzyło nową jakość, wyostrzało wymowę polityczną, stąd sprzeciw cenzury. Kilkakrotnie zezwalano nam na występy na festiwalach i konkursach, czyli poniekąd imprezach zamkniętych, chociaż bez przesady – każdy mógł tam wejść. Taka była jednak polityka, bano się, aby zwykły człowiek (cokolwiek to znaczy) nie miał dostępu do treści podważających principia ówczesnego ustroju. Miałem zdarzenia, kiedy cenzura naszego województwa nie była w stanie podjąć decyzji, odsyłano więc tekst do delegatury gdańskiej, by ta wzięła na siebie ryzyko dopuszczenia tekstu do publicznej prezentacji.

Mógłbym na ten temat sporo opowiedzieć anegdot dość zabawnych albo denerwujących i nieprzyjaznych. Pewnie każdy, kto z racji wykonywanej pracy miał styczność z tą firmą, wiele mógłby przytoczyć zdarzeń, które dziś wydają się śmieszne, a kiedyś śmiesznymi nie były. Kiedyś jeden z tygodników szczecińskich drukował fragment mojej powieści - skreślono mi zdanie: Znam mocarstwo, które obawia się książki rozpowszechnianej w czterech egzemplarzach. Była to oczywiście aluzja do radzieckiego dysydenta Andrzeja Sacharowa, którego spotkały szykany za maszynopis książki upubliczniony w czterech odbitkach. W książce to zdanie przeszło, natomiast szczecińska cenzura go nie przepuściła. A może wykreślono je w redakcji? Tego nie wiem. Oczywiście miałem kłopoty z cenzurą przy innych publikacjach, ale o tym może kiedy indziej.

Wysmukła topola

Na horyzoncie wysmukła topola
Podpowiada drodze że tu jej rozstaje
Jak trzeba cieniem pokaże kierunek
I zagubionym zabłądzić nie daje

Przy drodze wioska ubrana powojem
Kogut na płocie głosi kto tu panem
A dalej widok jak na starym sztychu
Bułany konik ciągnie furę z sianem

Pracowite lato mieni się malwami
Dojrzałe zboże na kosiarza czeka
Wieczory pachną wilgotną maciejką
Poranki strugą dojonego mleka

Ludzie wpisani w ramy tego życia
Są jego częścią z własnego wyboru
Swoim oddaniem karmią oraz poją
Ciągnąc do postępu ale i folkloru

Zielone stręki skrywają nasiona
Które szukają życiodajnej gleby
Chłopska natura podobnie jak one
Ulega sile wewnętrznej potrzeby

To co przynoszą na wieś nowe czasy
Jednym pomaga innych znowu boli
Ale każdy może wybrać swoją drogę
Słysząc podpowiedzi wysmukłej topoli

Zygmunt Królak

Prof. nadzw. dr hab. Michał Polak dziekanem - elektem wydziału Humanistycznego Politechniki Koszalińskiej

Stawia czoła nowym wyzwaniom – przedstawi poszerzoną ofertę edukacyjną

Niedawno uczestniczyliśmy w jubileuszu 45 lat pracy twórczej prof. Bogusława Polaka, który stworzył od podstaw wydział humanistyczny. Nie krył jednak, że zamierza przejść na emeryturę. Było więc oczywiste, iż niebawem przekaże pałeczkę swojemu następcy. Wiadomo już, że będzie to syn profesora Michał Polak. Został wybrany jednogłośnie przez kolegium elektorów, co ma swoją wymowę. Obowiązki dziekana obejmie 1 września br.– tuż przed nowym rokiem akademickim.

Profesor Michał Polak (rocznik 1978) jest typowym przedstawicielem tej generacji młodych naukowców, którzy losy zawodowe i aspiracje badawcze od początku związali z największą uczelnią koszalińską i regionem środkowopomorskim. Jest maturzystą popularnego w Koszalinie Liceum im. W. Broniewskiego, doktorat zdobył po niespełna trzech latach, a doktorem habilitowanym został w 2013 roku. Rozprawa habilitacyjna: Wizja gospodarki Polski powojennej w programach i myśli ekonomicznej uchodźstwa polskiego w Wielkiej Brytanii 1940–1945, a uczelnią która nadała mu ten stopień naukowy, jest Wydział Nauk Historycznych i Społecznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Prof. Michał Polak jest autorem wielu odkrywczych, pionierskich opracowań, legitymuje się dużym dorobkiem naukowym i dydaktycznym, wszedł na salony historyków polskich z wysokiej półki. Uczestniczył w prestiżowych konferencjach naukowych, krajowych i międzynarodowych jako prelegent, recenzent. Wiele jego referatów znalazło się w wydawnictwach koronujących plon naukowy konferencji. Brał udział w znaczących programach i grantach badawczych, wydawniczych. Był stypendystą emigracyjnych stowarzyszeń i fundacji (Polonia Aid Foundation Trust, Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Londynie) oraz laureatem popularnej w środowiskach humanistycznych nagrody: Dobosz Powstania Wielkopolskiego.

• Prosimy go o kilka refleksji towarzyszących wyborowi na zaszczytną funkcję dziekana stanowiącą bodaj największe wyzwanie w jego dotychczasowej karierze zawodowej.

– Z Politechniką Koszalińską jestem związany od 15 lat jako jej pracownik, przechodząc przez różne stopnie wtajemniczenia zawodowego. Byłem jednym z zastępców dyrektora Instytutu Polityki Społecznej i Stosunków Międzynarodowych odpowiedzialnym za kontakty ze studentami. Zdobyłem wtedy sporo cennych doświadczeń, które teraz bardzo się przydadzą w nowej roli. Zrezygnowałem z tej godności, kiedy mój tata został dyrektorem wspomnianego Instytutu, zgodnie z regułami formalnymi i dobrego obyczaju. Nie pamiętam, abym w czasie pracy w uczelni stał się kiedykolwiek stroną istotnych konfliktów międzyludzkich. Takie widocznie mam usposobienie. Staram się łączyć, nie dzielić, co widocznie moi koledzy docenili. Mam jednak świadomość, że w niełatwych czasach – takie właśnie nam towarzyszą – trzeba niekiedy szybkich, zarazem przemyślanych decyzji.

• Słyszy się często, że „czasy są trudne, rodzą nowe wyzwania". Czyli?

– Funkcjonujemy w realiach uczelni technicznej, trzeba to brać pod uwagę, stawiać na różne formy współdziałania. Nadzór procesu dydaktycznego i badawczego należy do resortu szkolnictwa wyższego. Nie działamy jednak w próżni, w oderwaniu od sytuacji społecznej w mieście i regionie, zderzamy się ze specyfiką rynku pracy, obserwujemy nowe trendy, zapotrzebowania. Sam wydział humanistyczny jako samodzielna struktura funkcjonuje dopiero od roku. Powstał z połączenia kilku instytutów i komórek organizacyjnych. Była to znakomita decyzja i szansa dla rozproszonej humanistyki. Teraz trzeba zintegrować do końca i zespolić harmonijnie wszystkie elementy tej układanki. Przed nami też wzbogacona, pogłębiona oferta nauczania – szczegóły wkrótce.

• Najbliższa przyszłość?

– Swój rys programowy określiłem: dalsza integracja i rozwój – o czym właśnie napomknąłem.

• Priorytety?

– Rozwój własnej kadry naukowo–dydaktycznej, pozyskiwanie nowych samodzielnych pracowników naukowych – profesorów i doktorów habilitowanych, promowanie własnych kadr, zdobywanie przez nich wyższych stopni naukowych i tytułów profesorskich. Tylko w ten sposób można uruchamiać nowe specjalności i kierunki nauczania, poszerzać ofertę edukacyjną – o czym w niedługim czasie. **(jr)**

Ekstra wydawnictwa

Tuż przed promocją Monografii Koszalina w książnicy odbył się wernisaż niecodziennej wystawy „Podróż przez wieki- śladami koszalińskich ksiąg" Jakie to księgi? Najstarsze zapisy, obrazujące początki Koszalina związane z lokacją, pierwszymi regulacjami prawno-ustrojowymi dotyczącymi ówczesnych relacji na linii biskup-urząd-obywatel i życia codziennego mieszkańców- można było zobaczyć na wystawie w Muzeum.

W bibliotece natomiast zgromadzono niektóre ekstra wydawnictwa o szczególnej roli np. unikatowe książki Wydawnictwa Artystycznego Kurtiak i Ley. Zaczynało ono w 1989r. od artystycznego oprawiania książek, teraz wykonuje arcydzieła sztuki edytorskiej. Publikuje bibliofilskie pozycje klasyków i mistrzów współczesnej literatury z wykorzystaniem kamieni szlachetnych, skóry, jedwabiu, pergaminu. Urszula i Edward Ley są kolekcjonerami przeróżnych nagród i medali. Przysparzają też chwały Koszalinowi, dobrze promują polską kulturę. Koszalin nie tylko więc uczestniczy w krajowym procesie cyrkulacji dóbr kultury z pozycji aktywnego konsumenta, również tworzy takie dobra i zyskuje stałe miejsce w obiegu wysokich wartości kultury.

Najnowsza monografia Koszalina ma też swoich poprzedników niemieckich i polskich. Jest to jeden z ważnych wątków wystawy. Pierwszej syntezy dziejów miasta dokonał w 1765r. Christian Wilhelm Haken na zlecenie władz lokalnych z okazji 500-lecia nadania praw miejskich. Kolejną monografię napisał Johann Ernst Benno w 1840r. Po 15 latach wyszło jeszcze jedno opracowanie syntetyczne, którego autorem był Hermann Grieben, a w 1939r. w okresie rozkwitu nazizmu Fritz Treichel wydał następną monografię Koszalina. W 1966r. z okazji 700-lecia miasta wydano pracę w Niemczech Franza Schwenklera przy pomocy byłych mieszkańców Koszalina i miasta Minden.

Pierwszą polską monografię „Dzieje Koszalina" opublikowano w 1967r. pod redakcją Bogusława Drewniaka i Henryka Lesińskiego (pierwszy był dyrektorem koszalińskiego archiwum, znanym historykiem, dydaktykiem akademickim w Słupsku i Gdańsku, drugim cenionym historykiem ze Szczecina i autorem licznych publikacji). W 1974r. kolejną monografię- Dzieje Koszalina przygotowali historycy z Koszalina: Hieronim Rybicki, Adam Muszyński i Tadeusz Gasztold. W 1985r. dokonali tego: Hieronim Rybicki, Barbara Zdrojewska i Eugeniusz Zdrojewski wydając opracowanie „Koszalin. Rozwój miasta w Polsce Ludowej".

Na wystawie pokazano też rękopis słynnej kroniki Wendlanda z XVIIIw. Pruski urzędnik z Koszalina przez wiele lat pisał kronikę miasta (znajduje się w zasobach koszalińskiego archiwum). W 2006r. wydano ją drukiem po polsku. Był pierwszym kronikarzem, który przygotował i opracował dostępne źródła dotyczące dziejów miasta. Nie był zawodowym historykiem, popełnił szereg nieścisłości, korzystając niekiedy bezkrytycznie z różnych fantastycznych, bajkowych zasłyszeń. Jest jednak postacią wielce zasłużoną w historii Koszalina.

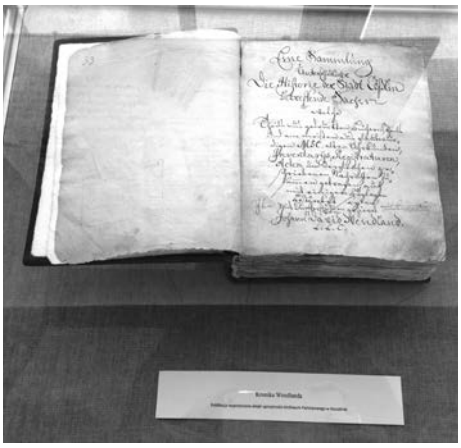

Prócz gablot z drukami wyeksponowano kilkanaście plansz z podstawowymi informacjami z różnych dziedzin życia Koszalina, od czasów najdawniejszych po współczesne. Historia w pigułce, a może sprinterski zapis węzłowych zagadnień, wydarzeń, faktów. Duże walory poznawcze, edukacyjne. Koncepcja i realizacja wystawy ze wszech miar udana. (jr)

Niech prawo...

Jerzy Żelazny

W moim życiu wciąż była obecna poezja. Głównie z powodu pasji recytatorskich. Kiedyś było wiele okazji do publicznych popisów recytatorskich. Z tej racji znałem i jeszcze znam wiele utworów poetyckich na pamięć. Uczyłem się specjalnie albo zapamiętywałem je przy okazji. Albo któryś mi się podobał, więc starałem się go zapamiętać. To oczarowanie słowem poetyckim sprawiało, że dość łatwo utrwalałem w pamięci tekst wiersza albo tylko jego fragment. Ostatnim takim utworem, który postanowiłem zapamiętać, był poemat Jana Pawła II pt. „Tryptyk rzymski", ściśle jego pierwszą część zatytułowaną „Strumień". Bo jest to rzecz o upływie czasu, mocy twórczej czasu, o przemijaniu. Te sprawy od dawna mnie pasjonują, a mogę rzec, że obecnie pasjonują ze zwiększoną mocą, co jest zrozumiałe, jako że zbliżam się nieuchronnie do granicy cienia.

W moich pasjach recytatorskich, wieloletniej pracy z recytatorami, tworzeniu spektakli poetyckich z teatrami poezji, monodramów z wierzy i rozczytywania się w poezji, nie mogłem nie zetknąć się z poematem Juliana Tuwima „Kwiaty polskie", pamiętam zwłaszcza ten fragment, dość popularny, często pojawiający się na przykład w konkursach recytatorskich, zaczynający się od słów:

Chmury nad nami rozpal w łunę,
Uderz nam w serca złotym piorunem...

Na pewno recytowałem ten fragment w zbiorowej recytacji w szkole średniej. Kiedyś zbiorowe recytacje były w modzie, dzisiaj rzadziej. Z tego fragmentu ciągle niepokoją mnie następujące wersy:

Lecz nade wszystko – słowom naszym,
Zmienionym chytrze przez krętaczy,
Jedyność przywróć i prawdziwość:
Niech prawo zawsze prawo znaczy,
A sprawiedliwość – sprawiedliwość.

Ten fragment utworu ma formę modlitwy, wcześniej autor odwołuje się do Boga. Jest w nim zawarty program polityczny – prosty, ale jednocześnie wzniosły postulat: żeby słowa nie bywały wypaczane, znaczyły to samo, nie były zmieniane „chytrze przez krętaczy". Bo dzisiaj prawo, sprawiedliwość, prawda, wolność, wiara, honor, wreszcie kłamstwo, nie dla wszystkich znaczą to samo, zależy od tego, kto te archetypowe słowa wypowiada, w jakiej sytuacji i o jakiej porze, wieczorem znaczą co innego niż rano, bo coś się w międzyczasie zmieniło albo adresatem słów jest ktoś inny – do jednych trzeba mówić prawdę, innych potraktować bezczelnym kłamstwem albo tylko nonszalanckim przeinaczaniem faktów, traktowaniem faktów i zdarzeń wybiórczo.

Można zaryzykować twierdzenie, że kłamstwo, krętactwo na dobre zagościły w uprawianiu polityki, stały się budulcem, jakże bałamutnym i wprawiającym w osłupienie, przestrzeni społecznej. Po co, jaki cel przyświeca tym, którzy zapewne świadomie głoszą nieprawdę, kłamstwem uwodzą ludzi, którzy są niezdolni do samodzielnego odkrycia, iż są przedmiotem manipulacji, ordynarnej gry faktami i bezczelnego łgarstwa? Cel rysuje się dość wyraźnie – jest nim wytworzenie bezwolnej większości w społeczeństwie, która zapewni wygrywanie wyborów. Osiągnięciu spójności takiej grupy służy polityka społeczna, te wszystkie obietnice korzyści materialnych, finansowych, które zwycięska partia głosiła i głosi. Prawo, jego jakość i przestrzeganie, wolność, ma mniejsze znaczenie niż bezpieczeństwo socjalne ludzi, prawo można łamać, nie przestrzegać i na to część wyborców daje przyzwolenie, wita z niejakim zadowoleniem, między innymi ograniczenie roli władzy sądowniczej. By nikt nie był w stanie przeszkodzić woluntarystycznym decyzjom politycznym, nie zaszkodził władzy.

Czasem mi się zdaje, że dopada mnie chichot historii – prawie całe swe życie, przynajmniej to najbardziej twórcze, przypadło mi na czasy peerelu, a więc czasy ograniczeń swobody w wypowiadaniu swych poglądów, życie me, nasze, mego pokolenia, podlegało różnym ograniczeniom, bzdurnym nakazom i zakazom. Udało się ostatnie dziesięciolecie aktywności zawodowej przeżyć w wolnej Polsce. Ten schyłek aktywności zawodowej nie dawał nam już możliwości dokonania czegoś znamiennego, było już na to za późno, więc żal jest uczuciem dojmującym. I teraz się wzmógł, mam bowiem poczucie, że przeszłość może nas jeszcze dopaść, zapewne odmienna, ale równie dotkliwa, jej istota będzie powtórką czasów pogardy. Wiele symptomów na to wskazuje – znowu będziemy żyć w nierzeczywistości tworzonej nakazem, zakazem, w obowiązującej jednej wszechwładnej ideologii, jednym słowem, tak się wydaje, że wraca stare, czyli restytucja poprzedniego stanu rzeczy.

Dosyć tych smutnych refleksji, przeżyjemy, warto wrócić do poezji Tuwima, jego „Kwiatów polskich":

Poezjo! Jakie twoje imię?
Tworząca? Cóż ty tworzysz? Siebie.
Krzesiwem jesteś – ogniem – dymem –
Żniwem się złocisz w samym siewie.

Żale Agaty

Nie oglądamy telewizji

Mąż to spory kłopot – tak się żalą niektóre znajome, a ja pocieszam je: brak męża to kłopot jeszcze większy. A jedna mi odparowała, skąd ty możesz, Agato, wiedzieć, że nieobecność męża, to przykrość, skoro twój Eustaszek bez ustanku siedzi w domu, jedynie czasem wyskoczy na ryby, by złowić kilka uklejek dla waszej kotki Mysi.

– Otóż to! – zaczęłam swe żale. – Żeby czymś się zajął, czytał książki, grał na drumli albo rzeźbił świątki, potrafi, ale gdzie tam! On gapi się bezustannie w telewizor! Rozumiałabym, żeby oglądał seriale, ale bezustannie śledzi gadki polityków i różnych komentatorów. I klnie, wkurza się. A od czasu, gdy w telewizji publicznej nastąpiła „dobra zmiana", to znaczy stała się pisowska, zaczął w niej rządzić pan Jacek Kurski, trudno wytrzymać z moim Eustaszkiem. Jego przekleństwa wzmogły się, co chwilę podskakiwał na fotelu, krzycząc, ale łżą, manipulują, wstydu za grosz, żeby tak bezczelnie łgać. Do późnego wieczora siedział przed telewizorem, a nawet nocą się zrywał, wygrażał, zwłaszcza dziennikarzom, nazywającym się „niepokornymi". Nie mogłam tego znieść, musiałam zadziałać.

– Eustaszku, czy musisz oglądać telewizję rządową, są inne – zasugerowałam dyskretnie.

– One wszystkie diabła warte – odparował. – Rządowa powinna mówić prawdę, nie manipulować, przekręcać fakty, przemilczać. Za co im płacimy, za kłamstwa?

– Spróbuj, może inna stacja nie będzie cię tak wkurzać.

Z trudem dał się namówić i mam spokój. Owszem, czasem przeklnie, zwłaszcza gdy pojawi się na ekranie poseł Sasin, ale rzuci tylko jednym niecenzuralnym słowem i włącza inną stację, też prywatną. I śpi spokojnie, nie nawiedzają go nocne zwidy, na przykład obatel Czarnecki albo pani profesor specjalistka od unijnej „szmaty".

Trochę mnie to dziwiło, przecież politycy i publicyści, których nie znosił, którzy go denerwowali, też się pojawiają w tych stacjach. Wyjaśnił mi: swój dzień telewizyjny kończy oglądaniem programu, w którym dwóch dziennikarzy w sposób żartobliwy komentuje wydarzenia polityczne dnia. W ten sposób Eustaszek nabiera dystansu do polityki, bo dziennikarze komentujący zdarzenia polityczne potrafią wydobyć śmieszność wypowiedzi polityków i profesorów, ściągnąć ich z diapazonu nadmiernej napuszoności i powagi, wykazać ich małość, brak rozsądku i wszelkie śmieszności wynikające z braku umiejętności formułowania wypowiedzi. To go uspokaja i nocą śpi spokojnie jak niemowlak. I ja mam też spokój. Telewizja publiczna nie zakłóca nam emeryckiego spokoju. Po prostu – nie oglądamy.

Agata

HISTORIA KOSZALIŃSKIEGO RZEMIOSŁA (1)

ONI BYLI PIERWSI

Od kilku lat zacząłem myśleć o tym, że mam do spłacenia dług wobec pionierów koszalińskiego rzemiosła. Uważałem tak nie tylko dlatego, że jednym z nich był mój ojciec (Ludwik), stryj (Władysław) i bracia (Leon i Zdzisław), ale również z tego powodu, że znałem wielu z tych rzemieślników i korzystałem często z ich usług jako dziecko i później przez wiele lat.

Już w 1945 roku kupowałem pieczywo w piekarni na placu Gwiaździstym u najstarszego rzemieślnika tej branży w Koszalinie, Ignacego Psutego (1886-1952), a później u jego syna Zenona, który w latach siedemdziesiątych prowadził firmę (Z. Gronowski) na ul. Wojska Polskiego 25. (Jakież tam były kolejki po pieczywo!). W pierwszych powojennych latach w mięso i wędliny zaopatrywaliśmy się u Edmunda Kosteckiego (1898-1978) na ul. Gnieźnieńskiej 1 (dziś H. Modrzejewskiej), Stanisława Branieckiego na ul. Gomułki (dziś Konstytucji 3 Maja – budynek wyburzony) czy u Mariana Cichockiego (ur. 1916) na ul. Bieruta 37 (dziś ul. Połczyńska – budynek wyburzony). M. Cichocki później wybudował zakład na ul. Morskiej i sklep wędliniarski przy ul. Połtawskiej. Smakowite wyroby cukiernicze można było nabyć u Józefa Pietraszewskiego (ur. w 1916), który prowadził warsztat i ciastkarnię (Kawiarnię Literacką) na ul. Zwycięstwa 95 (w ocalałym wśród gruzów budynku – dziś mieści się tam sklep „Parkowy"). W 1961 roku – w lepszych czasach dla rzemiosła – J. Pietraszewski wraz z córką Reginą wybudował zakład cukierniczy na ul. Niepodległości (dziś Franciszkańska).

Ubrania szyliśmy u znakomitych krawców, m.in. u Leona Kabata czy Czesława Drużby, który przybył do Koszalina już 27 kwietnia 1945 r. z trzynastoosobową grupą z Gniezna. Prowadził zakłady na Zwycięstwa 108 i Wojska Polskiego 6. Kapelusze zamawiały koszalinianki u Stefanii Bazyli w zakładzie modniarskim na ul. Zwycięstwa 58. Siatki na zakupy wyrabiał w swoim zakładzie powroźniczym Wacław Pluta (ur. 1908) z Gniezna.

Koszalinianie robili zdjęcia w zakładach fotograficznych: Kazimierza Nowakowskiego (ur. 1898) (róg Zwycięstwa i Chrobrego – domy wyburzone), Władysława Szczecińskiego (ul. Jana z Kolna 5, a po 1950 r. u p. Solczaka) czy Władysława Helenkiewicza (ur. 1899) na ul. Walki Młodych (obecnie ul. Kard. S. Wyszyńskiego). Zepsute zegarki naprawialiśmy u Józefa Ludyńskiego (ur. w 1890) w zakładzie na ul. Kaszubskiej 2.

J. Ludyński, jako robotnik przymusowy, przebywał w Koszalinie jeszcze przed zakończeniem wojny. Zaraz po wejściu Rosjan do miasta został powołany przez komendanta wojennego Koszalina mjr. Woronkowa do kierowania – do czasu utworzenia polskich organów administracyjnych – przedstawicielstwem do spraw ludności niemieckiej.

Pierwsze zakłady rzemieślnicze w Koszalinie najpierw uruchamiali fachowcy, którzy w czasie wojny trafili na te ziemie jako jeńcy i przymusowi robotnicy. Wśród nich m. in. byli: Jan Ćwik (piekarz), Józef Paczoska (kowal), Jerzy Grzeszkiewicz (ślusarz), Józef Ludyński (zegarmistrz).

Jan Ćwik (ur. w 1920 r. w Janowcu pod Żninem) znalazł się w Koszalinie jako jeniec już w 1939 r. i był robotnikiem przymusowym w gospodarstwie w Jamnie. W pierwszych tygodniach po wojnie jako pracownik wojskowy prowadził piekarnię i wypiekał chleb dla żołnierzy i pierwszych mieszkańców. Później przejął zakład na własność i prowadził firmę na ul. Zwycięstwa 34. Przez wiele lat pracy wyszkolił w mieście 20 piekarzy. Pełnił funkcję sekretarza Cechu. Zmarł w 1971 r., a po nim firmę prowadziła żona Krystyna.

Po wojnie w Koszalinie na ul. Zwycięstwa 27 – ślusarstwo precyzyjne prowadził Jerzy Grześkiewicz, współwłaściciel firmy „Dotog", ur. w 1912 r. w Ciechocinku, rzemieślnik od 1935 r. W Koszalinie przebywał w obozie pracy od 1940 roku i jako robotnik przymusowy pracował niewolniczo u K. Scheifera w Zakładzie Maszyn Rolniczych (powojenny zakład Koszalińskiej Fabryki Części Samochodowych – później KZNS).

Znanym kowalem i organizatorem rzemiosła był J. Paczoska (1910-1965). Przebywał on na robotach przymusowych w Strzepowie pod Białogardem i po wojnie w Koszalinie prowadził znany zakład kowalski na ul. Bolesława Krzywoustego (niedaleko katedry). Podobno w tym miejscu była przed wojną szkoła podkuwaczy. Przechodząc ulicą Zwycięstwa, już z daleka można było dostrzec wielki koński łeb ze 148 zlutowanych kawałków metali reklamujący ten zakład. J. Paczoska był bardzo aktywnym działaczem cechowym i przez wiele lat, często bardzo trudnych dla rzemiosła, pełnił funkcję starszego Cechu (1950-1956 i 1959-1965). Już w 1946 r. uczył się u niego zawodu Edward Kraszewski, który egzamin na mistrza zdawał w Słupsku, ale mistrzowską „sztukę" – siekierę i kowalskie kleszcze wykonał w Koszalinie w kuźni u swego wuja. Po jego śmierci przejął zakład, by po dwudziestu paru latach pracy przenieść się z ul. Bolesława Krzywoustego w pobliże skrzyżowania ul. Połczyńskiej z ul. Gnieźnieńską, gdzie tylko okute żelazem drewniane koło od wozu nad drzwiami firmy przypominało o kowalskiej przeszłości. Był

Jan Ćwik - piekarz ur. 1920 w Janowcu k. Znina. W Koszalinie od 1939 r. jako jeniec. Rzemieślnik. Firma - Zwycięstwa 34

Jerzy Grześkiewicz - ślusarz precyzyjny, ur. w 1912 w Ciechocinku. W Koszalinie od 1940 r. prac. K. Szejfera - późniejszy KZNS

ostatnim kowalem w Koszalinie. Od zawsze zajmował się - prócz drobnych prac kowalskich – okuwaniem wozów i platform dwukonnych oraz naprawą resorów. Ostatniego konia podkuł E. Kraszewski, kiedy opiekował się zwierzętami w klubie „Hubertus" przy POHZ Mścice.

Możemy dziś powiedzieć, że kowale „umarli" razem z kołodziejami i bednarzami, ale jeszcze w pierwszych latach po wojnie rzemiosło kowalskie kwitło w mieście i w okolicznych wsiach.

Obok J. Paczoski było kilku innych kowali, m.in. Maksymilian Sędłak (ur. w 1919), który przybył do Koszalina 10 V 1945 r. z Gniezna i uruchomił warsztat. (W 1976 r. wybudował nowy zakład na ul. Brzozowej). Przez 25 lat był członkiem komisji egzaminacyjnej kowali. W trudnych czasach dla rzemiosła był współorganizatorem Spółdzielni Rzemieślniczej w Koszalinie (1953). To on wykonał prace kowalskie do zamontowania zegara na nowym koszalińskim Ratuszu (1970).

Kowal Michał Gorączkowski (ur. 1891) pochodził z Wileńszczyzny, przybył do Koszalina w 1945 r. i miał zakład na Rokosowie (wówczas wsi). W 1947 pełnił funkcję starszego Cechu Kowali i Ślusarzy. To jego dziełem jest aureola dla figury Matki Boskiej stojącej do dziś w Rokosowie.

Seniorem kowalstwa w Koszalinie był Władysław Średzki. Inni kowale to Z. Mikuła czy F. Bosacki (kuźnie w Niekłonicach).

To właśnie ci i inni – nie wymienieni tu – rzemieślnicy, kowale i metalowcy, naprawiając zdewastowane pługi i maszyny rolnicze, przyczynili się do zaorania i uprawy ziemi, która miała karmić. Koszalińscy rymarze: Ludwik Kasprzak (1899-1969) z Niechanowa pod Gnieznem i Feliks Sander (zm. 1988) z Gniezna, mający swoje warsztaty na ul. 1 Maja 18 i 1 Maja 24 naprawiali zniszczoną uprząż od gospodarzy i z okolicznych majątków administrowanych przez Polaków. Osadnicy potrzebowali uprzęży dla koni, bez niej nie mogli pracować na roli. Rolnicy musieli obsiać tysiące hektarów, inaczej ludności groziłby głód.

W Polsce po zakończeniu wyniszczającej wszystko i wszystkich wojny panowała niezwykle poważna sytuacja aprowizacyjna. Ogromny przecież spadek produkcji rolnej i wytwórczości podstawowych artykułów spowodował niedobór produktów pierwszej potrzeby - wszystkiego brakowało. Powszechny brak artykułów tylko w części łagodzony był przez dostawy UNRA (np. m.in. koni). Władza była zmuszona do utrzymania reglamentacji. Zaopatrzeniem kartkowym objęto kilkanaście milionów osób. Normy kartkowe były dość niskie.

Jak podają źródła historyczne, w połowie 1947 r. z kartek korzystało 7 mln osób. Na początku 1948 r. zniesiono reglamentację ziemniaków, cukru, w styczniu 1949 – większości pozostałych artykułów. To przede wszystkim inicjatywa prywatna w handlu i drobnej wytwórczości reagowała na brak równowagi rynkowej wzmożoną efektywnością produkcji, dążąc do wypełnienia luk w usługach i zaopatrzeniu.

W licznych sprawozdaniach Zarządu Miejskiego w Koszalinie z lat 1945, 1946 czytamy o bardzo trudnej sytuacji aprowizacyjnej mieszkańców i związanym z nią systemie kartkowym. Ów system poważnie „kulał". Bywało tak, że prócz sporadycznych przydziałów chleba i bardzo rzadkich mięsa ludność miejscowa nie otrzymywała prawie żadnych przydziałów. Najczęściej nie było pokrycia towarowego, występowały braki w dostawach. Stan dostaw mleka na kartki był katastrofalny. Często sprzedawano mleko skwaszone i o niskiej zawartości tłuszczu. Bywały sytuacje, że przez dwa – trzy dni z rzędu koszalińskie dzieci były pozbawione mleka. Wolny rynek był wprawdzie dobrze zaopatrzony w różnego rodzaju wiktuały, jednak dysproporcje cen w stosunku do zarobków pracujących nie pozwalał im zaopatrywać się w żywność na wolnym rynku. Najbardziej odczuwano braki tłuszczu. Kiedy ograniczono prywatnym rzeźnikom prawo uboju zwierząt, ceny na mięso w styczniu 1946 bardzo wzrosły. W sprawozdaniu sytuacyjnym Zarządu Miejskiego za miesiąc styczeń 1946 r. czytamy: „W związku z ostatnim zarządzeniem ograniczającym zezwolenie na ubój zwierząt rzeźnych, ceny na mięso bardzo zwyżkowały, a nawet ostatnio w ciągu dwóch tygodni wszystkie skupy rzeźnicze były zamknięte z braku mięsa".[1]

W sprawozdaniach z działalności Referatu Przemysłowego Zarządu Miejskiego z 1946 r. dowiadujemy się o wydawaniu coraz większej liczby kart rzemieślniczych (18) i opracowywaniu kartoteki rzemiosła. Zarząd Miejski pilnował, żeby rzemieślnicy byli zarejestrowani i przeprowadzał lustrację warsztatów. Na tych, u których stwierdzono wykonywanie rzemiosła bez posiadanej karty, nakładano kary. (cdn.)

Zenon Kasprzak

[1] Sprawozdania sytuacyjne Zarządu Miejskiego za okres 5 X do 5 XI 1945, I 1946. Państwowe Archiwum w Koszalinie

OFERTA SPRZEDAŻY NIERUCHOMOŚCI

Starostwo Powiatowe w Koszalinie dysponuje atrakcyjnymi nieruchomościami na terenie powiatu koszalińskiego. Atrakcyjna lokalizacja daje gwarancję udanej inwestycji, a powiat koszaliński należy do najciekawszych turystycznie regionów Polski. Tereny Pomorza Środkowego to ukształtowany przez lodowiec pagórkowaty obszar, na którym znajduje się wiele różnej wielkości jezior. Czyste powietrze, lasy bogate w zwierzynę i runo leśne, nieskażone rzeki i jeziora, szerokie nodmorskie plaże, niski stopień urbanizacji i uprzemysłowienia podnoszą walory turystyczne i krajobrazowe nieruchomości powiatu.

1 **Nieruchomości zlokalizowane w obrębie Nowe Bielice w gminie Biesiekierz, powiat koszaliński, województwo zachodniopomorskie są nieruchomościami gruntowymi niezabudowanymi z dojazdem od drogi gruntowej. Położone są w południowej części miejscowości, w sąsiedztwie łąk oraz działek zabudowanych budynkami mieszkalnymi jednorodzinnymi.**

Działki stanowią nieogrodzony teren płaski o regularnym kształcie. Przyłączone są do sieci energetycznej z możliwością przyłączenia do sieci gazowej, wodnej i kanalizacyjnej.

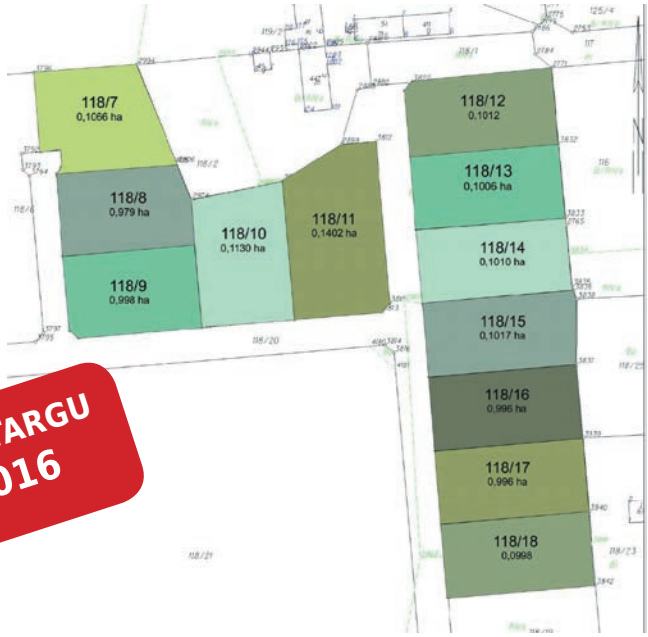

TERMIN PRZETARGU LIPIEC 2016

2 **Nieruchomości, będące własnością Powiatu Koszalińskiego w obrębie Żydowo w gminie Polanów, powiat koszaliński, województwo zachodniopomorskie zlokalizowane są na obrzeżach miejscowości Żydowo, przy drodze dojazdowej do Jeziora Kwiecko i elektrowni wodnej. Położone są w malowniczej okolicy przypominającej krajobraz terenów podgórskich, której największą atrakcją oprócz lasów, jezior i czystego powietrza jest nietypowa elektrownia szczytowo-pompowa.**

Planowany termin sprzedaży w/w nieruchomości - 2016 rok.

Zainteresowanych szczegółową ofertą prosimy o kontakt z Wydziałem Infrastruktury i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Koszalinie.

POWIAT KOSZALIŃSKI

ZWALCZAMY NOWOTWORY

program profilaktyki nowotworowej w powiecie koszalińskim

1000 BEZPŁATNYCH BADAŃ PROFILAKTYCZNYCH

Z ZAKRESU NOWOTWORU PŁUC I OSKRZELI

DLA MIESZKAŃCÓW POWIATU KOSZALIŃSKIEGO

WYKONAWCA BADAŃ:

Specjalistyczny Zespół Gruźlicy i Chorób Płuc w Koszalinie

ul. Niepodległości 44-48

UMÓW SIĘ NA WIZYTĘ! NIE CZEKAJ!

tel. 570 770 376

ANKIETA WRAZ Z **OŚWIADCZENIEM** UCZESTNIKA DO POBRANIA NA STRONIE:

www.zdrowie.powiat.koszalin.pl

W celu uzyskania szczegółowych informacji o projekcie prosimy o kontakt z Biurem Projektu:

Powiat Koszaliński
ul. Racławicka 13, 75 - 620 Koszalin
(pokój 414 A, IV piętro) tel: 94 714 01 75
e-mail: zdrowie@powiat.koszalin.pl

Ministerstwo Zdrowia

norway grants

POWIAT KOSZALIŃSKI

Budżet projektu wynosi 3 398 337,00 PLN w tym: 2 888 586,45 PLN dofinansowane w ramach Norweskiego Mechanizmu Finansowego 2009-2014 co stanowi 85% poziomu dofinansowania oraz 509 750,55 w formie współpracy Operatora Programu - Ministerstwo Zdrowia co stanowi 15% wydatków.

Dofinansowanie projektu pn.: „Zwalczamy nowotwory – program profilaktyki nowotworowej w powiecie koszalińskim" w ramach Norweskiego Mechanizmu Finansowego 2009-2014 oraz budżetu Państwa. Program PL13 Ograniczanie społecznych nierówności w zdrowiu – Operator Programu Ministerstwo Zdrowia. Umowa nr 009/011/13/NMF/2015/00/2723/41.

ZWALCZAMY NOWOTWORY

- program profilaktyki nowotworowej w powiecie koszalińskim

Kompleksowy program zmniejszania zachorowalności na choroby nowotworowe na terenie powiatu koszalińskiego jest projektem napisanym z myślą o mieszkańcach naszego powiatu. Jakość zdrowia i życia zależy od wyborów dokonywanych przez nas każdego dnia. Wybierajmy dobrze – wybierajmy świadomie!

Celem Projektu „Zwalczamy nowotwory - program profilaktyki nowotworowej w powiecie koszalińskim", jest zmniejszanie i zapobieganie zachorowalności na nowotwory płuc i oskrzeli, jelita grubego i odbytu oraz jądra i innych męskich narządów płciowych, a także poprawa zdrowia publicznego poprzez ograniczenie społecznych nierówności w zdrowiu. Rozpowszechnianie zdrowych nawyków żywieniowych, promocja aktywności ruchowej, dalsze podnoszenie świadomości w zakresie znaczenia badań profilaktycznych, to główne przesłanki realizowanego projektu.

Okres realizacji projektu: 10.12.2014 r. – 30.04.2017 r.

Zakładane rezultaty projektu:

Badania profilaktyczne dla 3 000 osób, w tym:

- **1 000 osób** wykrywanie nowotworów oskrzeli i płuc
- **500 osób** wykrywanie nowotworów jelita grubego i odbytu
- **500 osób** wykrywanie nowotworów gruczołu krokowego jądra i innych męskich narządów płciowych
- **1 000 osób** zostanie poddanych badaniom smokolizerem
- **15 000 osób** objętych zostanie badaniami ankietowymi
- **20 000 osób** będzie uczestniczyło w programach promocji zdrowia organizowanych podczas imprez na terenie powiatu
- **5 000 osób** zostanie objętych promocją zdrowia
- **1000 uczestników warsztatów** - uczniowie szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z terenu powiatu koszalińskiego
- organizacja punktów medycznych podczas **10 pikników zdrowotnych**

W celu uzyskania szczegółowych informacji o projekcie prosimy o kontakt z realizatorem:

POWIAT KOSZALIŃSKI

Powiat Koszaliński
ul. Racławicka 13, 75 - 620 Koszalin
(pokój 414 A, IV piętro)
e-mail: zdrowie@powiat.koszalin.pl, tel: 94 714 01 75
www.zdrowie.powiat.koszalin.pl

Dofinansowanie projektu pn.: „Zwalczamy nowotwory – program profilaktyki nowotworowej w powiecie koszalińskim" w ramach Norweskiego Mechanizmu Finansowego 2009-2014 oraz budżetu Państwa. Program PL13 Ograniczanie społecznych nierówności w zdrowiu – Operator Programu Ministerstwo Zdrowia. Umowa nr 009/011/13/NMF/2015/00/2723/41.

Ministerstwo Zdrowia

POWIAT KOSZALIŃSKI

norway grants

Projekt: „Zwalczamy nowotwory – program profilaktyki nowotworowej w powiecie koszalińskim". Dofinansowany ze środków Norweskiego Mechanizmu Finansowego 2009-2014 oraz budżetu Państwa. Program PL13 - Ograniczanie społecznych nierówności w zdrowiu – Operator Programu Ministerstwo Zdrowia.

ANKIETA W ZAKRESIE BADAŃ PROFILKATYCZNYCH W KIERUNKU WYKRYWANIA NOWOTWORÓW OSKRZELI I PŁUC

1. Nazwisko ..... Imię.....

2. PESEL..... Wiek .....

3. Adres zamieszkania: Kod pocztowy..... Miejscowość .....

4. Ulica..... Nr domu..... Nr lokalu.....

5. Miasto ☐ Wieś ☐ Nr telefonu .....

6. Wykształcenie: podstawowe ☐ zawodowe ☐ średnie ☐ wyższe ☐

7. Status na rynku pracy: aktywny zawodowo bezrobotny, jak długo .....

8. Dochód w rodzinie w przedziale/os. 200-500 zł ☐ 500-800 zł ☐ 1000-1300 zł ☐ powyżej 1500 zł ☐

INFORMACJE:

Czy pali Pan/Pani pali papierosy?

☐ NIE TAK ☐

Od ilu lat Pan/Pani pali papierowy?

☐ poniżej 20 lat powyżej 20 lat ☐

Czy jest Pan/Pani biernym palaczem (narażenie na bierną/długotrwałą ekspozycję na negatywne czynniki zewnętrzne związane z wdychaniem dymu papierosowego)?

☐ TAK NIE ☐

Czy jest Pan/Pani narażona na bierną/długotrwałą ekspozycję na negatywne czynniki zewnętrzne związane ze szkodliwymi warunkami pracy – narażenie na oddziaływanie azbestu? ☐ NIE ☐ TAK

Czy pracuje Pan/Pani w miejscu, gdzie ma Pan/Pani styczność, bądź są wykorzystywane szkodliwe substancje typu: azbest, radon, zw. chemiczne (uran, nikiel, arsen, cynk, chrom, ołów, węglowodory policykliczne)? ☐ NIE ☐ TAK

Czy nadużywa Pan/Pani alkoholu? ☐ NIE ☐ TAK

Czy cierpi Pan/Pani na otyłość? ☐ NIE ☐ TAK

Czy kiedykolwiek Pan/Pani chorował/a na:

a) rozedmę płuc ☐ NIE ☐ TAK
b) astmę ☐ NIE ☐ TAK
c) przewlekłe zapalanie oskrzeli ☐ NIE ☐ TAK
d) przewlekłą obturacyjną chorobę płuc (POChP) ☐ NIE ☐ TAK
e) rozstrzenie oskrzeli ☐ NIE ☐ TAK

Czy jest Pan/Pani alergikiem?

TAK ☐ NIE ☐ NIE WIEM ☐

Czy u Pan/Pani w rodzinie występowały nowotwory?

☐ TAK, jakie? ..... NIE ☐

Czy występują u Pani/Pana poniższe objawy:?

-przewlekły kaszel trwający powyżej trzech tygodni ☐ TAK ☐ NIE
-krwioplucie ☐ TAK ☐ NIE
-zmiana charakteru kaszlu u chorych na POCHP ☐ TAK ☐ NIE ☐ NIE DOTYCZY
-spadek masy ciała bez wyraźnej przyczyny ☐ TAK ☐ NIE
- bóle w klatce piersiowej ☐ TAK ☐ NIE
- duszność ☐ TAK ☐ NIE
- utrzymujące się stany podgorączkowe ☐ TAK ☐ NIE

☐ **DEKLARUJĘ CHĘĆ WZIĘCIA UDZIAŁU W BEZPŁATNYCH BADANIACH**

Data..... Czytelny podpis.....

Zgodnie z ustawą z dn. 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2002 r. nr 101 poz. 926 ze zm.), wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w zakresie niezbędnym do realizacji projektu pod nazwą „Zwalczamy nowotwory – program profilaktyki nowotworowej w powiecie koszalińskim", realizowanego w ramach programu PL 13 Ograniczanie społecznych nierówności w zdrowiu, ze środków Norweskiego Mechanizmu Finansowego 2009-2014 oraz budżetu Państwa. Jednocześnie wyrażam zgodę na nieodpłatne wykorzystanie mojego wizerunku we wszystkich publikacjach na potrzeby realizacji projektu, jak również zrzekam się praw związanych z kontrolą i zatwierdzaniem każdorazowo wykorzystania mojego wizerunku.

WYTNIJ!

OŚWIADCZENIE UCZESTNIKA PROJEKTU

W związku z przystąpieniem do bezpłatnych badań profilaktycznych realizowanych w ramach projektu pn. ***Zwalczamy nowotwory – program profilaktyki nowotworowej w powiecie koszalińskim*** finansowanego ze środków Norweskiego Mechanizmu Finansowego 2009-2014 oraz Budżetu Państwa – Program PL 13 Ograniczanie społecznych nierówności w zdrowiu – Operator Programu Ministerstwo Zdrowia, oświadczam, że przyjmuję do wiadomości, iż:

1) administratorem moich danych osobowych jest Powiat Koszaliński, pełniący funkcję realizatora projektu, mający siedzibę przy ul. Racławickiej 13; 75-620 Koszalin;
2) podstawę prawną przetwarzania moich danych osobowych stanowi ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2015 r., poz. 2135 ze zm., zwanej dalej „Ustawą");
3) moje dane osobowe będą przetwarzane wyłącznie w celu realizacji projektu ***Zwalczamy nowotwory – program profilaktyki nowotworowej w powiecie koszalińskim,*** ewaluacji, kontroli, monitoringu i sprawozdawczości w ramach Projektu;
4) moje dane osobowe zostaną powierzone do przetwarzania Wykonawcy bezpłatnych badań profilaktycznych z zakresu wykrywania nowotworu płuc i oskrzeli, którym jest **Specjalistyczny Zespół Gruźlicy i Chorób Płuc w Koszalinie, ul. Niepodległości 44-48, 75-252 Koszalin** oraz podmiotom, które na zlecenie beneficjenta uczestniczą w realizacji projektu;
5) podanie danych jest dobrowolne, aczkolwiek odmowa ich podania jest równoznaczna z brakiem możliwości udzielenia wsparcia w ramach Projektu – uczestnictwa w bezpłatnych badaniach profilaktycznych;
6) mam prawo dostępu do treści swoich danych i ich poprawiania.

.....
MIEJSCOWOŚĆ I DATA

.....
CZYTELNY PODPIS UCZESTNIKA

WYTNIJ!